ANNALES NEOPHILOLOGIARUM 12

pod redakcją
Tomasza Szutkowskiego

SZCZECIN 2018

RADA NAUKOWA
prof. dr hab. Zofia Czapiga (Uniwersytet Rzeszowski, Polska), prof. dr Maryse Dennes (Université Michel de Montaigne – Bordeaux 3, Francja), prof. dr hab. Volodymir Dubiczynski (Narodowy Uniwersytet Techniczny w Charkowie, Ukraina), prof. dr hab. Eleftierios Haracidis (Frakickij Uniwersytet im. Demokryta, Grecja), dr hab. Hubert Łaszkiewicz, prof. KUL (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Polska), prof. dr hab. Elżbieta Mańczak-Wohlfeld (Uniwersytet Jagielloński, Polska), prof. dr Marzena Mioduszewska (Universidad Rey Juan Carlos Madrid, Hiszpania), prof. dr hab. Valerij Mokijenko (Uniwersytet Pedagogiczny w Sankt Petersburgu, Rosja), dr hab. Zoja Nowożenowa, prof. UG (Uniwersytet Gdański, Polska), prof. dr Galina Paramei (Hope Liverpool University, Wielka Brytania), prof. dr Neda Pintarić (Uniwersytet w Zagrzebiu, Chorwacja), prof. dr hab. Enrique Quero Gervilla (Universidad de Granada, Hiszpania), prof. dr hab. Eva Tibenská (Univerzita sv. Cyrila a Metoda v Trnave, Słowacja), prof. dr hab. Dorota Tubielewicz-Mattsson (Lund University, Szwecja), dr hab. Danuta Stanulewicz, prof. UG (Uniwersytet Gdański, Polska), prof. dr dr h.c. Harry Walter (Uniwersytet Ernsta Moritza Arndta w Greifswaldzie, Niemcy), prof. dr hab. Halina Waszkielewicz (Uniwersytet Jagielloński, Polska)

REDAKTOR NAUKOWY
dr hab. Tomasz Szutkowski prof. US

SEKRETARZ REDAKCJI
mgr Robert Kościelniak

RECENZENCI
dr hab. Marian Bielecki, prof. UWr. (Uniwersytet Wrocławski, Polska), dr hab. Halina Chodurska, prof. UP (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, Polska), dr hab. Katarzyna Gadomska (Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska), dr hab. Alfons Gregori i Gomis (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Polska) dr hab. Antonio María López González (Uniwersytet Łódzki, Polska), dr hab. Łukasz Grabowski, prof. UO (Uniwersytet Opolski, Polska), dr hab. Czesław Grzesiak, prof. UMCS (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Polska), dr hab. Lucyna Harmon, prof. UR (Uniwersytet Rzeszowski, Polska), dr hab. Tomasz Kaczmarek, prof. UŁ (Uniwersytet Łódzki, Polska), dr hab. Izabela Kowalska-Paszt (Uniwersytet Szczeciński, Polska), dr hab. Ewa Kulak (Uniwersytet Wrocławski, Polska), dr hab. Anna Ledwina, prof. UO (Uniwersytet Opolski, Polska), prof. dr hab. Tomasz Mizerkiewicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Polska), dr hab. Katarzyna Mroczkowska-Brand (Uniwersytet Jagielloński, Polska), dr hab. Wawrzyniec Popiel-Machnicki, prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Polska), dr hab. Amán Rosales Rodríguez, prof. UŁ (Uniwersytet Łódzki, Polska), dr hab. Andrzej Sitarski, prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Polska), dr hab. Tomasz Swoboda, prof. UG (Uniwersytet Gdański, Polska), dr hab. Katarzyna Taborska (Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, Polska), prof. dr Rafael Guzmán Tirado (Universidad de Granada, Hiszpania), dr hab. Elżbieta Tyszkowska-Kasprzak, prof. UWr. (Uniwersytet Wrocławski, Polska), dr hab. Marcin Zabawa (Uniwersytet Śląski, Polska), dr hab. Andrzej Zieliński (Uniwersytet Jagielloński, Polska)

REDAKTORZY JĘZYKOWI
Gregory Allen Frossard (język angielski)
Pierre-Frederic Weber (język francuski)
Javier González Fernández (język hiszpański)
Werner Westphal (język niemiecki)
Lucyna Smędzik (język rosyjski)
Angelo Sollano (język włoski)
Anna Ciciak (język polski)

KOREKTA
Karolina Janiak

SKŁAD KOMPUTEROWY
Michał Dykas

PROJEKT OKŁADKI
Daniela Kędzia

Adres redakcji:
„Annales Neophilologiarum", Wydział Filologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego, al. Piastów 40B, 71–065 Szczecin
tel./faks 91 444 27 00

Wersja papierowa jest wersją pierwotną
Pełna wersja czasopisma dostępna jest na stronie: https://wnus.edu.pl/an/pl/issues/
Streszczenia opublikowanych artykułów są dostępne online w międzynarodowej bazie danych The Central European Journal of Social Sciences and Humanities http://cejsh.icm.edu.pl oraz w CEEOL

© Copyright by Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2018

ISSN 1734-4557

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO
Ark. wyd. 9,0. Ark. druk. 9,3. Format B5. Nakład 64 egz.

SPIS TREŚCI

JĘZYKOZNAWSTWO

Krystyna Janaszek – Uczucie *flow* i inne stany emocjonalne towarzyszące studentom neofilologom w procesie kształcenia językowego 5

Lidia Lewicka – Jednostki leksykalne z zakresu bibliotekoznawstwa w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza 13

Manuel Pérez Machado – Aspectos de la lexicogénesis a la luz de la lingüística cognitiva. El caso de las formas femeninas derivadas de los sustantivos personales masculinos 27

Katarzyna Rudkiewicz – Wspólny schemat jako motywacja polskich odpowiedników angielskiego przyimka *for* 39

Rafał Sidorowicz – O języku w serwisie internetowym Ministerstwa Środowiska 57

LITERATUROZNAWSTWO I KULTUROZNAWSTWO

Katarzyna Gadomska – Les mondes dystopiques de Jean-Pierre Andrevon. L'exemple de *L'œil derrière l'épaule* 77

Paulina Nowak – Próba Wojciecha Kudyby – analiza książki *Próba bólu. O wierszach Joanny Pollakówny* 89

Nina Pielacińska – Análisis del fenómenode Lola Flores en la España franquista 101

Konrad Rachut – The anthropocentrism of the process of literary communcation as discursive activity 113

Łukasz Świercz – La poétique de la simplicité et le sens philosophique de la providence divine dans le récit *La Jeune Sibérienne* de Xavier de Maistre 125

Ángel Vega Guardia – La presencia del estoicismo de Lucio Anneo Séneca en la literatura española durante la Edad Media y su proyección posterior hasta el siglo XVII 137

ANNALES NEOPHILOLOGIARUM 12
Rok 2018
DOI: 10.18276/an.2018.12-01

J Ę Z Y K O Z N A W S T W O

KRYSTYNA JANASZEK*
ORCID: 0000-0002-0488-3272
Wydział Filologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego

UCZUCIE *FLOW* I INNE STANY EMOCJONALNE TOWARZYSZĄCE STUDENTOM NEOFILOLOGOM W PROCESIE KSZTAŁCENIA JĘZYKOWEGO

Emocje są składnikiem osobowości i nieustannie towarzyszą procesowi nauczania/uczenia się języka obcego, wywierając duży wpływ na jego przebieg i efekty.

Psychologowie, którzy badają emocje stwierdzają, że bardzo trudno jest je zdefiniować. Włodzimierz Szewczuk (1990, s. 479) pisze:

> jeżeli człowieka nic nie porusza, ani od wewnątrz, ani od zewnątrz, znajduje się on w stanie względnego spokoju, emocje nie występują. Emocja powstaje bowiem w wyniku zaburzenia równowagi organizmu i jest odzwierciedleniem stosunku jednostki do aktywizujących jej potrzeby przedmiotów i zjawisk otaczającego świata.

Klasyfikacja emocji dokonywana jest w sposób bardzo zróżnicowany. Helmuth Benesch (2002, s. 331–337) dzieli je na cztery grupy. Badacz wyodrębnia zatem emocje:

- somatyczne – lęk, strach,
- powstałe w wyniku jakiejś sytuacji – radość, złość, troska, zaskoczenie,
- społeczne – miłość, bezinteresowność, antypatia, agresja,
- poznawcze – zainteresowanie, nadzieja, uczucia estetyczne, uczucia religijne.

Według Szewczuka (2000, s. 166–169) podział emocji wynika z obiektywnych sytuacji, w jakich one zachodzą. Rodzaje, które wymienia są odzwierciedleniem

---

* Krystyna Janaszek – dr hab. prof. US; zainteresowania autorki koncentrują się wokół dydaktyki języków obcych, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki osobowości studenta neofilologa; e-mail: krystyna.janaszek@usz.edu.pl.

relacji człowieka wobec rzeczywistości. Z uwagi na intensywność (zakres zaangażowania w działanie) można wskazać następujące typy odczuć:

– emocje zagrożenia – niepokój, lęk, strach, przerażenie,
– emocje ograniczenia – rozdrażnienie, złość, wściekłość,
– emocje pozbawienia – smutek, żałość, cierpienie, rozpacz,
– emocje zaspokojenia – radość, uniesienie, szczęście, ekstaza.

W sposób najprostszy emocje dzielą się na dodatnie (przyjemne) i ujemne (przykre). W klasyfikacji przedstawionej powyżej wartość dodatnią ma tylko grupa ostatnia.

Współczesne podejście do nauczania/uczenia się języków obcych opiera się na przekonaniu, że kluczową sprawą powodzenia w nauce jest wyeliminowanie emocji negatywnych, tworzą one bowiem tak zwany filtr afektywny, czyli blok utrudniający, a czasami nawet uniemożliwiający skuteczną komunikację. Dlatego tak duże znaczenie przywiązuje się do budowania motywacji, które wyzwalają pozytywne emocje – centralne miejsce wśród nich zajmują ciekawość i zainteresowanie. Ich znaczenie polega na tym, że podtrzymują i ukierunkowują intelektualną działalność uczącego się w sposób niejako naturalny. Wzrost zainteresowania powoduje pobudzenie organizmu, które prowadzi do podwyższenia poziomu ogólnej aktywności uczących się i zwiększenia sprawności procesów intelektualnych (np. koncentracji uwagi, łatwiejszego zapamiętywania) (Szałek, 2004, s. 51).

W ostatnich latach, w dydaktyce językowej, sporo miejsca poświęca się interpretacji uczucia *flow*. Ten angielski termin można przetłumaczyć jako stan optymalnego doznania lub uniesienia. Uczucia tego doświadczamy niekiedy w życiu codziennym, gdy wykonujemy czynność, która się nam podoba. Stan uniesienia to poczucie zatopienia się w niej, przeżywanie tak głębokiego zaangażowania, że znaczenie traci to, co się wokół dzieje. *Flow* często towarzyszą zadowolenie, szczęście, euforia, a ich konsekwencją jest dalsza stymulacja do działania. Anna Michońska-Stadnik (2013, s. 107–109) utrzymuje, że warunkiem koniecznym wystąpienia stanu uniesienia jest zbieżność pomiędzy wymaganiami sytuacji a naszymi możliwościami. Zadanie wykonywane jest wówczas szybko i nie wymaga nadmiernego wysiłku. Osoby, które doznają uniesienia żywią przekonanie, że wszystkie podjęte czynności wykonają dobrze.

W badaniach nad przyswajaniem języka obcego najwięcej uwagi poświęca się jednak lękowi, gdyż jest to mniej lub bardziej trwałe uczucie, zakłócające proces nauki języka. W literaturze glottodydaktycznej wyodrębnia się zazwyczaj lęk komunikacyjny, testowy oraz związany z negatywną oceną społeczną. Ewa Piechurska-Kuciel (2011, s. 242–243) zauważa, że lęk komunikacyjny rozumiany jest jako obawa lub strach przed komunikacją z innymi osobami. Zjawisko to odnosi się do lęku odczuwanego przed wystąpieniami publicznymi, a także do komunikacji w małej grupie. Zachowania charakterystyczne dla tego zjawiska obejmują mówienie zbyt cichym głosem, stosowanie bez potrzeby pauz lub unikanie odpowiedzi. Jest to

związane z obawą przed popełnieniem błędów lub dążeniem do bycia perfekcyjnym. Lęk testowy polega na odczuwaniu nadmiernych emocji w warunkach, które mają charakter sprawdzianu umiejętności. Prowadzi on do problemów w uczeniu się i przypominaniu sobie wyuczonego materiału. Jego wysoki poziom wpływa na gorsze przetwarzanie informacji, co powoduje różne komplikacje, zwłaszcza gdy sprawdziany odbywają się pod presją czasu. Lęk przed negatywną oceną społeczną wiąże się z obawą przed opinią innych oraz oczekiwaniem złej noty. Jego negatywne działania mogą powodować ograniczenie właściwych relacji społecznych.

Autorka niniejszego artykułu przez kilka ostatnich lat prowadziła badania nad intelektualną i afektywną sferą osobowości. Omówionemu niżej badaniu ankietowemu poddano 220 studentów neofilologów z Uniwersytetu Szczecińskiego. Problematyka emocji dotyczyła stanów towarzyszących respondentom w różnych okolicznościach związanych z nauką języka. Analizowano uczucia występujące podczas: 1) sprawdzania wiedzy i umiejętności studentów; 2) luźnych form pracy na zajęciach, podczas których student nie jest oceniany; 3) wystąpień publicznych na szerszym forum; 4) spotkań i rozmów z rodzimymi użytkownikami języka.

A oto krótkie sprawozdanie z przeprowadzonych badań. Emocje towarzyszące ocenie studenta w zakresie mowy ustnej i pisanej rozpatrywano w kontekście trzech sytuacji.

Sytuacja 1 – egzamin ustny[1]:
1) trema – 40,5%; 2) napięcie – 3,5%; 3) lęk – 24,5%; 4) strach – 23,2%;
5) niepokój – 18,6%; 6) przerażenie – 9,5%; 7) rozpacz – 3,2%;
8) rozdrażnienie – 2,3%; 9) zaskoczenie – 1,4%;
10) przygnębienie, gniew, smutek, radość – 0,9%; 11) szczęście, zdziwienie – 0,5%.

Sytuacja 2 – odpowiedź ustna na ocenę:
1) trema – 39,4%; 2) strach, napięcie – 25,5%; 3) lęk – 25,0%; 4) niepokój – 24,1%;
5) radość – 5,5%; 6) zaskoczenie – 2,7%; 7) rozdrażnienie, żal – 1,8%;
8) smutek, rozpacz – 0,9%; 9) zdziwienie, złość, wściekłość – 0,5%.

Sytuacja 3 – sprawdzian o charakterze pisemnym (kolokwium, egzamin pisemny):
1) napięcie – 26,8%; 2) ciekawość – 15,9%; 3) niepokój – 14,9%;
4) zainteresowanie – 10,0%; 5) lęk – 9,5%; 6) strach – 8,6%;
7) trema – 7,3%; 8) zaskoczenie – 6,8%; 9) rozdrażnienie – 4,1%;
10) złość – 2,3%; 11) rozpacz – 1,8%;
12) przerażenie, smutek, żal, przygnębienie – 0,9%;
13) szczęście, wściekłość, agresja – 0,5%.

1 Przytoczone dane procentowe odzwierciedlają odpowiedzi studentów.

Sytuacje, w których studenci poddawani bywają ocenie w zakresie wypowiedzi ustnych dla 19–41% ankietowanych wiążą się głównie z emocjami zagrożenia. W mniejszym wymiarze pojawiają się emocje ograniczenia i pozbawienia, natomiast uczucia pozytywne występują rzadko. Emocje ujemne wyrażają zdenerwowanie i obawę oraz stan pobudzenia, który czasami może cechować gotowość do działania, częściej jednak oznacza brak poczucia bezpieczeństwa. Emocje te odzwierciedlają lęk przed negatywną oceną społeczną (sytuacja 2) i lęk testowy (sytuacja 1). Podczas wykonywania prac pisemnych przykre emocje tracą na znaczeniu i od czasu do czasu pojawiają się tu stany pozytywne (np. zainteresowanie). Na szczęście emocje ujemne o dużej intensywności działania (np. wściekłość, rozpacz) występują znacznie rzadziej.

Przyjemne i nieprzyjemne doświadczenia emocjonalne mają miejsce także w wielu innych okolicznościach związanych z procesem studiowania. Oto odpowiedzi studentów na dwa pytania dotyczące wystąpień publicznych i relacji z obcokrajowcami.

Pytanie: *Czy lubi Pan(i) bezpośrednie kontakty z obcokrajowcami (rozmowy z nimi w języku obcym)?*	Odpowiedzi studentów	
	liczba	procent
a) bardzo lubię, chętnie podejmuję tego typu relacje	132	60,0
b) zwykle rozmawiam, choć za tym nie przepadam	61	27,7
c) nie lubię takich kontaktów, bo mam różne obawy i zahamowania przed mówieniem	27	12,3
Razem:	220	100,0
Pytanie: *Czy lubi Pan(i) wystąpienia publiczne (np. wygłaszanie referatów, prezentacji na tzw. szerszym forum)?*		
a) tak	79	35,9
b) nie	141	64,1
Razem:	220	100,0

W wystąpieniach publicznych ogniskują się i nawarstwiają różne rodzaje lęków (przed komunikacją, przed negatywną oceną społeczną). Jest to jedna z przyczyn, które powodują, że aż 64% badanych podchodzi do nich z rezerwą. Jednocześnie jednak 60% ankietowanych bardzo pozytywnie odnosi się do kontaktów z cudzoziemcami i rozmów z nimi w języku obcym, pomimo że w takich relacjach również podlegają swoistej ocenie. Te jednak odbywają się w warunkach, które mają charakter nieformalny.

Wśród objętych badaniem wyłoniono tak zwane próby celowe, to znaczy grupy osób specjalnie dobranych przez badającego ze względu na określone właściwości (typ osobowości, płeć, średnią ocen w toku studiów). Porównanie odczuć i zachowań

studentów różniących się powyższymi właściwościami dostarczyło interesujących informacji, które uszczegółowiły przytoczone wcześniej dane.

1. Ekstrawertycy (E) *versus* introwertycy (I)

Zróżnicowanie stanów emocjonalnych obu grup widoczne jest wtedy, gdy odbywa się sprawdzanie wiedzy i umiejętności w formie ustnej. Najczęściej w takich sytuacjach występuje trema (I – 45,5%; E – 13,6%), która w przypadku ekstrawertyków skutkuje pobudzeniem do działania, na grupę drugą (I) ma natomiast wpływ demobilizujący. Introwertycy prawie dwukrotnie częściej niż ich koledzy odczuwają w trakcie oceniania lęk i strach, czyli emocje prowadzące do blokad psychicznych.

Na zajęciach typu konwersacyjnego częściej niż poprzednio występują uczucia i emocje dodatnie, typu:

- zainteresowania (E – 27,3%; I – 45,5%),
- ciekawości (E – 27,3%; I – 36,4%),
- radości (E – 22,7%; I – 9,1%),
- szczęścia (E – 18,2%; I – 13,6%).

Emocje poznawcze częściej towarzyszą introwertykom, a emocje zaspokojenia – ekstrawertykom.

Większość respondentów z obu grup (I – 96%; E – 55%) nie lubi wystąpień publicznych, jak już wcześniej wspomniano, stosunek do nich wynika z kumulowania się różnych lęków. Ekstrawertycy bardziej przychylnie odnoszą się do nawiązywania rozmaitych relacji z ludźmi z innych krajów. Życzliwie odnosi się do nich aż 77% ankietowanych tej grupy. Wynika to z cech osobowości, powszechnie wiadomo bowiem, że ekstrawertycy słyną z zamiłowania do spotkań towarzyskich i łatwości w nawiązywaniu kontaktów z innymi ludźmi. Energia ich osobowości kierowana jest zawsze na zewnątrz, w stronę ludzi i zewnętrznych zdarzeń. 73% introwertyków do nawiązywania analogicznych relacji podchodzi z rezerwą − jej przyczyna może tkwić w lękliwości, powściągliwości i nietowarzyskości, cechach charakterystycznych dla przedstawicieli osobowości zamkniętych.

2. Kobiety (K) i mężczyźni (M)

Mniejsze możliwości panowania nad emocjami powodują, że kobiety częściej, szczególnie w sytuacjach egzaminacyjnych, przeżywają emocje negatywne. Oto przykład:

Egzamin ustny

- trema (K – 46,7%; M – 40,0%),
- napięcie (K – 37,8%; M – 24,4%),
- strach (K – 26,7%; M – 11,1%),
- lęk (K – 24,4%; M – 11,1%).

Z danych uzyskanych podczas badań wynika, że kobiety częściej wskazują także na emocje, które mają znak dodatni. Te pojawiają się przede wszystkim podczas zajęć, na których student nie jest oceniany. Najwyższe wartości procentowe osiągają:

– ciekawość (K – 53,3%; M – 35,6%),
– zainteresowanie (K – 51,1%; M – 24,1%),
– radość (K – 24,4%; M – 20,0%),
– szczęście (K – 15,6%; M – 8,9%.

Mężczyźni sygnalizują ponadto, że czasami w trakcie zajęć o charakterze konwersacyjnym ogarnia ich zobojętnienie i nuda (M – 8,8%). W wypowiedziach kobiet nie pojawiają się takie stwierdzenia.

Większość ankietowanych z obu grup krytycznie odnosi się do wystąpień publicznych (K – 64,4%; M – 56,6%) i bardzo pozytywnie do spotkań i rozmów z cudzoziemcami. Pozostali (K, M – 35,6%) stwierdzają, że jeżeli nawet niezbyt chętnie nawiązują takie relacje, to starają się je podtrzymywać, gdyż bardzo zależy im na używaniu języka obcego i ćwiczeniu go w naturalnych sytuacjach.

3. Studenci wyróżniający się (SW) i studenci dostateczni (SD)[2]

Z dodatnimi emocjami, tak jak poprzednio, kojarzą się kontakty z obcokrajowcami (SW – 70%; SD – 60%), z negatywnymi – wystąpienia publiczne (SW – 60%; SD – 70%).

Obraz emocji towarzyszących sprawdzaniu wiedzy i umiejętności przedstawia się następująco:

1) emocje związane z odpowiedzią ustną na ocenę:
   – trema (SW – 15,0%; SD – 35,0%),
   – napięcie (SW – 30,0%; SD – 10,0%),
   – niepokój (SW – 25,0%; SD – 20,0%),
   – lęk (SW – 15,0%; SD – 25,0%).

2) emocje związane z egzaminem ustnym:
   – trema (SW – 40,0%; SD – 25,0%),
   – napięcie (SW – 30,0%; SD – 5,0%),
   – niepokój (SW – 20,0%; SD – 30,0%),
   – lęk (SW – 10,0%; SD – 30,0%).

Zebrane dane wskazują, że tremy i napięcia częściej doświadczają respondenci z grupy SW, natomiast lęk w większym stopniu ujawnia się u przedstawicieli SD. Ta ostatnia grupa sygnalizuje przy tym pewne niekorzystne reakcje o silnym zabarwieniu emocjonalnym. Wśród nich studenci dostateczni wymieniają: drżenie głosu, szybkie bicie serca, mrowienie, podwyższoną temperaturę.

2 Grupy dobrane na zasadzie średniej ocen toku studiów (SW – średnia powyżej 4,5; SD – średnia poniżej 3,5).

Najwięcej pozytywnych wrażeń, szczególnie studentom wyróżniającym się, dostarczają zajęcia o charakterze konwersacyjnym:

– zainteresowanie, ciekawość (SW – 45,0%; SD – 30,0%),
– radość (SW – 45,0%; SD – 5,0%),
– szczęście (SW – 15,0%; SD – 5,0%).

I w tym przypadku ujawniają się różnice w odczuwaniu emocji, które potwierdzają, że wartości poznawcze są ważniejsze dla studentów wyróżniających się, częściej też mają oni poczucie zaspokojenia. Poza tym, respondenci tej grupy, jako jedyni w całej badanej próbie, zwracają uwagę na ogromną przyjemność płynącą z rozmowy w języku obcym (przykład: „mogę rozmawiać godzinami, a czas biegnie wtedy tak szybko!"). Tak pozytywne doznania sugerują, że być może właśnie wtedy pojawia się uczucie *flow*.

Ostatecznie należałoby stwierdzić, że obraz uczuć i emocji towarzyszących studentom neofilologom w procesie kształcenia językowego bywa zróżnicowany. Emocje negatywne występują przede wszystkim w sytuacjach, gdy dokonywana jest ocena studenta, szczególnie w zakresie wypowiedzi ustnej. Około 40% badanych odczuwa wówczas stany o zabarwieniu lękowym, które mogą niekorzystnie wpływać na osiągane wyniki. Tworzą one blok utrudniający skuteczne radzenie sobie w sytuacjach egzaminacyjnych. Studenci nie lubią również wystąpień o charakterze publicznym, gdyż są one obarczone nadmiernym stresem wywołanym lękami różnego typu. Pozytywny obraz sfery emocjonalno-uczuciowej odnosi się do zajęć, które nie podlegają ocenie, a także do kontaktów towarzyskich z rodzimymi użytkownikami języka. Badania dowodzą, że odczuwanie określonych emocji ma charakter zindywidualizowany, może bowiem zależeć od typu osobowości, płci, a także postępów czynionych w trakcie nauki.

Bibliografia

Benesch, H. (2002). *Atlas psychologiczny*. Warszawa: Wydawnictwo Prószyński i S-ka.

Brzeziński, J. (1987). *Nauczanie języków obcych dzieci*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.

Michońska-Stadnik, A. (2013). *Teoretyczne i praktyczne podstawy weryfikacji wybranych teorii subiektywnych w kształceniu nauczycieli języków obcych*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Piechurska-Kuciel, E. (2011). *Trudności w rozwijaniu sprawności interakcyjnych – rola lęku językowego*. W: H. Komorowska (red.), *Nauka języka obcego w perspektywie ucznia* (s. 242–243). Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf.

Szałek, M. (2004). *Jak motywować uczniów do nauki języka obcego. Motywacja w teorii i praktyce*. Poznań: Wydawca: Wagros.

Szewczuk, W. (1990). *Psychologia*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.

Szewczuk, W. (2000). *Podstawy psychologii*. Warszawa: Fundacja Innowacja.

THE FEELING OF FLOW AND OTHER EMOTIONAL STATES ACCOMPANYING MODERN LANGUAGES DURING LANGUAGE EDUCATION PROCESS

Abstract

The paper presents the results of survey conducted among 220 Modern Languages students of the Szczecin University. The survey concerned the feelings and emotions that accompany students during language education process. It was demonstrated that negative emotions (threat-related emotions) occur primarily in situations when the students are being assessed, particularly of the oral speech. Approximately 40% of respondents felt then various anxiety states which hinder effective coping with situations related to testing knowledge and skills. The respondents also do not like public speaking because it is subject to an excessive stress being caused by various types of anxiety. A very positive image of the emotional and affective sphere refers to conversation classes where the student is not being assessed. During classes of this nature, the feeling of *flow* (pleasant state of rapture) appears. Positive emotions accompany students also during meetings and talks with native speakers. The survey also shows that feeling certain (pleasant or unpleasant) emotional states is individualised and may depend on personality type, gender, as well as the progress (grades) achieved in the student's work on the language.

Keywords: emotional states, Modern Languages, language education process

Abstrakt

W artykule zaprezentowano wyniki badań ankietowych przeprowadzonych pośród 220 studentów neofilologów Uniwersytetu Szczecińskiego. Badania dotyczyły uczuć i emocji towarzyszących studentom w procesie kształcenia językowego. Dowiedziono, że negatywne emocje (emocje zagrożenia) występują przede wszystkim w sytuacjach, gdy dokonywana jest ocena studenta, szczególnie w zakresie mowy ustnej. Około 40% ankietowanych odczuwa wówczas różne stany lękowe, które utrudniają skuteczne radzenie sobie w sytuacjach sprawdzania wiedzy i umiejętności. Ankietowani nie lubią również wystąpień o charakterze publicznym, gdyż są one obarczone nadmiernym stresem powodowanym różnymi typami lęków. Bardzo pozytywny obraz sfery emocjonalno-uczuciowej odnosi się do zajęć konwersacyjnych, na których student nie jest oceniany. Na zajęciach o takim charakterze pojawia się nawet uczucie *flow* (przyjemny stan uniesienia). Dodatnie emocje towarzyszą studentom także podczas spotkań i rozmów z rodzimymi użytkownikami języka. Badania dowodzą ponadto, że odczuwanie określonych (przyjemnych lub przykrych) stanów emocjonalnych ma charakter zindywidualizowany, i może zależeć od typu osobowości, płci, a także postępów (ocen) osiąganych w pracy nad językiem.

Słowa kluczowe: stany emocjonalne, języki nowożytne, proces edukacji językowej

ANNALES NEOPHILOLOGIARUM 12
Rok 2018
DOI: 10.18276/an.2018.12-02

JĘZYKOZNAWSTWO

LIDIA LEWICKA*
ORCID: 0000-0003-0224-3068
Wydział Filologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego

JEDNOSTKI LEKSYKALNE Z ZAKRESU BIBLIOTEKOZNAWSTWA W *UNIWERSALNYM SŁOWNIKU JĘZYKA POLSKIEGO* POD RED. STANISŁAWA DUBISZA

Celem mojego artykułu jest przeanalizowanie wyrazów i wyrażeń z zakresu bibliotekoznawstwa zawartych w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza (Dubisz, 2003). Interesuje mnie przede wszystkim to, które z nich opatrzone są w tym zbiorze kwalifikatorem *bibliot.*[ekoznawstwo, bibliotekoznawczy] (Dubisz, t. 1, 2003, s. LXXXVIII) oraz czy zawarte są w nim inne jednostki leksykalne charakterystyczne dla wybranej dyscypliny naukowej, a sygnowane odmiennymi kwalifikatorami lub nieopatrzone żadnym z nich. Rozważania dotyczące zebranego materiału poprzedzę ustaleniami dotyczącymi obszaru badawczego bibliotekoznawstwa oraz jego miejsca w obrębie szeroko rozumianej współcześnie bibliologii. W teoretycznej części rozważań wyjaśnię również pojęcie *kwalifikator*, przedstawię rozwój tego typu informacji w słownikach i wskażę moment w historii leksykografii polskiej, w którym w zbiorach leksykograficznych pojawia się skrót *bibliot.*, czyli informacja, że pewna jednostka leksykalna typowa jest dla bibliotekoznawstwa, czy też ma charakter bibliotekoznawczy.

W dużym powojennym *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego *bibliotekoznawstwo* zdefiniowano jako naukę „o formach i metodach pracy bibliotekarskiej związanej z organizacją i prowadzeniem bibliotek; bibliotekarstwo”

---

* Lidia Lewicka – absolwentka kierunku Bibliotekoznawstwo i Informacja Naukowa na Uniwersytecie Szczecińskim. Od 1995 roku pracownik Biblioteki Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego, obecnie Biblioteki Wydziału Prawa i Administracji US. Doktorantka na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego. Zainteresowania badawcze — książka i biblioteka w ujęciu językoznawczym, językowy obraz książki we współczesnej polszczyźnie oraz obecność słownictwa związanego z bibliotekoznawstwem we współczesnym języku polskim; e-mail: ekolidka@wp.pl.

(Doroszewski, t. 1, 1958, s. 484). W znacznie późniejszym od niego *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod redakcją naukową Bogusława Dunaja (Dunaj, 1996) potraktowano interesujący nas termin jako jednostkę homonimiczną. *Bibliotekoznawstwo I* zostało w nim zdefiniowane jako „dział nauki o książce, będący historyczną i teoretyczną podstawą bibliotekarstwa i dziejach (sic! – dopisek – L.L.) bibliotek" (Dunaj, 1996, s. 56), *bibliotekoznawstwo II* potraktowano zaś jako synonim *bibliologii*[1] rozumianej w tym zbiorze jako „nauka o książce, obejmująca edytorstwo, bibliografię, bibliotekarstwo, wiedzę o księgarstwie i czytelnictwie; księgoznawstwo, biblioznawstwo" (Dunaj, 1996, s. 56). W wydanym w 2000 roku *Innym słowniku języka polskiego* pod redakcją Mirosława Bańki wyjaśniono, że *bibliotekoznawstwo* „to nauka o metodach pracy bibliotekarskiej i prowadzeniu bibliotek" (Bańko, 2000, s. 92). W słowniku tytułowym, opracowanym pod redakcją Stanisława Dubisza a pochodzącym z 2003 roku, przy terminie *bibliotekoznawstwo* umieszczono kwalifikator *nauk.*[oznawstwo, nauka, naukoznawczy, naukowy] (Dubisz, t. 1, 2003, s. LXXXIX) i wyjaśniono, że jest to „nauka o teoretycznych podstawach bibliotekarstwa i dziejach bibliotek" (Dubisz, t. 1, 2003, s. 249). W najnowszym zbiorze leksykograficznym, czyli dostępnym w internecie *Wielkim słowniku języka polskiego* pod redakcją Piotra Żmigrodzkiego przedmiotowe hasło również zostało opatrzone kwalifikatorem *nauk.*[oznawstwo, nauka, naukoznawczy, naukowy] i objaśnione jako nauka zajmująca się „teoretycznymi i praktycznymi problemami działania bibliotek" (Żmigrodzki, 2018), wywodząc jego pochodzenie od leksemów *biblioteka* oraz *znać.*

Bardziej szczegółowo pojęcie *bibliotekoznawstwa* rozpatrują słowniki encyklopedyczne. W wydanym w roku 2011 *Podręcznym słowniku bibliotekarza*, opracowanym przez Grzegorza Czapnika i Zbigniewa Gruszkę, przy współpracy Hanny Tadeusiewicz, doprecyzowano, że *bibliotekoznawstwo* to: „dyscyplina naukowa, należąca do nauk społecznych, zajmująca się badaniem bibliotek jako określonego systemu komunikacji społecznej oraz roli tegoż systemu w szeroko pojętej kulturze. B.[ibliotekoznawstwo] jest jedną z subdyscyplin wchodzących w skład bibliologii" (Czapnik, Gruszka, 2011, s. 43). Z kolei *bibliologia* we wspomnianym słowniku to: „kompleksowa dyscyplina naukowa (zespół dyscyplin), której przedmiotem jest książka i jej funkcja społeczna, badane w stadiach: produkcji, rozpowszechniania i użytkowania (czytelnictwa). B.[ibliotekoznawstwo] obejmuje: bibliografię, bibliotekarstwo i bibliotekoznawstwo, drukarstwo i działalność wydawniczą, iluminatorstwo, ilustratorstwo, introligatorstwo, księgarstwo, księgoznawstwo, papiernictwo, rękopisoznawstwo" (Czapnik, Gruszka, 2011, s. 35).

Najszerzej termin *bibliotekoznawstwo* opisany został w *Encyklopedii książki* (Żbikowska-Migoń, Skalska-Zlat, t. 1, 2017). Czytamy w niej, że *bibliotekoznawstwo* to:

1 Por. „bibliotekoznawstwo […] to samo co bibliologia". *Słownik współczesnego języka polskiego* (Dunaj, 1996, s. 56).

dyscyplina badająca i ustalająca warunki oraz zasady sprawnego działania bibliotek w aspekcie ich różnorodnych i zmieniających się w czasie funkcji społecznych. Przedmiotem badań są wszystkie strukturalne elementy składające się na pojęcie biblioteki jako instytucji, tj. zbiory, czytelnicy (użytkownicy), pracownicy biblioteczni, system organizacyjny oraz baza materialno-techniczna. Elementy te bada się w ich wzajemnym powiązaniu i w odniesieniu do celów, jakim mają służyć. Bibliotekoznawstwo obejmuje badaniami zarówno pojedyncze biblioteki, jak też ich różnorodne kategorie i sieci w układach krajowych i międzynarodowych w połączeniu z ich otoczeniem społecznym oraz in. systemami komunikacji społecznej. W B.[ibliotekoznawstwie] wyróżnia się trzy podstawowe warstwy jego materii naukowej. Na pierwszą składa się jego teoria, uogólniająca i systematyzująca dyscyplinę, wciąż jeszcze mało opracowana i budząca kontrowersje, która zajmuje się m.in. typologią i funkcją społeczną bibliotek, metodologią dyscypliny, klasyfikacją zbiorów, terminologią (definiowaniem pojęć) itp. Druga (opisowa) obejmuje wiedzę o bibliotekach, ich przeszłości i stanie aktualnym oraz o procesach w nich zachodzących. Trzecia (pragmatyczna) – o wyraźnym kierunku prakseologicznym, gromadzi doświadczenie praktyki bibliotekarskiej i dąży do wypracowania najlepszych wzorów organizacyjnych, czynnościowych (metodycznych), przedmiotowych i technicznych. Określa się ją terminem bibliotekarstwo, które jest formą B.[ibliotekoznawstwa] stosowanego, a często także jest z B.[ibliotekoznawstwem] utożsamiane (Żbikowska-Migoń, Skalska-Zlat, t. 1, 2017, s. 389–390).

Mając na uwadze przedstawione powyżej definicje i odwołując się do własnego długoletniego doświadczenia zawodowego, przyjmuję w swoich rozważaniach rozumienie bibliotekoznawstwa zawarte w *Encyklopedii książki* z 2017 roku. W związku z tym uznaję, że bibliotekoznawstwo to dyscyplina wiedzy obejmująca zakresem swych badań bibliotekę jako instytucję pełniącą na przestrzeni dziejów zmieniające się funkcje społeczne w następujących obszarach:

– **typologia i funkcje społeczne bibliotek** (przykładem wyrazów i wyrażeń nazywających tego typu zjawiska są m.in.: *biblioteka publiczna, biblioteka uniwersytecka, biblioteka zakładowa, Biblioteka Narodowa, Biblioteka Jagiellońska, książnica*),
– **zbiory występujące w różnych formach w procesie ich pozyskiwania, opracowywania, magazynowania i udostępniania** (czego przykładem mogą być sformułowania typu: *zakup, zamówić, akcesja, sygnatura, sygnatura akcesyjna, klasyfikacja, księgozbiór, volumen, wolumen, wolumin, foliał, katalog, katalog przedmiotowy, katalog działowy, kartoteka, fiszka, kodeks, kompendium, książka, księga, album, atlas, e-book, pergamin, zwój, rękopis, klocek, dublet, baza danych, czasopismo, dziennik, dwumiesięcznik, dwutygodnik, seria, bestseler, biały kruk, magazyn, regał, półka, zszywka, wypożyczyć, wypożyczać*),

– **czytelnicy jako społeczność pozyskiwana przez biblioteki, poddawana badaniom preferencji i zainteresowań czytelniczych, ujawniająca też różnego rodzaju bariery czytelnicze** (tu m.in. określenia typu: *ankieta, ankietować, ankietowany, ankietowana, zainteresowania, czytanie, czytać, czytelnictwo, czytelniczka, czytelnik, użytkownik*),
– **pracownicy biblioteczni z uwzględnieniem szczebli rozwoju zawodowego obowiązujących w bibliotekach naukowych** (są to m.in. nazwy typu: *bibliotekarka, bibliotekarz, bibliotekoznawca, adiunkt, kustosz, magazynier, dyrektor, kierownik*),
– **system organizacyjny bibliotek** (np.: *czytelnia, wypożyczalnia, agenda, dział, sieć, siedziba, sekcja, filia*),
– **baza materialno-techniczna** (np.: *czytnik, komputer, drukarka, skaner, kserokopiarka*),
– **wyodrębnianie i określanie zakresu pojęć charakterystycznych dla obszarów badawczych związanych z bibliotekoznawstwem** (np.: *bibliotekoznawstwo, bibliotekoznawczy*).

Klasyfikacja i opracowanie zbiorów bibliotecznych, niezbędne dla prawidłowego przebiegu procesu udostępniania samych zbiorów i zawartych w nich informacji, powoduje, że *bibliotekoznawstwo* wkracza też w zagadnienia z obszaru *literaturoznawstwa* czy *edytorstwa*. Z bibliotekoznawczego punktu widzenia książka jest dla mnie obiektem zainteresowania ze względu na:
– wartość historyczną (np. *biały kruk, cymelia, starodruki*),
– cechy fizyczne (np. *format, objętość*),
– formę (np. *zwój, papirus, kodeks, e-book*),
– zawartość (w celu trafnej klasyfikacji i przypisania do określonej dziedziny wiedzy, typu literatury bądź właściwego kręgu odbiorców) oraz jako
– źródło podstawowych elementów opisu bibliograficznego (np. *tytuł, podtytuł, autor, redaktor, współautor, wydawca, wydawnictwo, wydawnictwo zbiorowe, wydanie zbiorowe, strona, praca zbiorowa*).

Jak wynika z powyższych ustaleń, słownictwo z zakresu bibliotekoznawstwa to obszerny zbiór wyrazów i wyrażeń opisujących w różnych aspektach zbiory biblioteczne, miejsca ich udostępniania, a także ludzi, którzy te zbiory udostępniają oraz osoby, które z nich korzystają.

Przejdźmy do kolejnego wstępnego zagadnienia, a mianowicie problemu kwalifikatorów w słownikach. Według definicji zawartej w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza *kwalifikator* to termin z zakresu edytorstwa, objaśniany jako: „informacja, zwykle w postaci skrótu, podawana przed niektórymi definicjami w słowniku, encyklopedii, określająca zakres użycia danego wyrazu lub jego charakter" (Dubisz, t. 2, 2003, s. 376). W artykule Bogdana Walczaka (1988,

s. 413–422) pt. *Kwalifikatory w słownikach języka polskiego* warto zwrócić uwagę na następującą informację:

> system kwalifikatorów przeszedł w słownikach języka polskiego długą ewolucję. Pod względem formalnym rozwój ten przebiegał od uwikłanych w tekście wielowyrazowych, okazjonalnych, często nieprecyzyjnych określeń do kwalifikatorów używanych dzisiaj, o ustalonej formie i sprecyzowanej funkcji. Momenty przełomowe w tym rozwoju wyznaczone są przez słownik Troca, który pierwszy takie kwalifikatory wprowadził i Słownik wileński, który je upowszechnił i ostatecznie ugruntował ich użycie.

Próby stosowania zalążkowej formy kwalifikatorów można upatrywać już w średniowiecznych glosach. W różnych zabytkach piśmiennictwa odnajdujemy je przy wyrazach o ograniczonym zasięgu terytorialnym, co pokazuje, że najwcześniej uświadamianymi obszarami różnic w używaniu języka były te dotyczące zróżnicowania terytorialnego. Renesansowy *Leksykon* Jana Mączyńskiego (1564) zawiera w miarę systematycznie stosowane kwalifikatory terytorialne i stylistyczne. Pojawia się w nim kwalifikator chronologiczny, który jednak określa tylko słownictwo najnowsze, neologizmy i nowotwory wyrazowe autora[2]. Kwalifikatory chronologiczne w pełnym tego słowa znaczeniu, służące do dookreślenia archaizmów, wyrazów przestarzałych a także słów najnowszych i neologizmów pojawiły się w *Thesaurusie* Grzegorza Knapiusza z 1621 roku. Przełom w zakresie kwalifikowania wyrazów przyniósł jeden z dwóch[3] dużych oświeceniowych słowników języka polskiego, mianowicie *Nowy dykcjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski* autorstwa Michała Abrahama Troca wydany w 1764 roku w Lipsku. Innowacją wprowadzoną przez autora było zastosowanie skrótowych kwalifikatorów jednowyrazowych, wyróżnianych kursywą, występujących w stałym miejscu w obrębie artykułu hasłowego przed znaczeniem lub bezpośrednio po wyrazie hasłowym. Drugą nowością wprowadzoną przez Troca były kwalifikatory w formie nieliterowego znaku graficznego – gwiazdki. W kontekście badanego przeze mnie zagadnienia warto podkreślić, że to właśnie w tym słowniku po raz pierwszy pojawiły się kwalifikatory w odniesieniu do terminów specjalnych. Rozwinięcie tytułu dzieła: *z przydatkiem przysłów potocznych, przestrog gramatycznych, lekarskich, matematycznych, fortyfikacyynych, żeglaskich, łowczych i inszym naukom przyzwoitych wyrazow* (sic! – dopisek L.L.), wskazuje na zakres terminów zamieszczonych w tym zbiorze. Wśród wymienionych dziedzin nie została jednak wyszczególniona interesująca mnie terminologia z zakresu nauki o książce. Z kolei wydany w latach 1807–1814 sześciotomowy *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego, w porównaniu ze słownikiem

2 Chodzi o wyrażenie „może być zwan".

3 W tym okresie oprócz słownika Troca, powstał jeszcze *Nowy wielki dykcjonarz* autorstwa Piotra Daneta, w którym część polską opracował prawdopodobnie Franciszek Kola.

Troca, w dziedzinie kwalifikowania wyrazów wykazuje pewien regres. Przełomowy dla rozwoju systemu kwalifikowania wyrazów okazał się dwuczęściowy *Słownik języka polskiego* […] wydany w Wilnie w 1861 roku staraniem i kosztem Maurycego Orgelbranda[4]. Znajduje się tu rozbudowany system kwalifikatorów „o całkowicie już współczesnym kształcie formalnym, w komplecie zestawionych i objaśnionych na wstępie, na ogół jednoznacznych co do pełnionej funkcji, stosowanych z zasady, a nie sporadycznie. Spotykamy tu już wszystkie do dziś używane typy kwalifikatorów" (Walczak, 1988, s. 420). Są więc wśród nich także te społeczno-środowiskowe i terminologiczne dotyczące terminów naukowych, jednak nadal nie ma kwalifikatorów określających słownictwo z zakresu nauki o książce i bibliotece. Zmian w tym względzie nie przynosi również wydany w latach 1900–1927 ośmiotomowy *Słownik języka polskiego*[5] autorstwa Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego ani też wydany w latach 1958–1969 jedenastotomowy *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego[6]. Przełomowy z punktu widzenia badanego przeze mnie zagadnienia jest opublikowany w roku 2003 *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza, w którym wśród ponad 90 kwalifikatorów profesjonalno-naukowych (Dubisz, 2003, s. XLIV) występuje wreszcie kwalifikator *bibliot.*[ekoznawstwo, bibliotekoznawczy] (Dubisz, t. 1, 2003, s. LXXXVIII).

Przejdźmy zatem do zasadniczej części rozważań, czyli charakterystyki wyrazów z zakresu bibliotekoznawstwa zawartych w tym ostatnim zbiorze. Znamienne jest, że wspomniany kwalifikator został użyty do zaklasyfikowania bardzo nielicznej grupy wyrazów. Pojawia się on mianowicie w 30 artykułach hasłowych związanych z bibliotekoznawstwem, w obrębie których występuje łącznie 27 bibliotekoznawczych jednostek leksykalnych[7]. Są to: *akcesja* – pod tym pojęciem mieści się: a) «przyjmowanie i rejestrowanie książek i czasopism wpływających do biblioteki»; b) «księga wpływów do biblioteki»; c) «znak literowo-liczbowy umieszczony na książce, oznaczający wpisanie jej do księgi wpływów; sygnatura akcesyjna» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 33); *bibliografia rozumowana* «bibliografia, katalog, w których pozycje bibliograficzne są opatrzone notatką dotyczącą treści dzieła» (Dubisz, t. 3, 2003, s. 1063); *biblioteka podręczna* «najczęściej używane książki wydzielone z ogólnego księgozbioru, z których można korzystać bezpośrednio w czytelni przy bibliotece» (Dubisz, t. 3, 2003, s. 254; *biobibliografia* «bibliografia poświęcona jednemu autorowi, zawierająca dane biograficzne, informacje dotyczące opracowań twórczości autora oraz

4 Nazywany też *Słownikiem wileńskim*.

5 Nazywany też *Słownikiem warszawskim*.

6 W słowniku tym pojawiają się kwalifikatory określające nowe dyscypliny nauki oraz nowe dziedziny aktywności ludzkiej, jednak nadal nie są wyodrębniane określenia z dziedziny nauki o książce.

7 Niektóre jednostki leksykalne pojawiają się w dwóch różnych artykułach hasłowych. Np. *katalog działowy* odnotowany został zarówno w artykule hasłowym *katalog* jak i *działowy*.

dokładny wykaz jego dzieł» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 263), *biobibliograficzny* „przym. od biobibliografia: O Dane biobibliograficzne" (Dubisz, t. 1, 2003, s. 263), *fiszka* «kartka w kartotece» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 912), *foliał* «książka drukowana lub rękopiśmienna w formacie folio; foliant» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 925), *foliałowy* „przym. od foliał (zwykle w zn. 2 *bibliot. edytor.*)" (Dubisz, t. 1, 2003, s. 925), *foliant* «książka drukowana lub rękopiśmienna w formacie folio» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 925), *katalog działowy* «katalog rzeczowy dzielący piśmiennictwo na najogólniejsze działy, a w ich obrębie segregujący pozycje logicznie, chronologicznie lub alfabetycznie» (Dubisz, t. 2, 2003, s. 71), *katalog krzyżowy* «katalog łączący w jeden szereg alfabetyczny hasła autorskie, tytułowe oraz tematyczne» (Dubisz, t. 2, 2003, s. 71), *katalog przedmiotowy* «katalog rzeczowy zawierający spis piśmiennictwa ułożonego alfabetycznie według tematów» (Dubisz, t. 2, 2003, s. 71), *katalog rozumowany* «bibliografia, katalog, w których pozycje bibliograficzne są opatrzone notatką dotyczącą treści dzieła» (Dubisz, t. 3, 2003, s. 1063), *katalog rzeczowy* «sposób uporządkowania księgozbioru według zawartości tematycznej dzieł» (Dubisz t. 3, 2003, s. 1113), *katalog systematyczny* «katalog rzeczowy szeregujący według ustalonego schematu opisy dokumentów wraz z symbolami klasyfikacji»" (Dubisz, t. 2, 2003, s. 71), *klocek* «kilka książek razem oprawionych» (Dubisz, t. 2, 2003, s. 128), *księgozbiór podręczny* «najczęściej używane książki wydzielone z ogólnego księgozbioru, z których można korzystać bezpośrednio w czytelni przy bibliotece» (Dubisz, t. 3, 2003, s. 254), *kwartant* a) «księga rękopiśmienna formatu kwarto, tj. o wysokości grzbietu 20–30 cm» b) «księga dużego formatu» (Dubisz, t. 2, 2003, s. 378), *mikrokarta* «karta katalogowa zawierająca oprócz danych bibliograficznych mikroreprodukcje wybranych fragmentów tekstu książki» (Dubisz, t. 2, 2003, s. 655), *sygnatura* «znak cyfrowy lub literowy umieszczony na książce, określający jej miejsce w bibliotece» (Dubisz, t. 3, 2003, s. 1466), *sygnatura akcesyjna* «znak literowo-liczbowy umieszczony na książce, oznaczający wpisanie jej do księgi wpływów» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 33), *system rzeczowy* «sposób uporządkowania księgozbioru według zawartości tematycznej dzieł» (Dubisz, t. 3, 2003, s. 1113), *układ rzeczowy* «sposób uporządkowania księgozbioru według zawartości tematycznej dzieł» (Dubisz, t. 3, 2003, s. 1113), *wolumen* «jednostka introligatorska, biblioteczna, odrębnie zszyta i oprawiona, obejmująca całość dzieła, jego poszczególne części lub tomy» (Dubisz, t. 4, 2003, s. 493), *volumen* «jednostka introligatorska, biblioteczna, odrębnie zszyta i oprawiona, obejmująca całość dzieła, jego poszczególne części lub tomy» (Dubisz, t. 4, 2003, s. 493), *wolumin* «jednostka introligatorska, biblioteczna, odrębnie zszyta i oprawiona, obejmująca całość dzieła, jego poszczególne części lub tomy; wolumen» (Dubisz, t. 4, 2003, s. 493), *zszywka* «zszyte w jedną całość numery czasopisma, arkusze akt itp.» (Dubisz, t. 4, 2003, s. 1083).

Należy zauważyć, że w wymienionej grupie 27 jednostek leksykalnych są też takie, które mają podwójny kwalifikator. Należą do nich: *foliał, foliałowy* z kwali-

fikatorami *bibliot.*[ekoznawstwo, bibliotekoznawczy], *edytor.*[stwo, edytorski] oraz *klocek* z kwalifikatorami środ.[owiskowy, środowiskowo], *bibliot.*[ekoznawstwo, bibliotekoznawczy].

W analizowanym słowniku zawarto grupę jednostek leksykalnych z zakresu bibliotekoznawstwa opatrzonych innymi kwalifikatorami. Poniżej przytoczono przykłady wyrazów, którym przypisano odpowiednio kwalifikatory:

- *druk.*[arstwo, drukarski]: *elzewir* «książka wydana przez firmę Elzevierów, charakteryzująca się małym formatem, czystym drukiem i niską ceną» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 825), *ósemka* a) «format bibliograficzny książki, której arkusz po złożeniu liczy osiem kart» b) „format biblioteczny książki, której wysokość wynosi 20-25 cm» (Dubisz, t. 2, 2003, s. 1354),
- *edytor.*[stwo, edytorski]: *adres bibliograficzny*«informacja o wydawcy, miejscu i czasie wydaniu utworu» (sic! – dopisek L.L.) (Dubisz, t. 1, 2003, s. 16), *adres wydawniczy*«informacja o wydawcy, miejscu i czasie wydaniu utworu» (sic! – dopisek L.L.) (Dubisz, t. 1, 2003, s. 16), *edycja* a) «ogłoszenie dzieła drukiem, wydanie płyty, kasety itp.», b) «jednorazowy nakład dzieła, jednorazowe wydanie płyty, kasety itp.; także: pojedynczy egzemplarz» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 787), *faksymile* «dokładna reprodukcja dokumentu, rękopisu, rysunku, podpisu wykonana ręcznie, chemicznie lub mechanicznie; reprint» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 872),
- *hist.*[oria, historyczny]: *annały* «dawne roczniki lub kroniki» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 87), *ksylograf* «książka powstała z kart odbitych jednostronnie techniką drzeworytniczą, znana przed książką drukowaną» (Dubisz, t. 2, 2003, s. 344);
- *inform.*[atyka, informatyczny]: *e-book* «utwór literacki, praca naukowa itp. dostępne w wersji elektronicznej» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 784),
- *jęz.*[ykoznawstwo, językoznawczy]: *leksykografia* «ogół słowników danego języka, kraju, okresu itp.» (Dubisz, t. 2, 2003, s. 418),
- *książk.*[owy]: *czytelnictwo* «czytanie publikacji drukowanych, ujmowane jako zjawisko społeczne» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 542), *dzieło* «utwór literacki, naukowy, muzyczny, artystyczny (zwykle dużej wartości)» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 763), *księgozbiór* «zbiór książek, rękopisów, druków; biblioteka» (Dubisz, t. 2, 2003, s. 343),
- *lit.*[eraturoznawstwo, literacki]: *autobiografia* „opis własnego życia, niekiedy ujęty w formę fabularną" (Dubisz, t. 1, 2003, s. 151), *beletrystyka* «utwory literatury pięknej, twórczość prozatorska obejmująca powieść, nowelę, opowiadanie, reportaż literacki» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 216), *literatura brukowa* «powieści popularne, senniki, horoskopy itp., pełniące funkcję rozrywkową, przeznaczone dla masowego odbiorcy» (Dubisz, t. 2, 2003, s. 454), *fantastyka* «twórczość literacka przedstawiająca świat i wydarzenia nierealne, nadprzyrodzone lub należące do odległej przyszłości» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 880),

- *nauk.*[oznawstwo, nauka, naukoznawczy, naukowy]: *bibliotekoznawca* «specjalista w dziedzinie bibliotekoznawstwa» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 249), *bibliotekoznawczy* «związany z bibliotekoznawstwem lub bibliotekoznawcą» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 249),
- *pot.*[oczny, potocznie]: *bibliobus* «autobus przystosowany do pełnienia funkcji biblioteki objazdowej; bibliowóz» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 248), *bibliowóz* «autobus przystosowany do pełnienia funkcji biblioteki objazdowej» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 249), *bryk* «książka zawierająca streszczenie lektury szkolnej, rozwiązania zadań matematycznych, tłumaczenia tekstów obcych itp., używana przez uczniów nieoficjalnie» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 332),
- *pras.*[a, prasowy]: *dwumiesięcznik* «pismo wychodzące co dwa miesiące» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 730),
- *przestarz.*[ały]: *czytelnia* «biblioteka, wypożyczalnia książek», (Dubisz, t. 1, 2003, s. 542),
- *urz.*[ędowy]: *adiunkt* «tytuł zawodowy dyplomowanego pracownika dokumentacji i informacji naukowej oraz bibliotekarstwa; także: pracownik mający ten tytuł» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 13–14), *inwentarz* «trwałe składniki majątku jednostki gospodarczej; dobro, dobytek, mienie gospodarskie» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 1238), *katalogować* «sporządzać katalog, wpisywać, włączać do katalogu» (Dubisz, t. 2, 2003, s. 71), *kustosz* «pracownik muzeum lub biblioteki opiekujący się zbiorami» (Dubisz, t. 2, 2003, s. 372).

Należy dodać, że część z tych jednostek leksykalnych – podobnie jak wyrazy opatrzone kwalifikatorem *bibliot.*[ekoznawstwo, bibliotekoznawczy] – opatrzono więcej niż jednym kwalifikatorem. Wymienić tu należy wyrazy, którym jednocześnie przypisano kwalifikatory

- *druk.*[arstwo, drukarski], *edytor.*[stwo, edytorski], np.: *broszura* a) „druk o niewielkiej objętości, składający się z jednego lub kilku arkuszy (w Polsce do 4 arkuszy drukarskich, tj. do 64 stron), zszyty przez grzbiet, zwykle w miękkiej oprawie papierowej lub kartonowej", b) «każda książka nieoprawiona lub w miękkiej, nietrwałej oprawie» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 326), *dodruk* a) «dodatkowy druk części nakładu dzieła z zachowaniem formy drukarskiej; dodrukowanie» […], b) «pozycje wydawnicze wydrukowane tą metodą» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 635), *egzemplarz obowiązkowy* «egzemplarz książki, czasopisma itp. dostarczany bezpłatnie na podstawie przepisów prawnych przez drukarnię lub wydawcę ściśle określonym instytucjom (np. bibliotekom)» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 792), *egzemplarz okazowy* «bezpłatny egzemplarz książki, czasopisma itp. wysyłany przez wydawcę w celach dokumentacyjnych lub reklamowych» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 792),
- *przen.*[ośny, przenośnie], *pot.*[oczny, potocznie], np.: *cegła* a) «książka, na którą nie ma popytu, która leży w księgarni, nie znajdując nabywców» b) «książka o dużej objętości, często nieciekawa» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 376).

Na koniec należy dodać, że wśród badanych przeze mnie jednostek leksykalnych jest też dość duża grupa wyrazów nieopatrzonych żadnym kwalifikatorem, a więc takich, które choć upowszechniły się w języku ogólnym, wciąż są elementem słownictwa z zakresu bibliotekoznawstwa. Wymieńmy dla przykładu kilka takich jednostek: *album* «książka, zwykle ozdobnie wydana, zawierająca reprodukcje dzieł sztuki, rysunki, fotografie, zwykle opatrzone tekstem objaśniającym» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 47); *alfabetyczny* «ułożony według kolejności liter alfabetu» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 51); *atlas* «zbiór map, tablic, rysunków itp. wybranych tematycznie i wydanych w formie książki lub albumu» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 142); *autor* «twórca dzieła literackiego, naukowego, dzieła sztuki, wynalazku itp.» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 157); *bestseler* «książka, która w określonym czasie cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem, jest najchętniej kupowana, przynosi największe zyski, niezależnie od swych wartości artystycznych; także: o takim utworze muzycznym, filmowym itp.» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 224); *biblioteka* 1. «instytucja powołana do gromadzenia i udostępniania księgozbiorów; także: gmach, lokal takiej instytucji» 2. uporządkowany księgozbiór zgromadzony w danej instytucji lub będący prywatną własnością» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 249); *bibliotekarz* «pracownik biblioteki» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 249); *czasopismo* 1. «pismo periodyczne wydawane w stałych terminach (od tygodnika do półrocznika)» 2. «egzemplarz takiego pisma» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 510); *czytelnik* 1. «ten, kto czytuje książki, czasopisma itp.» 2. «ten, kto wypożycza z biblioteki książki do czytania w domu» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 542); *dwutygodnik* «czasopismo wychodzące co dwa tygodnie» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 734); *encyklopedia* 1. «dzieło obejmujące zbiór wiadomości ze wszystkich dziedzin wiedzy lub z jednej dyscypliny, ułożony w hasłach alfabetycznie lub rzeczowo» 2. «zbiór wiadomości z zakresu danej dyscypliny nauki lub z różnych dziedzin» (Dubisz, t. 1, 2003, s. 832); *literatura* 1. «ogół dzieł pisanych, należących do kultury danego narodu, danej epoki; piśmiennictwo; także: twórczość artystyczna wyrażona w słowie pisanym, obejmująca prozę, poezję i dramat; literatura piękna» […] 2. «ogół piśmiennictwa z zakresu danej nauki, specjalności, dotyczący jednego zagadnienia» (Dubisz, t. 2, 2003, s. 454–455).

Przeprowadzone powyżej rozważania skłaniają do postawienia co najmniej kilku wniosków. Po pierwsze, że słownictwo z zakresu bibliotekoznawstwa obejmuje jednostki leksykalne opisujące w różnych aspektach na przestrzeni dziejów zbiory biblioteczne, miejsca ich udostępniania, tych, którzy te zbiory udostępniają, oraz ich użytkowników.

Po drugie, słownictwo z zakresu bibliotekoznawstwa bardzo późno, bo dopiero w XXI wieku, zaczęło być w sposób systematyczny wyodrębniane w słownikach języka polskiego za pomocą kwalifikatora *bibliot.*[ekoznawstwo, bibliotekoznawczy]. Po raz pierwszy wprowadzono ten kwalifikator w *Uniwersalnym* słowniku języka polskiego pod red. Stanisława Dubisza. Odnajdujemy go również w późniejszym od

zbioru Dubisza, internetowym *Wielkim słowniku języka polskiego* pod red. Piotra Żmigrodzkiego.

Po trzecie, wyrazów opatrzonych w dziele Stanisława Dubisza kwalifikatorem *bibliot.*[ekoznawstwo, bibliotekoznawczy] jest stosunkowo niewiele, co nie jest równoznaczne z tym, że jednostek leksykalnych z tej dziedziny wiedzy w analizowanym słowniku jest również mało.

Po czwarte, słownictwo z zakresu bibliotekoznawstwa w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* często posiada inne niż bibliotekoznawcze kwalifikatory albo – jako słownictwo wspólnoodmianowe – nie ma żadnego kwalifikatora.

Po piąte, różne sposoby kwalifikowania w słowniku Dubisza jednostek leksykalnych obecnych na co dzień w języku zawodowym bibliotekoznawców dowodzą, że słownictwo to jest wspólnym dobrem wielu dziedzin wiedzy oraz języka ogólnopolskiego.

Bibliografia

Bańko, M. (red.) (2000). *Inny słownik języka polskiego*. T. 1: A–Ó. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Czapnik G., Gruszka, Z. (oprac.), Tadeusiewicz, H. (współpr.) (2011). *Podręczny słownik bibliotekarza*. Warszawa: SBP.

Doroszewski, W. (red.) (1958). *Słownik języka polskiego*. T. 1: A–Ć. Warszawa: PAN.

Dubisz, S. (red.) (2003). *Uniwersalny słownik języka polskiego*. T. 1–4. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Dunaj, B. (red.) (1996). *Słownik współczesnego języka polskiego*. Warszawa: Wilga.

Karłowicz, J., Kryński, A.A., Niedźwiedzki, W. (red.) (1900–1927). *Słownik języka polskiego*. T. I–VIII. Warszawa. Pobrano z: http://leksykografia.uw.edu.pl/slowniki/35/slownik-jezyka-polskiego-warszawa-1900-1927 (7.04.2018).

Knapiusz, G. (Knapski; Gregorius Cnapius) (1621). *Thesaurus polono-latino-graecus seu promptuarium lingua Latinae et Graece* [...]. Cracoviae [Kraków]: F. Caesario. Pobrane z: http://www.leksykografia.uw.edu.pl/slowniki/39/thesaurus-polono-latino-graecus-krakow-1621 (7.04.2018).

Linde, S. B. (1807–1814). *Słownik języka polskiego*. Warszawa. Pobrano z: http://www.leksykografia.uw.edu.pl/slowniki/37/slownik-jezyka-polskiego-warszawa-1807-1814 (7.04.2018).

Mączyński, J. (Ioannes Maczińsky) (1564). *Lexicon Latino Polonicum ex optimis Latinae linguae Scriptoribus concinnantum* [...]. [Konigsberg]: Typographus Ioannes Daubmannus, Regiomonti Borussiae. Pobrano z: http://www.leksykografia.uw.edu.pl/slowniki/40/lexicon-latino-polonicum-konigsberg-1564 (7.04.2018).

Słownik języka polskiego, obejmujący: oprócz zbioru właściwie polskich, znaczną liczbę wyrazów z obcych języków polskiemu przyswojonych; nomenklatury tak dawne, jak też nowo w użycie wprowadzone różnych nauk, umiejętności, sztuk i rzemiosł; nazwania monet, miar i wag główniejszych krajów i prowincij; mitologję plemion słowiańskich i innych ważniejszych, tudzież oddzielną tablicę słów polskich nieforemnych z ich odmianą; do podręcznego użytku wypracowany przez Aleksandra Zdanowicza, Michała Bohusza Szyszkę, Januarego Filipowicza, Walerjana Tomaszewicza, Florjana Czepielińskiego i Wincentego Korotyńskiego, z udziałem Bronisława Trentowskiego. Wydany staraniem i kosztem Maurycego Orgelbranda. Wilno 1861.

Troc, M.A. (1764). *Nowy dykcjonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski z przydatkiem przysłow potocznych, przestrog gramatycznych, lekarskich, matematycznych, fortyfikacyjnych, żeglaskich, łowczych i inszym naukom przyzwoitych wyrazow.* T. 3. Lipsk. Pobrano z: http://www.leksykografia.uw.edu.pl/slowniki/38/nowy-dykcjonarz-to-jest-mownik-polsko-niemiecko-francuski-lipsk-1764 (7.04.2018).

Walczak, B. (1988). Kwalifikatory w słownikach języka polskiego. W: M. Basaj (red.), *Wokół języka. Rozprawy i studia poświęcone pamięci profesora Mieczysława Szymczaka* (s. 413–422). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Żbikowska-Migoń, A., Skalska-Zlat, M. (red.) (2017). *Encyklopedia książki.* T. 1. *Eseje A–J.* Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Żmigrodzki, P. (red.) (2018). *Wielki słownik języka polskiego.* Pobrano z: http://wsjp.pl/ (4.04.2018).

LEXICAL UNITS IN THE FIELD OF LIBRARY SCIENCE IN THE UNIWERSALNY SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO, EDITED BY STANISŁAW DUBISZ

Abstract

The aim of the article is to analyze words and expressions in the field of library science contained in the *Uniwersalny słownik języka polskiego*, edited by Stanisław Dubisz. First of all, I'm interested in which of them have the library qualifier. Secondly, are there other lexical units in the field of library science in this dictionary but with other qualifiers. Thirdly, are there any words and expressions in the field of library science in the title dictionary that do not have any qualifiers.

Keywords: expression, lexical unit, library science, qualifier, word

Abstrakt

Celem artykułu była analiza wyrazów i wyrażeń z zakresu bibliotekoznawstwa zawartych w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza. Interesuje mnie przede wszystkim to, które z nich opatrzone są w tym zbiorze kwalifikatorem *bibliot.*[ekoznawstwo, bibliotekoznawczy] oraz czy zawarte są w nim inne jednostki leksykalne charakterystyczne dla wskazanej dyscypliny naukowej, a sygnowane odmiennymi kwalifikatorami lub nieopatrzone żadnym z nich.

Słowa kluczowe: bibliotekoznawstwo, jednostka leksykalna, kwalifikator, wyraz, wyrażenie

ANNALES NEOPHILOLOGIARUM 12
Rok 2018
DOI: 10.18276/an.2018.12-03

JĘZYKOZNAWSTWO

MANUEL PÉREZ MACHADO*
ORCID: 0000-0003-2097-493X
Wydział Filologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego

ASPECTOS DE LA LEXICOGÉNESIS A LA LUZ DE LA LINGÜÍSTICA COGNITIVA. EL CASO DE LAS FORMAS FEMENINAS DERIVADAS DE LOS SUSTANTIVOS PERSONALES MASCULINOS

1. Sobre la Competencia Morfológic

La *palabra*, en cada acto de habla, se renueva y actualiza su significado en virtud de la capacidad generadora de la interlocución; es la suma de las distintas concepciones del mundo, o dicho de otra manera, cada operación sucesiva de conceptualización de la realidad tiene su reflejo en el plano semántico, y – esto es lo que más nos interesa en el campo de la morfología – a veces también dicha conceptualización puede acabar impregnando sus constituyentes, que se nos vuelven huidizos si nos afanamos en atraparlos mediante una taxonomía semántica sobre la base de un inventario de procedimientos morfológicos estipulados, corrientes, según una visión restricta del significado, circunscrita a la combinatoria de los constituyentes de nivel inferior.

Lo que se puede calificar de *enfoque algorítmico constante* de las piezas morfológicas, es decir, basado en la caracterización de los morfemas y lexemas como unidades discretas con independencia del contexto o de determinadas variables socioculturales, ha fracasado por obviar aspectos relativos a cómo nuestro conocimiento del mundo, trufado de creencias, concepciones y, por qué no decirlo, de prejuicios en favor de la masculinidad, subyace a la léxicogénesis.

Autores como Varela Ortega (1990) entienden que hay razones para postular que la competencia morfológica, en razón de su especificidad, constituye un dominio com-

* Manuel Pérez Machado – pracownik w Katedrze Iberystyki i Latynoamerykanistyki Uniwersytetu Szczecińskiego; e-mail: manuel.perez-machado@usz.edu.pl.

petencial definido en el que se verifica el funcionamiento de un conjunto limitado y describible de reglas sub-léxicas, esto es, pese a su inevitable interrelación – o imbricación – con la sintaxis (valga la advertencia de que, aunque posee sus propias reglas, estas no son independientes de la Gramática); solo a la morfología léxica le competería en última instancia decidir sobre la correcta formación de una palabra generada.

Aunque la validez de este planteamiento es incuestionable dentro del sistema de la lengua, no basta para dar cuenta de ciertos procedimientos morfológicos que no solo se dilucidan mediante la comprensión del funcionamiento de las *Reglas de Formación de Palabras* (RFP), en cuanto que la aplicación canónica de dichas reglas – aun las más elementales, como la flexión – no siempre garantiza la biunivocidad entre forma y significado.

En una visión integradora de la representación lingüística, de acuerdo con los postulados de la lingüística cognitiva, se apuesta por la caracterización de cada palabra generada en el nivel discursivo como un concepto multifactorial, como una unidad simbólica que une un polo semántico y uno fonológico (Cuenca, Hilferty, 1999); según sea su grado de complejidad, en el nivel de la palabra se impondrá la distinción entre *unidades simbólicas simples*, como *casa* o *madera*, y *unidades simbólicas complejas*, como *casona* o *maderazo*, en paralelo a lo que se verifica en el nivel sintáctico entre *come* y *está comiendo*, por ejemplo. De manera que expresiones equivalentes a primera vista (repárese, de momento, en *camionero* y *camionera*) responden necesariamente a operaciones de conceptualización únicas que revelan el acceso a determinadas esferas de conocimiento, aun cuando algunos espacios sean comunes a varios vocablos.

2. La Morfología Flexiva en la Lexicogénesis Discursiva

De acuerdo con la descripción gramatical, cuyo cometido es proporcionarnos un mapa de contornos cada vez más definidos del sistema de la lengua con el fin de entender "la estructura de las palabras, las formas en que estas se enlazan y los significados a los que tales combinaciones dan lugar" (Real Academia Española, 2009, p. 3), los morfemas flexivos se ocupan de gramaticalizar nociones contingentes (género, número y persona, por ejemplo) a los temas sobre los que actúan, de ahí que, con toda lógica, su posición natural suela estar en el límite exterior de la palabra, con algunas excepciones, como los adverbios de modo (*llanamente*), y sin que haya cambio de significado sobre la raíz, al contrario de lo que comporta la adjunción de morfemas derivativos, que modifican o alteran la sustancia de la base sobre la que actúan (*libro* > *librucho*).

No se puede reducir todo, no obstante, a una mera operación de adjunción o conmutación lineales. Si nos servimos de un ejemplo tan ilustrativo como *sargenta*, se incurriría en una flagrante simplificación si se zanjase el análisis afirmando que entre esta palabra y *sargento* se establece una mera oposición morfológica de naturaleza flexiva. Tal enfoque analítico delataría, por tanto, una visión sesgada de la naturaleza

de la comunicación, puesto que atrae nuestro análisis hacia lo que acontece como accidental en el plano lingüístico, o sea, hacia la mera moción de género.

Es innegable que la aplicación de la pertinente RFP, tal como precisa al respecto Lara (2016), permite obtener un educto bien formado con arreglo a criterios fonológicos, morfológicos, morfofonológicos y morfotácticos previstos por el sistema de la lengua. En cuanto a las capas semánticas que alberga una palabra, cabe señalar que lo que el citado autor denomina *paradigmatización* es cada uno de los significados lexicográficos de una palabra por oposición a otras, esto es, cuando la palabra está aislada de *contexto* (condiciones de emisión) y *cotexto* (relación con otras unidades lingüísticas), tal como se registran sus acepciones en los diccionarios, a semejanza de compartimentos estancos.

En el nivel del enunciado, que es cuando la lengua se imbrica con la experiencia humana y, por ende, decanta su significación última, es constatable que la acepción que corresponde a *perro* en *El perro de Juan* queda supeditada a las circunstancias enunciativas en que se inscribe el término: ya sea en referencia a un animal, ya sea como sinónimo de *vago* u *hombre ruin*, lo habitual para que la operación mutua de codificación-descodificación se convalide – entre un emisor y su receptor – es recurrir al trasfondo físico inmediato o mediato al enunciado, así como al conocimiento que compartimos con otro hablante con respecto de la entidad designada.

Existen, no obstante, al margen del significado que pueda surgir de una experiencia concreta – debido a su anclaje en unas coordenadas de enunciación únicas – eductos dotados de gran fuerza sugestiva por el contenido sociocultural que logran evocar en la mente de un hispanohablante, como es el caso del citado *sargenta*. Dentro de los posibles contextos que ciñen un signo lingüístico, Escandell Vidal (1996) distingue, entre otros, además del *contexto físico*, "las cosas que están a la vista o a las que un signo se adhiere" (p. 30) y el *contexto empírico*, "los estados de cosas objetivos que se conocen [...] aunque no estén a la vista" (p. 30), el *contexto cultural*, "la tradición cultural de una comunidad" (p. 30). Este último, se ha de notar, es un contexto de carácter transversal; subsiste a cualquier acto comunicativo posible, se asocia con el sistema de la lengua en la transmisión de significado, si bien es exógeno a ese, por cuanto los patrones socioculturales varían de una cultura a otra. Este último es el que propicia que el signo *sargenta* se revista de una significación tan marcada.

3. Desplazamiento Semántico-Pragmático

Entre el signo lingüístico y el dominio extralingüístico se puede dar una operación morfológica más creativa, de mayor calado interpretativo, esto es, más afín al neologismo semántico – con fuerte motivación cultural, recalquemos – que a la aplicación pautada y lineal de una regla dentro del sistema gramatical de la lengua. Varela Ortega (2005) señala que algunos neologismos semánticos se fundamentan en la metoni-

mia, a partir de una relación por proximidad (*un rioja*, por ejemplo). La lingüística cognitiva, bajo una perspectiva discursiva, asimismo ha ponderado la importancia de la metonimia en cuanto mecanismo conceptual generador de significado. Croft y Cruise (2004) entienden que la metonimia es "un perfil prominente de un concepto que es diferente en términos contextuales del que habitualmente simboliza la palabra" (p. 75). Más adelante traen a colación, citando a Langacker (1990), el interesante concepto de *zona activa*. Aplicado a la metonimia de *sargenta* a partir de *sargento*, tendríamos un desplazamiento de los rasgos masculinos al educto de género femenino; la hibridación que presenta el vocablo generado es digna de estudio: pertenece al género (gramatical) femenino, si bien, en puridad, los atributos que entraña se adscriben en el espectro sociocultural al sexo masculino.

Del análisis se desprende que los límites entre la morfología flexiva y la morfología derivativa pueden resultar difusos, en particular cuando el hablante opta por destacar potestativamente, por mor de su intención comunicativa, ciertos rasgos semánticos prominentes conexos con la pragmática, según iremos examinando en detalle en secciones sucesivas.

Entendemos, pues, que la marca *-a*, por ínfima que sea, además de su oficio primario en el sistema como señalador de género gramatical, puede ser la marca resultante de la generación de un significado cuando el hablante se apoya en la pragmática, la cual opera en una dimensión cognitiva independiente y extrínseca a la articulación interna de la lengua, es decir, más relacionada con la realidad que envuelve al signo lingüístico que con el funcionamiento interno de este en el sistema.

A semejanza de lo que se corrobora para la derivación apreciativa, cuando algunas creaciones ingresan en el diccionario (*bolsillo*, *maletín*, *colchón*) tras haberse lexicalizado un significado que se aleja del que arroja la semántica lineal, s*argenta* ya está lematizado en el *Diccionario de la lengua española*, 23ª ed., Real Academia Española (2014), en una de sus acepciones como "mujer corpulenta, hombruna y de dura condición", en línea con lo que hemos apuntado acerca de la prominencia semántico-pragmática que surge de la masculinidad. Por consiguiente, cuestionando la operatividad incondicional de la semántica composicional, que en Cuenca y Hilferty (1999) se define como "la teoría semántica de los bloques Lego" (p. 69), se constata que la interpretación final de algunas unidades con mucha carga simbólica no se deriva de "la simple suma de las características de los constituyentes de nivel inferior" (Cuenca y Hilferty, 1999, p. 67), lo que en el caso que estamos analizando vendría a ser la suma del lexema y el morfema flexivo.

4. Acepciones Sistemáticas (Semánticas) y Acepciones Distorsionadas (Pragmáticas)

Resulta sorprendente, en lo tocante al tratamiento lexicográfico del lema *sargenta*, que en ninguna de sus acepciones haya referencias al grado jerárquico que le podría

corresponder a una mujer en una institución militar: todo queda eclipsado por el género masculino, omniabarcador. Por otra parte, el contexto, tanto lingüístico como extralingüístico, refrenda –aunque no es imprescindible, en razón del simbolismo sociocultural de la palabra-base – la interpretación que adquiere la palabra en su particular enunciado, extraído del *Corpus de referencia del español actual* (CREA), Real Academia Española (1997):

> Si hay algo que no soporto de mi condición femenina es tener que someterme, con los primeros calores, a esa prueba heroica que es la depilación. Mientras los hombres lucen orgullosamente sus vellosidades por el mundo, nosotras arremetemos contra nuestros pelajes con métodos dignos de un Torquemada, demostrando, una vez más, que de sexo débil nada. Porque ya me gustaría, ya, ver a nuestros aguerridos varones en calzoncillos y en fila esperando a que la sargenta de turno les propine el paletazo fatal de cera ardiendo.

El español contemporáneo muestra predilección por forjar estas creaciones a partir de la proyección de rasgos masculinos de la palabra-base en razón de su ejemplaridad (tanto encomiásticos como denigrativos), y cuya composicionalidad semántica resulta desconcertante en un primer lance siempre que soslayemos el concurso de la pragmática. Abundan los neologismos y deslizamientos de este cuño en ciertos estratos sociolingüísticos, algunos ya lexicalizados, aunque no siempre el *Diccionario de la lengua española*, 23ª ed., Real Academia Española (2014), opta por incorporar todas las acepciones que acoge el imaginario colectivo: *tora*: "mujer decidida y valiente", "mujer fuerte y saludable"; *camionera*: solo como "persona que conduce un camión", *parienta*, *pichona*, *perica*, *bollera*: "lesbiana", *tenienta*: a diferencia de *sargenta*, misteriosamente sí existe el femenino equipolente, si bien pugna la acepción "mujer del teniente" con la más imparcial "oficial de graduación inmediatamente superior al alférez e inferior al capitán", etc.

Entre otras creaciones que – quizá aún –no constan en el *Diccionario de la lengua española*, 23ª ed., Real Academia Española (2014), comolematizadas, si bien muy arraigadas en la lengua coloquial del español de España, vale la pena reparar, pongamos por caso, en la fuerte connotación que revisten *loba* (depredadora sexual), *portera* (chismosa) y *camionera* (mujer ruda) en sus respectivos contextos, habida cuenta de que los términos masculinos, *lobo*, *portero* y *camionero*, son los que dotan de fuerza discursiva, como se observa en ejemplos obtenidos del *Corpus del Español del Siglo XXI* (CORPES), Real Academia Española (2016), a los correspondientes vocablos femeninos:

- Otra noticia que no supe cómo digerir era la escasez de compañeras arrebatadoras, mujeres turbadoras, **lobas** seductoras.
- La química ha empezado a hacer efecto. El Nasty Boys está a tope. Walter y yo le sacamos el cuero a todo el que entra y sale. El que más o el que menos es un poco **portera**, como yo.

– Lo dicen porque visto cuero y digo tacos. Incluso hay gente que dice que parezco una **camionera** (España).

El poder evocador es evidente. Solo andando el tiempo se sabrá si otras creaciones acaban teniendo estatuto léxico en el corto o medio plazo, como el caso del controvertido término *miembra*, incorporando bien una acepción recta (sistemática) bien una acepción distorsionada (pragmática, con su consiguiente carga inherente de masculinidad). De los 19 resultados que arroja el CORPES, Real Academia Española (2016), para *miembra* (cinco de ellos provenientes de España, ninguno de ellos exento de polémica), se desprende que en el español de América su uso está normalizado y asentado en el plano de la lengua, esto es, como morfema flexivo femenino de un supuesto lexema *miembr-*, generado como resultado del empleo paritario de la lengua:

– La Profesora Ariadna Núñez, violinista que terminó su carrera en la Universidad de Puerto Rico. Es miembra de la Orquesta Sinfónica Nacional y profesora de su instrumento en el Instituto Nacional de Música (Panamá).
– De la Vega se ha referido al debate sobre la palabra 'miembra' al preguntarle una periodista 'si cree, como Bibiana Aído, que la Real Academia Española (RAE) no acepta la palabra 'miembra' por machismo' (España).

5. Igualación Sociolingüística

Resulta sencillo pronosticar que a medida que los rasgos masculinos y los femeninos se vayan neutralizando en los pares menos sujetos a la influencia de la pragmática, esto es, cuando acabe preponderando la pura alternancia de género (lingüística) y no la asimetría por discriminación sexual a partir de la lente deformante de la masculinidad (una especie de distorsión pragmática), o dicho de otro modo, cuando la significación del lexema se mantenga inalterada con independencia del morfema flexivo que se le adjunte, será preciso manejar otra segmentación para estas palabras: una consecuencia natural será, por tanto, que la moción de género, dada su condición de accidental, contingente o extrínseca al significado, estará arbitrada por el sistema de la lengua, lo cual redundará en la vertiente denotativa de los vocablos.

El hecho de que una palabra como *jefe* deba segmentarse como *jef-e* (Varela Ortega 2005, p. 27), y no como *jefe* (en un estado anterior a la conciencia sociolingüística contemporánea no se le asignaba ningún valor a la vocal final), implica que uno de los oficios vicarios del sistema de la lengua, como testigo diacrónico de la igualación de los roles en sociedad de hombres y mujeres, consiste en visibilizar las contrapartes de género femenino, de ahí que no deberían causar extrañeza términos como *jef-a*, *médic-a*, *juez-a* y otros. Lledó Cunill (2002) se sirve del término *feminización* para retratar el fenómeno sociolingüístico por el cual un oficio, que en épocas pasadas estaba vedado a las mujeres, debe quedar reflejado en el diccionario con su correspondiente marca de género femenino. Una vez diluida la tensión sexista que podían pre-

sentar términos como *ministra*, *presidenta* en tiempos pasados, Lledó Cunill (2002) opina que no hay razones para diferir la inclusión de palabras que en apariencia atentan contra el buen gusto, y argumenta que "es previsible que el día que haya muchas 'gerentas' y 'escribientas' acaben denominándose así" (p. 4).

Se alcanza, de ese modo, este estadio ideal, este equilibrio genérico –y, consiguientemente, identitario –, una vez se hayan expurgado connotaciones negativas de la base léxica, en tanto que este fenómeno todavía está pendiente de concreción en el apartado lexicográfico para otras palabras ya mencionadas.

En conclusión, la mayoría de los casos, denigrantes para la mujer, traslucen el predominio del elemento masculino en la formación o visibilización de palabras de género femenino. En el apartado de las profesiones, ocupaciones y oficios, parece que el *Diccionario de la lengua española*, 23ª ed., Real Academia Española (2014), va contrarrestando la tendencia de definir *Y* en función de *X*; con todo, la explicación que nos ocupa pasa por indagar qué haces de rasgos semánticos, ajenos al sistema de la lengua, invocamos en nuestra mente como hablantes, en la producción, y evocamos como oyentes, en la subsiguiente interpretación, en lo referente a estas construcciones de cuño tan peculiar. Mucho antes de que la corrección sociolingüística entre en escena, es preciso investigar, en línea con lo que sostienen los cognitivistas, qué simbolizan las palabras (en el mundo), con preeminencia sobre qué significan (en el diccionario).

6. Indisociabilidad Discursiva entre Semántica y Pragmática

En el plano de la comunicación es una empresa imposible, casi de laboratorio, deslindar los aspectos connotativos de los denotativos, ya que en el decurso de la experiencia humana –tal como concurren ambos en el nivel discursivo – son componentes indisociables. El objetivo, por tanto, es brindar una visión más amplia de la importancia ocasional que adquieren los mecanismos de la morfología flexiva en la generación de significados integrales que involucren a todos los participantes en un acto comunicativo, justo cuando se entreveran semántica y pragmática.

Una palabra flexionada como *bollera*, segmentable como *boller-a*, podría considerarse, según Escandell Vidal (2004), una *unidad compleja*, una combinación menor que la oración según el análisis de la semántica composicional, que cumple los criterios estrictos de gramaticalidad; con todo, al reconocer las limitaciones de la mera combinatoria, la propia autora ya nos avanza que no todo el significado proviene de la semántica, y establece la relación de continuidad –y de mutua necesidad – que se da entre significado-semántica, en el ámbito del sistema, e interpretación-pragmática, en referencia a factores contextuales y situacionales.

Cuando el estudio de los factores pragmáticos se aborda dentro de un marco metodológico, mediante el sondeo de cómo se desenvuelve el conocimiento humano y en

conjunción con los engranajes del sistema lingüístico, en un proceso constante de integración, entra en juego la lingüística cognitiva. Escandell Vidal (2004) entiende que "a la Pragmática le compete establecer cuáles son los sistemas cognitivos, los principios, los procesos y los mecanismos que subyacen a dicha integración" (p. 36).

Para la lingüística cognitiva, la cual se ocupa de la representación lingüística en su relación con la cognición general humana (negando, como es sabido, la existencia de un módulo aislado para la lengua), *bollera* se trataría de una *unidad simbólica compleja*, de acuerdo con Cuenca y Hiferty (1999). Precisan Croft y Cruise (2004) al respecto que el lingüista cognitivo se pregunta qué simbolizan las palabras, en lugar de qué significan. En el nivel de la interpretación, las palabras que venimos analizando están impregnadas, pues, de matices extralingüísticos que se adhieren al signo.

El siguiente cuadro sinóptico, figura 1, en el que se consignan dos aproximaciones a la morfología flexiva, no refleja una división tajante entre significado e interpretación; antes bien, se consigna en qué modo el despliegue de la cognición humana incide en la codificación última del significado, de modo que se verifica el tránsito del nivel significativo al interpretativo:

Figura 1. Indisociabilidad discursiva entre semántica y pragmática

	Significado	Interpretación
Alcance del significado	DENOTACIÓN	DENOTACIÓN + CONNOTACIÓN
Nivel básico en el plano textual	Palabra-oración	Enunciado
Ámbito operativo	Semántico-sistemático	Pragmático-discursivo
Noción de palabra	Discreta / semántica composicional (lineal, sumativa)	Como un *continuum*, interrelación entre el polo semántico y el polo fonológico
Relación con otros formantes y palabras	Mediante un algoritmo, se deriva el significado de una unidad compleja a partir de las unidades simples que la componen	Dominios cognitivos, vinculación con otras palabras-concepto que *perfilan* el alcance real de su significado
Conocimiento que se activa en el hablante	Lingüístico	Lingüístico + contextual (conocimiento del mundo)
Operación léxica subyacente	Adjunción lineal de un morfema flexivo a una raíz, sin alteración de su significado	A partir de la prominencia léxico-pragmática de la base, se destaca un rasgo conexo con la concepción del mundo que profesa el hablante; hay una distorsión del significado

Es preciso advertir, como punto focal, que la división propuesta entre denotación y connotación no se da en la interacción comunicativa; se señala en Cuenca y Hilferty (1999) lo siguiente al respecto: "Es, por tanto, importante insistir en la natu-

raleza inherentemente enciclopédica de la semántica, lo que nos lleva a no disociar los aspectos denotativos (estrictamente léxicos) de los connotativos (tradicionalmente considerados como atribuibles al contexto, a lo pragmático)" (p. 70).

Análogas consideraciones se han de formular con respecto al conocimiento que se activa en el hablante, de naturaleza fundamentalmente asociativa. En el ámbito de la constitución de la palabra, el usuario competente de la lengua observa las posibilidades combinatorias que le brinda el sistema, con sus correspondientes restricciones semánticas, sintácticas y fónicas, según se detalla en Varela Ortega (1990). En una operación de integración con la realidad que pretende *re-presentar* por conducto de la lengua, el usuario trasciende el sistema para negociar, ulteriormente, un significado mediatizado por su interacción comunicativa, lo que equivale a decir, una vez más, que la interpretación final no solo depende de la estructura de la lengua, sino de su coaptación a su momento de enunciación.

En lo tocante al ámbito discursivo, se hace preciso trazar un eje divisorio entre oración y enunciado; Escandell Vidal (1996) puntualiza que en la primera "su contenido semántico depende de su estructura" (p. 29), mientras que la interpretación del segundo "depende de su contenido semántico y de sus condiciones de emisión" (p. 29). En línea con la lingüística cognitiva, la autora nos pone, pues, sobre la pista de la importancia que tiene que cada palabra cobre vida en su porción textual.

7. Dominios Cognitivos y Reorganización Semántica

En la lingüística cognitiva se emplea el término *dominio*, en sentido extenso, para explicar las relaciones semántico-pragmáticas que contrae una palabra, en calidad de nodo conceptual, respecto de otras palabras-concepto de orden superior que, en consecuencia, presuponen un ámbito de conocimiento más general del mundo. Ibarretxe Antuñano (2013) ejemplifica cómo la palabra *vela*, en tanto concepto dotado de unas características con grado variable de especificidad, precisa para su interpretación (designación + significación) del eventual campo cognitivo en el que se inscribe o con el que de algún modo se vincula (*iglesia*, *casa*, *tarta*); es evidente que la imagen que se evoca en la mente del receptor de un eventual mensaje varía en función del fondo o marco: es probable que se infunda la imagen de que una vela de iglesia será más gruesa que una vela de tarta de cumpleaños. Precisa Ibarretxe Antuñano (2013), en relación con la antedicha naturaleza enciclopédica de la semántica, que "cualquier concepto ha de entenderse siempre no solo como una simple 'designación' (un perfilamiento), sino también como una 'significación' en términos estructuralistas" (p. 249). Se defiende, de ese modo, un esquema multidimensional que aúna lengua y mundo, y que presupone, en palabras de Cuenca y Hilferty (1999), que "los conceptos no existen en el vacío, sino en relación a otros ámbitos de conocimiento más generales" (p. 71).

Esta concepción de un funcionamiento fluido de las palabras, más acorde con la organización del mundo en función de criterios de raigambre antropológica, antes que netamente lingüísticos, va más allá de agrupaciones bajo campos semánticos, los cuales no son más que cajones estancos ideados por el estructuralismo, cuya utilidad se circunscribe a la taxonomía de las palabras con fines lexicográficos, esto es, a su confinamiento a los diccionarios: estos, a menudo, parecen cementerios de palabras. Croft y Cruise (2004) sostienen que, además de la insuficiencia descriptiva de la semántica estructural en términos de la magnitud de la experiencia humana, la organización del léxico en la mente humana tampoco se dilucida mediante los rasgos semánticos de la semántica léxica ni por las condiciones veritativas de la tradición lógica.

Retomando el ejemplo de *sargenta* para hacer una recapitulación de este artículo, se puede concluir que la ductilidad pragmático-discursiva de la base léxica *sargento* es la que propicia la acuñación del nuevo término, habida cuenta de que más allá de la semántica léxica –la semántica del sistema de la lengua – gravitan ciertas connotaciones asociadas, en la mente del hablante, a la base conceptual *sargento*. Estas connotaciones –marcos, dominios –, se hallan fuera del diccionario, salvo cuando están recogidas como acepciones por su grado de convencionalización; no obstante, ciertos rasgos idiosincrásicos no dejan de sentirse con fuerza en nuestra cultura (dominio, disciplina férrea, humor destemplado, y quizá incluso violencia para *sargenta*), y eventualmente se pueden activar en el nivel discursivo, lo cual demuestra que la conciencia léxica del hablante es, en esencia, fluida, adaptativa, en sintonía con el momento de enunciación, en ningún caso cristalizada. Este conjunto de marcos o dominios, que acaban por perfilar el significado de la palabra empleada en su momento discursivo, ha recibido el nombre de *guion* (Croft, Cruise, 2004).

Conclusiones

Se ha examinado como la marca morfológica *–a* se asocia a una serie de significados connotativos: estos significados se deben a la imagen cognitiva relacionada con el producto final de un proceso análogo al de la derivación, con la salvedad de que la palabra creada se logra por conducto de la morfología flexiva. Se trata de tender puentes entre el sistema y el uso, vale a decir, entre lo codificado y lo sujeto a interpretación.

En definitiva, por una parte, sin menoscabo en absoluto de la importancia del generativismo en la caracterización atinada de los procedimientos morfológicos mediante la aplicación pautada de una serie de reglas (fonológicas, sintácticas y semánticas) que garantizan la gramaticalidad de los eductos; y por otra parte, en lo que respecta a la interpretación, teniendo presente que en el análisis textual es lícito superar la limitación operativa que supone trabajar con campos semánticos, herencia de los

estudios de semántica estructuralista, en este trabajo se ha defendido que la (re)organización conceptual de la realidad que preconiza la lingüística cognitiva da cuenta satisfactoriamente de numerosos fenómenos desde el nivel morfofonológico y hasta su interpretación ulterior. El rendimiento de este enfoque es innegable en particular en lo concerniente a los casos denominados periféricos, aquellos que no puede cartografiar el sistema de la lengua, esto es, que se resisten a un análisis semántico basado en la combinatoria de constituyentes de nivel inferior.

Nos hemos limitado en este artículo, por tanto, a demostrar que la lexicogénesis comienza en un nivel tan elemental como la morfología flexiva; aparte de la moción de género, arbitrada por el sistema, hay que advertir la distorsión semántica que refleja la contraparte femenina de algunos términos de género masculino: a diferencia de lo que ocurre en la morfología derivativa, que cuenta con un inventario de sufijos previstos en el sistema y que *colorean* el significado de la base a la que se agregan, en el caso de estas creaciones tan peculiares la transformación semántica de la base léxica corre a cargo del hablante, quien transfiere, desplaza o proyecta algunos rasgos socioculturales, extrínsecos al sistema de la lengua, incardinados en la tradición de una comunidad de hablantes.

Bibliográfia

Cuenca, M.J., Hilferty, J. (1999). *Introducción a la lingüística cognitiva*. Barcelona, España: Ariel.

Croft, W., Cruse, D. (2004). *Cognitive linguistics*. Cambridge, RU: Cambridge University Press.

Escandell Vidal, M.V. (1996). *Introducción a la pragmática*. Barcelona, España: Anthropos.

Escandell Vidal, M.V. (2004). *Fundamentos de semántica composicional*. Barcelona, España: Ariel.

Ibarretxe Antuñano, I. (2013). La lingüística cognitiva y su lugar en la historia de la lingüística. *Revista Española de Lingüística Aplicada*, *26*, 245–266.

Langacker, R. (1990). *Concept, Image, and Symbol: The Cognitive Basis of Grammar*. (Cognitive Linguistics Research 1.). Berlin–New York: Mouton de Gruyter.

Lara, L. (2016). *Teoría semántica y método lexicográfico*. Ciudad de México, México: El Colegio de México, Centro de Estudios Lingüísticos y Literarios.

Lledó Cunill, E. (2002). Ministras, arrieras y azabacheras. De la feminización de tres lemas en el DRAE (2001). *Espéculo. Cajetín de la lengua*. Recuperado de: http://webs.ucm.es/info/especulo/cajetin/lledo.html (20.04.2018).

Real Academia Española (2009). *Nueva gramática de la lengua española*, 3 vols. Madrid, España: Espasa.

Real Academia Española (2014). *Diccionario de la lengua española*, 23ª ed. Madrid, España: Espasa.

Real Academia Española (1997). *Corpus de referencia del español actual* (CREA). [en línea]. Recuperado de: http://corpus.rae.es/creanet.html (20.04.2018).

Real Academia Española (2016). *Corpus del Español del Siglo XXI* (CORPES) [en línea]. Recuperado de: http://web.frl.es/CORPES/view/inicioExterno.view (22.04.2018).
Varela Ortega, S. (1990). *Fundamentos de morfología*. Madrid, España: Síntesis.
Varela Ortega, S. (2005). *Morfología léxica: La formación de palabras*. Madrid, España: Gredos.

ASPECTS OF WORD FORMATION IN THE LIGHT OF COGNITIVE LINGUISTICS. THE CASES OF FEMININE NOUNS DERIVED FROM PERSONAL MASCULINE NOUNS

Abstract

The present article demonstrates the importance of cognitive linguistics when analyzing feminine nouns created from the projection of masculine traits on their feminine counterpart. In a phenomenon analogous to metonymy, the purpose of this article is to interpret new lexical forms achieved through the inflectional morphology as a pragmatic alternative to the derivative morphology.

Keywords: morphology, flexion, derivation, word formation, cognitive linguistics, pragmatics, sociolinguistics, nouns, male, female, masculine, feminine

ASPEKTY GENEZY SŁOWOTWÓRCZEJ W ŚWIETLE JĘZYKOZNAWSTWA KOGNITYWNEGO. NA PRZYKŁADZIE ŻEŃSKICH FORM WYWODZĄCYCH SIĘ OD MĘSKICH RZECZOWNIKÓW OSOBOWYCH

Abstrakt

W artykule zwrócono uwagę na znaczenie lingwistyki kognitywnej. W tym celu przeprowadzono analizę procesu tworzenia żeńskich form, na które projektuje się odpowiadające im cechy męskie. Jest to możliwe dzięki zastosowaniu zabiegu analogicznego do metonimii. Przedmiotem niniejszego wywodu jest interpretacja znaczenia nowych form leksykalnych, uzyskanych poprzez morfologię fleksyjną jako pragmatyczną alternatywę dla morfologii derywacyjnej.

Słowa kluczowe: morfologia, fleksja, derywacja, słowotwórstwo, językoznawstwo kognitywne, pragmatyka, socjolingwistyka, rzeczownik, męski, żeński

ANNALES NEOPHILOLOGIARUM 12
Rok 2018
DOI: 10.18276/an.2018.12-04

JĘZYKOZNAWSTWO

KATARZYNA RUDKIEWICZ*
ORCID: 0000-0001-7296-0914
Wydział Filologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego

WSPÓLNY SCHEMAT JAKO MOTYWACJA POLSKICH ODPOWIEDNIKÓW ANGIELSKIEGO PRZYIMKA *FOR*

Metodologia kognitywna dostarcza narzędzi analitycznych które można skutecznie stosować w wielu obszarach badań językoznawczych, także porównawczych. Zapewniając dostęp do subtelnych, choć często niezwykle istotnych szczegółów zawartości semantycznej badanych wyrażeń, narzędzia te nie tylko pozwalają na przeprowadzenie bardziej wnikliwej analizy, ale przede wszystkim odkrycie motywacji istniejących podobieństw i różnic. Źródłem wspomnianych motywacji są często schematy, które porządkują zawartość semantyczną porównywanych wyrażeń, nadając im określoną strukturę i sankcjonując występowanie tychże wyrażeń w określonych kontekstach. Zastosowanie metodologii kognitywnej umożliwia porównanie struktury języków na abstrakcyjnym poziomie schematów.

Terminu „metodologia kognitywna" używam tu w bardzo szerokim znaczeniu. Kognitywizm jako dziedzina obejmująca wiele teorii proponuje też różnorodne narzędzia badawcze. W przedstawionej w niniejszej pracy analizie wykorzystuję głównie aparat badawczy zaproponowany przez R.W. Langackera (2009) na płaszczyźnie gramatyki kognitywnej. Odnoszę się także do koncepcji schematów M. Johnsona (1987) i G. Lakoffa (1987) oraz, w mniejszym zakresie, do koncepcji układów schematycznych L. Talmy'ego (2000).

Celem niniejszej pracy jest wskazanie, w jaki sposób badania porównawcze prowadzone z perspektywy kognitywnej mogą przyczynić się do szerszego opisu kategorii przyimka, w tym przypadku – angielskiego przyimka *for* oraz do odkry-

* Katarzyna Rudkiewicz – pracownik w Instytucie Anglistyki Uniwersytetu Szczecińskiego; e-mail: katarzyna.rudkiewicz@usz.edu.pl.

cia tych elementów wspólnego schematu, które motywują jego liczne ekwiwalenty w języku polskim.

1. O jakim schemacie mowa?

Badając zawartość semantyczną poszczególnych wyrażeń należy uwzględnić różne rodzaje schematów, które organizują jej strukturę. W interpretacji kognitywnej schematy zawsze mają charakter emergentny, co oznacza, że zawsze wyłaniają się z doświadczenia użytkownika, czy to na etapie przedjęzykowym, w wyniku różnorakich doświadczeń percepcyjnych (jak schemat wyobrażeniowy czy układy schematyczne), czy językowym – w efekcie wyabstrahowania szkieletowych reprezentacji z wyrażeń pojawiających się w uzusie (jak schemat znaczeniowy czy konstrukcyjny). Warto podkreślić, że schematy te nie istnieją niezależnie od siebie, choć każdy organizuje strukturę semantyczną pod nieco innym względem. Jedno z podstawowych założeń kognitywizmu – założenie o poznawczym charakterze języka (Lakoff, 1991) – pozwala przyjąć, że analiza konkretnych przykładów użyć wyrażeń językowych umożliwia dotarcie do struktur pojęciowych na wyższym poziomie abstrakcji (schematów) i odkrycie elementów wpływających na proces kształtowania znaczeń.

W przedstawionej analizie dotyczącej przyimka *for* oraz jego polskich odpowiedników odwołuję się w pierwszej kolejności do schematów wyobrażeniowych. Definiowane są one jako powracające wzorce naszych doświadczeń sensomotorycznych, które spajają w jedną strukturę całe nasze doświadczenie naszego doświadczenia, w tym mentalnego (Johnson, 2005, s. 18–19). Langacker zwraca uwagę, iż są to schematy aktywności mentalnej wyabstrahowane z codziennego doświadczenia somatycznego, szczególnie z doświadczenia postrzegania wzrokowego, przestrzeni, ruchu i siły (Langacker, 2008, s. 56). Zdaniem niektórych kognitywistów (Lakoff, 1987; Johnson, 1987; Johnson, 1990; Hampe, 2005) można na tej podstawie wyróżnić zbiór schematów wyobrażeniowych. Z doświadczenia przestrzeni fizycznej, na przykład, wyłonione zostają schematy: „góra–dół", „przód–tył", „lewy–prawy", „blisko–daleko", „środek–peryferia", „kontakt", „prosty" czy „pion", zaś z doświadczenia siły – schematy takie jak: „przymus", „blokada", „zmiana kierunku", „przyciąganie", czy „opór". Można przyjąć, że w organizowaniu struktury pojęciowej przyimków największą rolę odgrywają schematy wyłonione z doświadczenia przestrzeni i ruchu, zwłaszcza schemat „źródło – ścieżka – cel", aczkolwiek badania nad przyimkiem *for* i jego polskimi odpowiednikami pokazują, że inne schematy wyobrażeniowe mogą być równie istotne.

Innym rodzajem schematu, do którego odwołuję się w niniejszej pracy, jest schemat struktury przyimka wyabstrahowany z rzeczywistych przykładów użycia w róż-

norodnych kontekstach[1] i zdefiniowany w gramatyce kognitywnej jako schematyczna relacja pomiędzy dwoma elementami uczestniczącymi:

a) schematycznym trajektorem, w którego strukturze zawarte są schematyczne podstruktury (tzw. miejsca uszczegółowienia, ang. *elaboration sites* (*e-sites*), określające wymagania co do profilu elementu konkretyzującego) możliwe do skonkretyzowania przez strukturę nominalną lub relacyjną, zgodnie z wymaganiami *e-site*; oraz
b) schematycznym landmarkiem, którego miejsce uszczegółowienia wymaga od struktury konkretyzującej wyłącznie profilu nominalnego[2].

Warto dodać, że składnikiem struktury semantycznej są także schematy konstrukcyjne, czyli wyabstrahowane z użycia ustalone wzorce łączenia danego wyrażenia z innymi, np. schematyczny morfem liczby mnogiej czy formy przypadka w strukturze landmarku.

2. Semantyka przyimka *for* – perspektywa historyczna

Przyimek *for*, dotąd niezbyt szeroko opisywany ze względu na stosunkowo wysoki stopień abstrakcyjności wyrażanych relacji, obecny był już w języku staroangielskim, kodując przestrzenną i czasową relację „poprzedzania" (Onions, Friedrichsen, Burchfield, 1985; Ayto 1990). Należałoby jednak przyjąć, zgodnie pierwszeństwem doświadczenia fizycznego względem doświadczenia mentalnego, że temporalne znaczenie *for* wyłoniło się jako metaforyczne rozszerzenie znaczenia przestrzennego,

1 Materiał badawczy stanowiły zdania zaczerpnięte z amerykańskiego korpusu językowego COCA (The Corpus of Contemporary American English). Dla większej przejrzystości, w niniejszym artykule wykorzystano analogiczne lecz mniej skomplikowane przykłady użyć pochodzące ze słowników (dostępnych online, patrz przypis 2), które również przywołują przykłady pochodzące z korpusów.

2 Językoznawstwo kognitywne, w odróżnieniu od innych teorii, np. generatywnych, odrzuca założenie dotyczące istnienia w języku tzw. elementów semantycznie 'pełnych' (wyrażeń posiadających szczegółową i stosunkowo bogatą zawartość semantyczną) oraz 'pustych' (jednostek uczestniczących w tworzeniu konstrukcji składniowych). Jednym z fundamentów kognitywnej teorii języka jest twierdzenie, że wszystkie elementy języka, w tym również abstrakcyjnie rozumiane konstrukcje składniowe i kategorie gramatyczne, posiadają bardziej lub mniej uszczegółowioną zawartość semantyczną i są możliwe do zdefiniowania w odniesieniu do niej. R. Langacker (1987, 2008) definiuje kategorie gramatyczne, uwzględniając podstawowe mechanizmy związane z postrzeganiem i zdolnościami konceptualizacyjnymi człowieka. W tym ujęciu kategoria gramatyczna rzeczownika definiowana jest jako 'rzecz' (*thing*). Występowanie rzeczy w świecie w konfiguracjach przestrzennych oraz wchodzenie w różnego rodzaju wzajemne interakcje daje podstawę do definiowania takich kategorii gramatycznych jak czasownik, przyimek, przymiotnik czy przysłówek jako 'relacji' (*relations*). Elementy uczestniczące w relacjach określane są mianem 'trajektora' i 'landmarku', przy czym trajektor widziany jest zwykle jako uczestnik bardziej aktywny, natomiast landmark stanowi zazwyczaj punkt odniesienia dla trajektora.

pozwalając na konceptualizację relacji czasowych jako zachodzących w doświadczalnej cieleśnie przestrzeni fizycznej. W języku staroangielskim, najprawdopodobniej wskutek dalszych rozszerzeń metaforycznych, przyimek *for* używany był do wyrażenia relacji „reprezentacji", „zastąpienia", „podstawienia" oraz „ustępstwa". Nieco później zawartość semantyczna *for* została wzbogacona o znaczenie „beneficjenta", „powodu", i „pożądanego zakończenia" lub „celu", co prawdopodobnie umożliwiło dalsze, istotne dla współczesnego znaczenia *for*, rozróżnienie pomiędzy zdarzeniem rzeczywistym a intencjonalnym. Onions i in. wskazują na XIII wiek jako okres, w którym po raz pierwszy odnotowano użycie *for* w silnym znaczeniu „celu". W XIV wieku zaczęto używać *for* do wyrażenia znaczenia „reprezentacji" i „relacji", natomiast w wieku XV jego zawartość semantyczna wzbogacona została o znaczenie „czas trwania".

Język staroangielski był językiem o dosyć mocno rozbudowanej fleksji. W kontekście prezentowanych badań na szczególną uwagę zasługuje to, że staroangielski przyimek *for* nie tylko wymagał struktury nominalnej jako konkretyzacji swojego landmarku, ale zawierał w jego miejscu uszczegółowienia określone wymagania co do formy przypadka. Zgodnie z wymaganiami e-site, struktury konkretyzujące landmark przyimka *for* musiały przyjmować formę celownika lub biernika. Mimo że końcówki fleksyjne, poza kilkoma wyjątkami, zniknęły z języka angielskiego, w strukturze semantycznej przyimków mogły przetrwać ślady schematów przypadków, decydując o wyborze ich określonych ekwiwalentów w językach fleksyjnych.

Obecnie przyimek *for* koduje stosunkowo szeroką gamę znaczeń, co wskazuje na jego dużą schematyczność semantyczną, i w rezultacie rodzi pytanie o rodzaj schematu sankcjonującego wszystkie jego współczesne znaczenia, wśród których można wyróżnić: (a) „cel" (*I'd do anything for fame / Zrobiłbym wszystko dla sławy*); (b) „odbiorcę" (*Look, there is a letter for you / Popatrz, jest list do ciebie*); (c) „reprezentację" (*The lawyer for some of the heirs / Adwokat (reprezentujący) spadkobierców*); (d) „motyw–intencję" (*He did not want to go by day for fear of being seen / Nie chciał iść za dnia z obawy, że ktoś go zobaczy*); (e) „poparcie–preferencję" (*I'm not for mountain climbing – it's too dangerous / Nie jestem za wspinaczką – jest zbyt niebezpieczna*); (f) „podstawienie–zastąpienie–kompensację" (*She had to substitute for her mother because they woke late / Musiała wziąć zastępstwo za (zastąpić) matkę ponieważ zaspały*); (g) „ekwiwalencję–reprezentację" (*The "F"is for Fascinating / „F" za (jako) fascynujący*); (h) „cel–przeznaczenie–funkcję" (*Here are the necessary tools for making a picture frame / Oto narzędzia potrzebne do wykonania ramki*); (i) „korelację–zgodność–ekwiwalencję" (*I sold my car for $1500 / Sprzedałem samochód za 1500 dolarów*); (j) „przeznaczenie–cel podróży" (*They are leaving for London tomorrow / Jutro wyjeżdżają do Londynu*); (k) „rozciągłość/odległość w przestrzeni" (*He walked for miles / Szedł (przez) mile / Przeszedł mile*); (l) „częstość" (*He was late this morning for the third time this week / Spóźnił się dziś rano po raz trzeci*

w tym tygodniu); (ł) „listę/wyliczenie" (*For one thing, we can't afford it / Po pierwsze, nie stać nas na to*); (m) „czas trwania/ rozpiętość czasową" (*They stood in line for an hour / Stali w kolejce (przez) godzinę*); (n) „limit czasowy" (*The meeting was planned for 10 o'clock / Spotkanie zaplanowano na godzinę 10*); (o) „tymczasowość" (*There is enough fuel to keep us going for the time being / Na razie / Póki co, mamy dość paliwa*); (p) „przyczynę–okazję" (*We are all much better people for having known Carl / Jesteśmy lepszymi ludźmi ponieważ (z tej przyczyny, że) poznaliśmy Karola*); (r) „powód" (*He jumped for fun / Skakał dla zabawy*); (s) „relację" (*This was our idea for the last scene / To był nasz pomysł na ostatnią scenę*); (t) „normę–standard" (*She swims amazingly well for a child / Pływa zdumiewajaco dobrze jak na dziecko*); (u) „odpowiedniość–stosowność" (*It's too hard for me / To dla mnie za trudne*); (w) „kompetencje" (*It will be for the judge to decide / Decyzja będzie należała do sędziego*); (x) „źródło działania lub opinii" (*For me, personally, it was a complete disaster / Dla mnie osobiście, była to całkowita porażka*); (y) „ustępstwo" (*For all the obstacles, both sides were this week claiming success / (Po)mimo przeszkód, w tym tygodniu obie strony ogłosiły sukces.*) oraz (z) „odniesienie" (*For further details, consult the owner's manual / Po dalsze szczegóły sięgnij do instrukcji obsługi*)[3].

3. Schematy organizujące strukturę semantyczną przyimka *for*

Jak już wcześniej wspomniano, schematy wyobrażeniowe nie są pojęciami bogatymi w treść a składają się ze wzorców wyłonionych z powtarzalnych doświadczeń cielesnych. Choć mają charakter przedjęzykowy i są nieuświadomione, jednak zgodnie z założeniem o poznawczym charakterze języka, analiza konkretnych przykładów użycia umożliwia dotarcie do abstrakcyjnych schematów organizujących strukturę semantyczną danego wyrażenia.

Strukturę semantyczną wielu przyimków, w tym także przyimka *for*, organizuje wyłoniony z cielesnego doświadczenia ruchu schemat wyobrażeniowy „źródło – ścieżka – cel". Ze schematem tym pozostaje w zgodności schemat przyimka jako relacji zachodzącej między trajektorem a landmarkiem, w takim sensie, że trajektor przyimka *for* uzyskuje konceptualny bądź rzeczywisty dostęp do landmarku wzdłuż schematycznej ścieżki wyznaczającej tor wirtualnego bądź rzeczywistego ruchu trajektora (Rudkiewicz, 2016). Ponieważ doświadczenie cielesne podlega zmianom, także same schematy wyobrażeniowe mogą ulegać przekształceniom. Zdaniem Lakoffa (1987), nowe sensy kodowane przez wyrażenie językowe wywodzą się z przekształcania schematów. W wyniku przekształcania schematu wyobrażenio-

3 Przykłady cytowane i omawiane w niniejszym artykule zaczerpnięto z następujących słowników: *The Macmillan Dictionary*, *The Compact Oxford English Dictionary*, *The Encarta World English Dictionary*, *The Compact Oxford English Dictionary*, *The Cambridge Dictionary of American English* oraz korpusu *The Corpus of Contemporary American English (COCA).* Tłumaczenia autorki.

wego, różne jego elementy mogą zyskać szczególną wyrazistość, za każdym razem sankcjonując różne znaczenia. I tak w schemacie ścieżki dla *for* elementem o największej wyrazistości może być jej punkt początkowy (*We are all much better people for having known Carl / Jesteśmy lepszymi ludźmi ponieważ (z tej przyczyny, że) poznaliśmy Karola*)) bądź końcowy (*They are leaving for London tomorrow / Jutro wyjeżdżają do Londynu*), określony punkt na ścieżce (*For one thing, we can't afford it / Po pierwsze, nie stać nas na to*), sekwencja punktów na ścieżce (*He was late this morning for the third time this week / Spóźnił się dziś rano po raz trzeci w tym tygodniu*) bądź sama ścieżka z pominięciem punktu początkowego i końcowego (*There is enough fuel to keep us going for the time being / Na razie mamy dość paliwa*). Schemat ścieżki wywiera wpływ na konceptualizację landmarku, która zależy od tego, który element ścieżki zyskuje wyrazistość w wyniku przekształcenia schematu.

Obok schematu ścieżki, strukturę semantyczną *for*, choć wydaje się w mniejszym zakresie, porządkują schematy wyłonione z doświadczenia przestrzeni i siły, takie jak: schemat „góra–dół", „skala" (*It's too hard for me / To dla mnie za trudne*), „przeciwsiła" czy „zmiana kierunku" (*For all the obstacles, both sides were this week claiming success / (Po)mimo przeszkód, w tym tygodniu obie strony ogłosiły sukces.*). Kognitywne spojrzenie na przyimek *for* i jego polskie ekwiwalenty może dodatkowo ujawnić także wpływ innych schematów, w tym schematu konstrukcyjnego przypadków. Analiza przedstawiona w niniejszej pracy ma na celu zweryfikowanie założenia dotyczącego wspólnego schematu sankcjonującego wybór poszczególnych polskich odpowiedników angielskiego przyimka.

4. Polskie odpowiedniki przyimka *for*

Listę ekwiwalentów angielskiego przyimka *for* w słownikach angielsko-polskich otwiera zazwyczaj przyimek *dla*. Ten sam przyimek wydaje się być najczęściej przywoływany przez polskich użytkowników języka angielskiego jako bezpośrednie tłumaczenie *for*. Nie zmienia to faktu, że zbiór polskich odpowiedników *for* jest znacznie większy i zawiera takie przyimki, jak: *dla*, *do*, *przez*, *za*, *z* (powodu), *po*, *na*, *(jak) na*, *od*, *(po)mimo* oraz *o*.

Można zauważyć, że w grupie polskich odpowiedników *for*, z jednej strony, ten sam przyimek może przywołać różnorodne znaczenia, z drugiej natomiast, to samo znaczenie może zostać przywołane dzięki różnym przyimkom. Na przykład, przyimek *przez* uczestniczy w tworzeniu pojęcia „przestrzennej rozciągłości" (*He ran for two miles* / *Biegł przez dwie mile*), „czasu trwania /rozciągłości w czasie" (*He spoke for two hours* / *Mówił przez dwie godziny*), czy też „przyczyny" (*We are all much better people for having known Carl* / *Jesteśmy lepsi przez to, że znamy Karola*), z kolei jedno pojęcie „celu" może zostać przywołane za pomocą przyimka *do* (*boats for hire* / *łódki do wynajęcia*), *od* (*pills for the headache* / *tabletki od bólu głowy*) lub

na (*They invited us for dinner* / *Zaprosili nas na obiad*). Fakt że angielski przyimek *for* znajduje w języku polskim różne ekwiwalenty oraz że polskie przyimki w różny sposób rozdzielają między siebie zawartość semantyczną *for*, można wyjaśnić z jednej strony istnieniem wspólnego schematu organizującego zawartość semantyczną omawianych przyimków, z drugiej strony – modyfikacjami w obrębie wspólnego schematu, które determinują wybór poszczególnych ekwiwalentów w określonym kontekście.

5. Analiza kognitywna polskich ekwiwalentów przyimka *for*

Landmarki polskich ekwiwalentów *for* konkretyzowane są w różny sposób, przywołując tym samym różne znaczenia. Wszystkie polskie odpowiedniki *for* wymagają od swoich landmarków określonej formy przypadka, co ponownie podnosi kwestię istnienia w bazie konceptualnej każdego z przypadków schematu o niezwykle wysokim poziomie abstrakcyjności, który odpowiada wymogom narzuconym w schemacie przyimka przez podschemat tzw. miejsca uszczegółowienia landmarku (*e-site*). Podschemat ten zawiera wymagania, jakie musi spełnić struktura aspirująca do roli uczestnika relacji, w tym wypadku, landmarku. Miejsce uszczegółowienia landmarku przyimka *for* określa w pierwszej kolejności jego nominalny profil, co oznacza, że konceptualizowany jest on jako schematyczna rzecz, która może zostać dowolnie skonkretyzowana.

Miejsce uszczegółowienia może też zawierać dodatkowe specyfikacje dotyczące struktury semantycznej potencjalnego landmarku. Jak wspomniano wcześniej, przyimek *for* w języku staroangielskim „wymagał" od landmarku formy celownika lub biernika. Za interesujące można uznać, że staroangielski celownik występował również w funkcjach kodowanych przez miejscownik i narzędnik (zarówno *ablativus*, jak i *instrumentalis*) (Baugh, Cable, 2005). Można zatem przypuszczać, że schematy celownika (w tym ablatywu, miejscownika i narzędnika) oraz biernika posiadały jakieś elementy wspólne, zachowane śladowo w miejscu uszczegółowienia landmarku współczesnego przyimka *for.* Wspólnym elementem wydaje się być schemat ścieżki, który wyznacza tor rzeczywistego lub abstrakcyjnego ruchu trajektora w kierunku landmarku i który w podobny sposób organizuje strukturę semantyczną polskich ekwiwalentów *for.*

Należy również przyjąć (w duchu kognitywizmu), że specyfikacje zawarte w miejscu uszczegółowienia trajektora i landmarku określonego przyimka w jednym języku (w tym wypadku *for* w języku angielskim) muszą być zgodne ze specyfikacjami przewidzianymi dla ekwiwalentów w innym języku (na przykład polskie odpowiedniki *for*). Uściślając, polskie ekwiwalenty *for* z reguły wymagają od swoich landmarków formy biernika, co pozostaje w zgodzie ze specyfikacjami zawartymi

w miejscu uszczegółowienia landmarku *for*, za które należy uznać ślady schematu akuzatywno-datywnego zachowane z okresu staroangielskiego.

Jak wykazały w swoich pracach Dąbrowska (1997), Bacz (1997), Rudzka-Ostyn (2000) czy Tabakowska (2001), polski biernik koduje dynamiczną konstrukcję sceny (w przeciwieństwie do konstrukcji statycznej kodowanej przez miejscownik). Wydaje się to o tyle istotne dla procesu konceptualizacji, że dostarcza kognitywnej motywacji dla założenia o ruchu trajektora *for* (fizycznym bądź tylko abstrakcyjnym) w kierunku landmarku, po schematycznej ścieżce. Innymi słowy, polskie ekwiwalenty *for* muszą zaspokoić wymagania schematu akuzatywno-datywnego w miejscu uszczegółowienia swoich landmarków. Niemniej istotnym elementem we wspólnym schemacie, sankcjonującym wybór ekwiwalentu w określonym kontekście, jest sposób konkretyzowania landmarku danego przyimka oraz pojawiające się w konsekwencji znaczenie. Analiza przeprowadzona w dalszej części pracy ukazuje polskie odpowiedniki *for* w takim właśnie ujęciu.

5.1. *For* = przez

(5.1.1.) *He walked for two miles.*
Szedł przez dwie mile / Przeszedł dwie mile.
(5.1.2.) *He walked for two hours.*
Chodził / Szedł przez dwie godziny / Przeszedł dwie godziny.

W przykładach (5.1.1–2) pokazano, że przyimkowi *for* w języku polskim może odpowiadać zarówno przyimek *przez*, jak i prefiks czasownikowy *prze-*. Ten wariantywny sposób tłumaczenia *for* jest możliwy dzięki semantycznemu podobieństwu przyimka i prefiksu (Skeat, 1963 [1879–1872])). Jak łatwo zauważyć, *przez* „wymaga" landmarku w formie biernika. W swoim gruntownym opracowaniu schematów wyobrażeniowych polskich przyimków i prefiksów, Przybylska (2002) wskazuje na schemat ścieżki obecny w bazie konceptualnej biernika, a tym samym, w bazach przyimka *przez* oraz prefiksu *prze-*. Fakt skonkretyzowania landmarku *przez* strukturą w formie biernika, implikuje zatem obecność w miejscu jego uszczegółowienia schematu wymagającego formy tego właśnie przypadka od struktury konkretyzującej landmark.

Schemat ścieżki określający specyfikacje w miejscu uszczegółowienia landmarku *przez*, narzuca również sposób jego konkretyzacji. W przykładach (5.1.1.–2.), *for* i *przez* wymagają, aby ich landmark został skonkretyzowany jako ścieżka. Trajektory obu przyimków (w tym wypadku odpowiednio, *he* oraz domyślny *on*) poruszają się po ścieżce-landmarku skonkretyzowanym jako linearna trasa w przestrzeni fizycznej bądź temporalnej, mierzona w jednostkach długości lub czasu, i kodująca znaczenie rozciągłości w przestrzeni bądź trwania w czasie.

5.2. *For* = po

(5.2.1.) *For further details, consult the manual.*
Po szczegóły sięgnij do instrukcji obsługi.
(5.2.2.) *For one thing, we can't afford it.*
Po pierwsze, nie stać nas na to.
(5.2.3.) *He was late for the third time this week.*
Spóźnił się po raz trzeci w tym tygodniu.
(5.2.4.) *Give a chocolate bar for each kid.*
Daj każdemu dziecku po batoniku (Daj batonik dla każdego dziecka / Daj każdemu dziecku batonik).

Polski przyimek *po* również wymaga od swojego landmarku formy biernika, jednakże obserwowany tu skutek konceptualizacyjny różni się od omawianego w poprzedniej podsekcji. Bacz (2002) przeprowadziła analizę, w której wykazała że akuzatywny landmark przyimka *po* desygnuje cel ruchu trajektora. Innymi słowy, w głównym schemacie ścieżki, przyimek *po* wraz ze swoim akuzatywnym landmarkiem pozwalają skonceptualizować działanie trajektora jako ruch zorientowany na cel (fizyczny lub abstrakcyjny). Schematyczne trajektory angielskiego *for* i polskiego *po* poruszają się po ścieżce (fizycznie bądź tylko wirtualnie), docierają do celu – obiektu – landmarku, zabierają go i przenoszą z powrotem po tej samej ścieżce (5.2.1.). Zarówno fizyczna, jak i mentalna aktywność trajektora związana jest z transferem jego energii w kierunku landmarku, dzięki czemu trajektor uzyskuje do niego konceptualny (a często również fizyczny) dostęp.

Z innego rodzaju konceptualizacją mamy do czynienia w przykładach (5.2.2.–3.). Akuzatywna forma landmarku, co prawda nadal pozwala wyobrażać go jako cel, jednak jego lokalizacja, w innym niż końcowy punkcie na ścieżce, powoduje, że oba przyimki konkretyzują swoje landmarki jako punkty etapowe na trasie. Rzeczywisty lub wirtualny ruch trajektora po ścieżce polega na pokonywaniu trasy od jednego punktu etapowego do drugiego (przy czym wyrazistość uzyskać może dowolny punkt), kodując tym samym znaczenie wyliczania bądź sekwencjonowania.

Jeszcze inna sytuacja została zilustrowana zdaniami (5.2.4.), w którym landmark przyimka *po* wypracowany zostaje przez strukturę w formie miejscownika. Miejscownik w żaden sposób nie narusza schematu ścieżki z landmarkiem w jej punkcie końcowym, co można zauważyć w bezprzyimkowych odpowiednikach omawianych zdań o identycznej charakterystyce:

(5.2.4a.) *Give each kid* (dopełnienie bliższe, celownik) *a chocolate bar* (dopełnienie dalsze, biernik).
Daj każdemu dziecku (dopełnienie bliższe, celownik) *batonik* (dopełnienie dalsze, biernik).

Jak zauważa Bacz (2002), dzięki miejscownikowej formie landmarku (*po batoniku* – miejscownik) struktura semantyczna przyimka zostaje wzbogacona o schemat jednostki miary (niewyrażonej, co prawda, konwencjonalnie przyjętą wartością lecz skonkretyzowaną przez rzeczownik policzalny), przywołujący bardziej ogólny koncept regularnej, uporządkowanej dystrybucji – w angielskim zdaniu podkreślonej zaimkiem *each* – nieco mniej wyrazistej w przykładzie (5.2.4a.).

5.3. *For* = dla

(5.3.1.) *There is a letter for you.*
Jest list dla / do ciebie.
(5.3.2.) *I'll carry these bags for you.*
Poniosę te torby dla (za) ciebie.
(5.3.3) *I'd do anything for fame.*
Zrobiłbym wszystko dla sławy.

Przyimek *dla* reprezentuje niewielką grupę ekwiwalentów *for,* których landmarki nie przyjmują co prawda formy biernika, lecz dopełniacza, jednak nadal pozostają w pewnej zgodności ze specyfikacjami miejsca uszczegółowienia landmarku *for*, odnoszącymi się do schematu ścieżki. Śledząc historię dopełniacza w językach słowiańskich można zauważyć, że w okresie prasłowiańskim dopełniacz zaabsorbował istniejącą ówcześnie formę ablatywu (Długosz-Kurczabowa, Dubisz, 2006, s.199), który kodował pojęcie ruchu w sensie oddzielenia i oddalenia jednego obiektu od drugiego. Wchłonięcie ablatywu przez dopełniacz nie byłoby możliwe, gdyby struktury semantyczne obu przypadków nie wykazywały przynajmniej nikłego podobieństwa na poziomie schematycznym. Można postawić pytanie, czy ablatyw z wyrazistym schematem ścieżki nie został wchłonięty przez dopełniacz jako swego rodzaju konkretyzacja bardziej uogólnionego schematu tego ostatniego. Schemat ścieżki w strukturze semantycznej dopełniacza nie wyznacza co prawda toru fizycznego ruchu trajektora, ale stanowiąc dla niego trajektorię ruchu wyobrażonego, umożliwia trajektorowi mentalny dostęp do landmarku i jego weryfikację, np. w odniesieniu do jego obecności bądź braku (*nie ma* (*czego* [dop.])) albo cechy posiadacza (*książka Tomka* [dop.])). Jako odpowiednik *for*, przyimek *dla* z dopełniaczowym landmarkiem pozostaje w zgodności ze schematem ścieżki, której wyrazisty punkt końcowy desygnuje odbiorcę obiektu-trajektora (5.3.1.) lub beneficjenta czynności podjętej przez trajektor (5.3.2.) bądź też cel działania trajektora (5.3.3.).

5.4. *For* = za

(5.4.1.) *I sold my car for $1000.*
Sprzedałam samochód za 1000 dolarów.

(5.4.2.) *She had to substitute for her mother.*
Musiała zastąpić matkę (pracowała za matkę).
(5.4.3.) *There will be a prize for the best costume.*
Będzie nagroda za najlepszy kostium.
(5.4.4.) *Be prepared to die for your country.*
Bądź przygotowanym by umrzeć za ojczyznę.

Przyimek *za* (a także odpowiadający mu czasownikowy prefiks *za-*) wraz ze swoim biernikowym landmarkiem, podobnie jak *for*, koduje znaczenie „zastąpienia" lub „reprezentowania", co jest efektem wirtualnego ruchu trajektora w kierunku landmarku zakończonego wyparciem go i zajęciem jego miejsca. Jest to konceptualizacja odmienna od tej, którą Bacz (2004) uznaje się za prototypową, a która odnosi się do przestrzennej lokalizacji trajektora za barierą wyznaczoną przez landmark w formie miejscownika (por. *za matkę* [biernik] i *za matką* [miejscownik]). Wirtualny ruch trajektora po schematycznej ścieżce w kierunku jej punktu końcowego jako landmarku może polegać jedynie na transferze jego energii w tymże kierunku, czego efektem jest „intencjonalna" substytucja lub reprezentacja landmarku przez trajektor. Zastąpienie landmarku przez trajektor możliwe jest dzięki zachodzącej między nimi zgodności konceptualnej wynikającej z podobieństwa cech (formy, wartości, kompetencji lub innych).

Zdanie (5.4.4.) ilustruje przypadek, w którym biernikowy landmark nie tyle zostaje zastąpiony przez trajektor, ile stając się jednoczesnym celem i odbiorcą działania trajektora (rzeczywistego lub intencjonalnego), przywołuje, podobnie jak przyimek *for,* złożony koncept celu-beneficjenta.

5.5. *For* = (po)mimo

(5.5.1.) *For all the obstacles, both sides were this week claiming success.*
(Po)mimo przeszkód, w tym tygodniu obie strony ogłosiły sukces.

Przykład (5.5.1) jest ilustracją sytuacji, w której landmark skonkretyzowany jest jako przeszkoda na ścieżce. Poruszający się trajektor napotyka na przeszkodę, która zakłóca jego ruch bądź zaburza jego *status quo.* W miejscu przeszkody energia trajektora zostaje częściowo zużyta na jej pokonanie. Trasa ruchu trajektora biegnie w kierunku landmarku, ponad nim i dalej. Po pokonaniu przeszkody trajektor kontynuuje ruch, aby dotrzeć do celu bądź odzyskać *status quo*.

Przyimki *pomimo/mimo*, jako ekwiwalenty *for*, wymagają landmarku w formie dopełniacza. Warto jednak wspomnieć, że w przeszłości przyimki te wymagały od następujących po nich struktur formy biernika, co zachowało się w polszczyźnie do czasów obecnych w wyrażeniach *pomimo/mimo to*, *mimo wszystko* (por. Bańko, 2003). Można zatem przyjąć, że konceptualna baza *(po)mimo* zawiera ślad schematu ścieżki, który pozwala poruszającemu się trajektorowi ominąć landmark-przeszkodę.

Uzasadnieniem powyższego jest definicja przyimka *(po)mimo,* według której wyraża on „rozbieżność pomiędzy tym, co rzeczywiste a tym, co oczekiwane". Także *mimo-* jako element wyrażeń złożonych oznacza „ominięcie, rozbieżność między domyślnym sensem pierwszego elementu złożenia a sensem kodowanym przez drugi element" (np. *mimochodem, mimowolnie, mimowiednie*)[4].

Występowanie przyimka *(po)mimo* jako odpowiednika *for* można też uzasadnić obecnością w ich strukturach semantycznych schematycznego układu dynamiki sił (Talmy, 2000), odnoszącego się do zjawiska wzajemnego oddziaływania obiektów, w tym przypadku trajektora i landmarku, którym przypisane zostają schematyczne role agonisty i antagonisty. Zarówno *for* jak i *(po)mimo* kodują większą siłę agonisty – trajektora, który pokonuje siłę oporu antagonisty – landmarku. Wspólny schemat układu dynamiki sił wydaje się dobrze motywować występowanie przyimka *(po) mimo* w roli ekwiwalentu *for*, jednak z powodu nieco większego uszczegółowienia w porównaniu ze schematem ścieżki, nie jest w stanie wystarczająco sankcjonować istnienie wszystkich polskich odpowiedników *for*.

5.6. *For* = na

(5.6.1.) *This is our idea for the last scene.*
To jest nasz pomysł na ostatnią scenę.
(5.6.2.) *Why don't you take an aspirin for your headache?*
Może weźmiesz aspirynę na ból głowy?
(5.6.3.) *a grant for scientific research*
grant na badania naukowe
(5.6.4.) *a pot for the pasta*
garnek na makaron
(5.6.5.) *I voted for her in the last election.*
Głosowałam na nią w ostatnich wyborach.
(5.6.6.) *Make a reservation for six o'clock.*
Zrób rezerwację na godzinę szóstą.

Przyimek *na* przyjmując landmark w formie biernika, przywołuje zbiór różnych znaczeń, motywowanych jednak tym samym schematem ścieżki obecnym w strukturze semantycznej biernika oraz zawartym w specyfikacji miejsca uszczegółowienia landmarku *na*. Końcowy punkt ścieżki zyskuje w tym schemacie największą wyrazistość powodując, że struktura konkretyzująca landmark desygnuje cel dla trajektora, zaś ścieżka zapewniając trajektorowi konceptualny dostęp do landmarku, umożliwia mu zweryfikowanie go pod tym względem.

4 http://sjp.pwn.pl/slowniki/mimo.html

W przykładach (5.6.1.–2.) trajektor konceptualnie dociera do landmarku i rozpoznając go jako swój cel, weryfikuje adekwatność wymogów i możliwości osiągnięcia celu. Z kolei w przykładach (5.6.3.–4.) weryfikacja dotyczy ustalenia, czy landmark jest punktem przeznaczenia trajektora. W przykładzie (5.6.5.) konceptualny dostęp do landmarku pozwala trajektorowi zidentyfikować go zarówno jako cel, jak i beneficjenta swoich działań, kodując sens „wsparcia". Ostatni z przykładów (5.6.6.) ilustruje sytuację, w której za sprawą uaktywnienia metafory „czas to przestrzeń", trajektor dociera do landmarku, identyfikując go jako narzucony limit czasowy dla swojego działania.

5.7. *For* = jak na

(5.7.1.) *She swims amazingly well for a child.*
Pływa zdumiewająco dobrze jak na dziecko.
(5.7.2.) *It was warm for this time of the year.*
Było ciepło jak na tę porę roku.

W przykładach (5.7.1–2.) polski odpowiednik *for* składa się z przyimka *na* poprzedzonego przez zaimek porównawczy *jak*. Struktura ta zawiera jako landmark przyimka rzeczownik w formie biernika, przywołując znaczenie standardu bądź normy, kodowane również przez strukturę *for*. Na tej podstawie można przyjąć, że zawartość semantyczna obu przyimków porządkowana jest przez ten sam schemat ścieżki–skali, na której punkt lokalizacyjny landmarku wyznacza standard bądź normę dla działania trajektora. Jednoczesne uaktywnienie się schematu „góra–dół" wyłonionego z doświadczenia przestrzeni, pozwala na przestrzenne przeorientowanie ścieżki z poziomej na pionową. Wzdłuż takiej ścieżki–skali trajektor porusza się wirtualnie w kierunku landmarku i zajmuje miejsce powyżej wyznaczonego przezeń punktu na skali.

Przyimek *na* może wymagać od następującego po nim rzeczownika zarówno formy biernika, jak i miejscownika, jednak schemat ścieżki wydaje się bardziej aktywnie organizować strukturę biernika, gdyż konceptualizuje on sytuację w sposób dynamiczny, przedstawiając rzeczywisty bądź wirtualny ruch trajektora w kierunku landmarku, a nie tylko jego statyczną lokalizację w tym miejscu (por. *jadę na wakacje* [biernik] i *jestem na wakacjach* [miejscownik]). W języku polskim istnieje grupa związków frazeologicznych wyrażających porównanie, złożonych z przyimka *na* i rzeczownika w formie biernika, które konkretyzują ten właśnie schemat, np.: *jak na lekarstwo*, *jak na złość*, *jak na ironię*, *a ja na to, jak na lato.*

5.8. *For* = o

(5.8.1) *Our flight is delayed for two hours.*
Nasz lot jest opóźniony o dwie godziny.

Jako odpowiednik *for*, przyimek *o* wymaga od swojego landmarku formy biernika, którego zawartość semantyczną, jak już wielokrotnie wspominano, organizuje schemat ścieżki. Ścieżka ta pełni rolę skali, według której konceptualizator (rozumiany tu jako schematyczny wewnętrzny trajektor osobowy procesu (*delay / opóźnienia*) dokonuje porównania pomiędzy standardową (oczekiwaną) a rzeczywistą (docelową, tu: wynikłą z opóźnienia) lokalizacją trajektora (*flight / lot*). Landmarki obu przyimków desygnują odcinek tejże ścieżki-skali określający odległość między standardowym a rzeczywistym celem trajektora.

5.9. *For* = do, od

(5.9.1.) *What does he use these things for?*
Do czego on używa tych rzeczy?(Po co mu te rzeczy?)
(5.9.2.) *Why don't you take an aspirin for your headache?*
Może weźmiesz tabletkę od bólu głowy (aspirynę na ból głowy)?

W przykładach (5.9.1.–2.) przyimkowi *for* odpowiadają dwa, a nawet cztery ekwiwalenty (*do*, *od*, *po*, *na*) kodujące ogólny sens „celu" bądź „funkcji/przeznaczenia". Przyimek *na* w tym kontekście został omówiony w sekcji 5.6, natomiast warto przyjrzeć się bliżej przyimkom *do* i *od* z powodu różnic w schemacie ścieżki. O ile zawartość semantyczna *do* zorganizowana jest na podstawie schematu, w którym trajektor porusza się wirtualnie w kierunku landmarku – punktu końcowego ścieżki – będącego celem bądź funkcją trajektora (konceptualizację wzmacnia dopełniaczowa forma landmarku), *od* zakłada ruch trajektora przebiegający w dwóch etapach: najpierw, z punktu początkowego ścieżki do jej punktu końcowego, w którym zlokalizowany jest landmark, a następnie z punktu końcowego z powrotem do punktu początkowego.

Schemat przyimka *od* koresponduje ze schematem prefiksu *od-* (Przybylska, 2006), pozwalającym na zidentyfikowanie drugiego etapu ruchu trajektora jako odwrócenia etapu pierwszego. Sytuację przedstawioną w zdaniu (5.9.2.) można opisać jako stopniowe odwracanie skutku wcześniejszej czynności bądź stopniowe zanikanie (aż do całkowitego zaniku) stanu zaistniałego wcześniej. W odróżnieniu od przyimka *na* (który jest tu wariantem *od*), *od* (wzmocniony dopełniaczowym landmarkiem) pozwala skonceptualizować odwrócenie skutku w bardziej wyrazisty sposób, niż w przypadku *na* (z landmarkiem w bierniku), który jedynie zapewnia trajektorowi konceptualny dostęp do landmarku i zidentyfikowanie go jako celu działania lub celu do osiągnięcia.

Warto zwrócić uwagę na różny poziom uszczegółowienia trajektorów *od* i *na* w odniesieniu do występujących w tej roli rzeczowników *tabletka* (mniej specyficznego) i *aspiryna* (bardziej specyficznego). Wydaje się, że bardziej uszczegółowiony trajektor może pozwolić na mniej wyrazistą konceptualizację landmarku (aspiryna domyślnie jest traktowana jako środek przeciwbólowy), natomiast mniejsze uszczegółowienie trajektora wymaga od landmarku większej precyzji konceptualnej i większej wyrazistości (tu: uśmierzającego ból działania tabletki).

Analogicznie, przyimek *po* jako wariant *do*, z landmarkiem w formie biernika aktywuje bardziej abstrakcyjny schemat, w którym trajektor uzyskując dostęp do landmarku identyfikuje go jako cel bądź funkcję, aczkolwiek w mniej wyrazisty sposób, niż w przypadku *do*.

5.10. *For* = z(e)

(5.10.1.) *France is famous for its sophisticated cuisine.*
Francja słynie z *wyrafinowanej kuchni.*
(5.10.2.) *He didn't go by day for fear of being seen.*
Nie poszedł w dzień z obawy, że będzie widziany.
(5.10.3.) *He jumped for joy.*
Skakał z radości.

Przyimek *z* z landmarkiem w formie dopełniacza pozwala na uwypuklenie końcowego punktu schematycznej ścieżki. Ponadto *z* sugeruje landmark jako prymarne źródło energii wysyłanej do trajektora i wykorzystanej przezeń do zainicjowania i kontynuowania czynności. Także i w tym przypadku występowanie przyimka *z(e)* jako odpowiednika *for* można uzasadnić wspólnym dla obydwu schematem układu dynamiki sił, wspomnianym w sekcji 5.5., z tą różnicą, że tym razem przyimki *for* i *z(e)* kodują większą siłę antagonisty (landmarku), która pokonuje siłę agonisty (trajektora), przywołując znaczenie „przyczynowości".

Kolejna obserwacja dotyczy organizacji zawartości semantycznej przyimków. W każdym zdaniu konceptualizacja procesu zachodzi na dwóch płaszczyznach – intencji i realizacji. Na płaszczyźnie intencji *for* i *z* zapewniają swoim trajektorom konceptualny dostęp do landmarków (polegający na transferze energii od trajektora do landmarku) oraz ich weryfikację pod względem zdolności do zaabsorbowania energii trajektora. Rezultat tej weryfikacji decyduje o przebiegu procesu na płaszczyźnie realizacji. Zidentyfikowanie landmarku jako „powodu" w zdaniach (5.10.1.) i (5.10.3.) wynika z założenia, że energia wysłana przez trajektor do landmarku w fazie realizacji wraca do niego wzbogacona o porcję energii przekazanej przez landmark, co pozwala zrealizować proces trajektora jako „rezultat" „powodu" konceptualizowanego przez landmark. Przykład (5.10.2.) z kolei uwzględnia przypadek,

w którym energia powracająca do trajektora może zahamować proces trajektora, co znajduje wyraz w strukturach zawierających negację.

Omówiony już przykład (5.10.3.) można skonfrontować ze zdaniem (5.10.4.), w którym przyimkowi *for* odpowiada przyimek *dla* z landmarkiem w formie dopełniacza:

(5.10.4.) *He jumped for fun.*
Skakał dla zabawy.

Analizujac proces na płaszczyźnie intencji można zauważyć, że landmark w (5.10.4.) zostaje uznany za w pełni zdolny do pochłonięcia energii trajektora, i w rezultacie skonceptualizowany jako „cel".

Podsumowanie i wnioski

Umożliwiając badaczowi wgląd w obszary dotychczas niedostępne z powodu niedoskonałości narzędzi badawczych, kognitywna metoda badań pozwala na przeprowadzenie pogłębionej analizy struktur semantycznych zarówno w obrębie poszczególnych języków, jak i pomiędzy nimi. Dzięki niej badacz, uzyskując dostęp do struktur o wysokim poziomie uogólnienia, ma możliwość odkrycia najbardziej abstrakcyjnych schematów, które porządkując i organizując struktury semantyczne na poziomie konceptualnym, mogą stanowić jednakową motywację dla zjawisk występujących w różnych językach.

Dzięki analizie kognitywnej zaprezentowanej w niniejszym tekście, dotyczącej angielskiego przyimka *for* oraz jego polskich odpowiedników, możliwe stało się dotarcie do schematu ścieżki jako głównego schematu organizującego strukturę semantyczną *for* i wszystkich jego polskich odpowiedników. Schemat ścieżki określa cechy miejsca wypracowania landmarków omawianych przyimków, narzucając wypracowującym je strukturom nominalnym wymóg co do formy przypadka, głównie biernika, który w swojej bazie konceptualnej zawiera najbardziej wyrazisty schemat ścieżki, ale także, sporadycznie, dopełniacza lub miejscownika, w których schemat ścieżki, mniej wyrazisty, zawiera jakiś jej wyprofilowany punkt.

Wystąpienie określonego polskiego przyimka w roli ekwiwalentu *for* motywowane jest przekształceniami schematu wyobrażeniowego ścieżki, które skutkują nadaniem wyrazistości określonym jej fragmentom oraz wpływają na sposób konceptualizowania landmarku danego przyimka i kodowanie przez niego poszczególnych znaczeń, z których wszystkie skądinąd zawarte są w strukturze semantycznej bardziej schematycznego *for*.

Bibliografia

Ayto, J. (1990). *Bloomsbury Dictionary of word origin.* London: Bloomsbury Publishing Ltd.

Bacz, B. (2002). On the image-schema proposals for the preposition *po* in Polish. *Glossos Issue 3. Spring 2002.* [online:] http://seelrc.org/glossos/issues/3/bacz.pdf. (15.01.2017).

Bacz, B. (2004). For the unity of meaning of the Polish verbal prefix *za-*. *Lacus Forum*, *31*, 93–104.

Bańko, M. (2003). *Słownik języka polskiego PWN.* Pobrano z: http://sjp.pwn.pl/slowniki/mimo.html. (15.12.2016).

Baugh, A.C., Cable, T. (2005). *A history of the English language.* London: Routledge.

Długosz-Kurczabowa, K., Dubisz, S. (2006). *Gramatyka historyczna języka polskiego.* Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Evans, V., Tyler, A. (2005). Rethinking English "Prepositions of movement": the case of *to* and *through.* W: H. Cuyckens, W. de Mulder, T. Mortelmans (red.), *Adpositions of movement* (s. 247–270). Amsterdam: John Benjamins.

Hampe, B. (2005). Image schemas in cognitive linguistics. Introduction. W: Hampe, B., Grady, J. (red.), *From perception to meaning: image schemas in cognitive linguistics* (s. 1–12). Berlin: Mouton de Gruyter.

Johnson, M. (1987). *The body in the mind. The bodily basis of meaning, imagination, and reason.* Chicago: Chicago University Press.

Lakoff, G., Johnson, M. (1987). *Women, fire and dangerous things. What categories reveal about the mind.* Chicago: The University of Chicago Press.

Lakoff, G., Johnson, M. (2007). *Metaphors we live by.* Chicago: The University of Chicago Press.

Langacker, R.W. (1987). *Foundations of cognitive grammar. Theoretical prerequisites.* Stanford: Stanford University Press.

Langacker, R.W. (1991). *Foundations of cognitive grammar. Descriptive application.* Stanford: Stanford University Press.

Onions, C.T., Friedrichsen, G.W.S., Burchfield, R.W. (1985). *The Oxford dictionary of English etymology.* Oxford: Oxford University Press.

Przybylska, R. (2002). *Polisemia przyimków polskich w świetle gramatyki kognitywnej.* Kraków: Universitas.

Przybylska, R. (2006). *Schematy wyobrażeniowe a semantyka polskich prefiksów czasownikowych do-, od-, prze-, roz-, u-.* Kraków: Universitas.

Rudkiewicz, K. (2016). *Cognitive explorations into the category schema of "for".* Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing.

Rudzka-Ostyn, B. (2000). *Z rozważań nad kategorią przypadka.* Kraków: Universitas.

Skeat, W.W. (1963 [1879–1882]). *An etymological dictionary of the English language.* Oxford: The Clarendon Press.

Tabakowska, E. (2001). Kognitywizm: Obrazki z polskiej sceny. *Glossos Issue 1. Spring 2001.* Pobrano z: https://slaviccenters.duke.edu/uploads/media_items/tabakowska.original.pdf, (15.01.2017).

Talmy, L. (2000). *Toward a cognitive semantics.* T.1. The MIT Press.

A COMMON SCHEMA AS THE MOTIVATION FOR THE POLISH EQUIVALENTS OF THE ENGLISH PREPOSITION *FOR*

Abstract

Equipping a linguist with effective analytical tools for contrastive analyses, cognitive methodologies provide access to subtle details of schematic representations in the languages compared, facilitating a deeper insight into the structures of languages at the conceptualization level. This paper presents the cognitive value of the contrastive analyses conducted in the vein of R. Langacker's Cognitive Grammar and with reference to the image schema theory, and their contribution to a more multifaceted description of the English preposition *for* and some of its Polish equivalents. Cognitive analyses allow for identifying the path image schema as the most abstract schema that structures the semantic content of *for,* and the transformations of which sanction the choice of particular Polish prepositions as its equivalents.

Keywords: trajector, landmark, path image schema, conceptualisation, image schema transformation

Abstrakt

Wyposażając językoznawcę w precyzyjne narzędzia analityczne do przeprowadzenia badań kontrastywnych, metodologia kognitywna umożliwia mu dotarcie do subtelnych szczegółów reprezentacji schematycznych obecnych w porównywanych językach, co ułatwia głębszy wgląd w struktury tychże języków na poziomie konceptualnym. W artykule wskazano w jaki sposób analiza kontrastywna przeprowadzona z perspektywy gramatyki kognitywnej R. Langackera, bazująca na koncepcji schematów wyobrażeniowych, może przyczynić się do pogłębionego opisu kategorii przyimka, na przykładzie angielskiego przyimka *for* i jego polskich odpowiedników. Analiza kognitywna umożliwia dotarcie do schematu „ścieżki" jako najbardziej ogólnego schematu wyobrażeniowego, który organizuje strukturę semantyczną przyimka *for* i którego przekształcenia sankcjonują istnienie określonych ekwiwalentów w języku polskim.

Słowa kluczowe: trajektor, landmark, schemat wyobrażeniowy ścieżki, konceptualizacja przekształcenia schematu wyobrażeniowego

ANNALES NEOPHILOLOGIARUM 12
Rok 2018
DOI: 10.18276/an.2018.12-05

JĘZYKOZNAWSTWO

RAFAŁ SIDOROWICZ*
ORCID: 0000-0001-7856-7988
Wydział Filologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego

O JĘZYKU W SERWISIE INTERNETOWYM MINISTERSTWA ŚRODOWISKA[1]

Internet, jako rozpowszechniony system komunikacyjny, jest od lat nie tylko medium wykorzystywanym w indywidualnych kontaktach międzyludzkich, ale także platformą umożliwiającą sprawniejsze funkcjonowanie instytucji. Stworzenie w cyberprzestrzeni miejsca, które jest owych instytucji wirtualną reprezentacją, pozwala petentom w wygodny sposób pozyskiwać informacje i korzystać z rozmaitych usług. Tworzenie e-urzędów nie zwiększyło jednak intensywności kontaktów na linii petent – urząd (relacje te bowiem z natury mają bezpośrednią formę), ale znacznie zmieniło ich charakter. Zastosowanie pośrednictwa elektronicznego sprawia, że obywatel „uniezależnia się w dużym stopniu od trybu funkcjonowania urzędu, a więc zyskuje znacznie wiekszą elastyczność w kontaktach z reprezentantami władz publicznych. W efekcie pozycje obydwóch rodzajów podmiotów (urząd – obywatel) ulegają zrównoważeniu" (Porębski, 2008, s. 147).

Tę właściwość (i korzyści z niej płynące) dostrzegło także Ministerstwo Środowiska, dla którego podstawową formą istnienia i komunikowania w przestrzeni medialnej jest oficjalna strona internetowa, znajdująca się pod adresem www.mos.gov.pl. Jest to witryna składająca się ze strony głównej i szeregu podstron, której treści są na bieżąco wprowadzane przez pracowników ministerstwa. Całość zasobów tworzą nie tylko dane statyczne, ale także moduł aktualizowanych na bieżąco wiadomości oraz elementy interaktywne, co sprawia, że mamy do czynienia właściwie z serwi-

---

* Rafał Sidorowicz – adiunkt w Instytucie Polonistyki, Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa Uniwersytetu Szczecińskiego; e-mail: rafal.sidorowicz@usz.edu.pl.

1 Niniejszy tekst powstał na potrzeby raportu *Sprawozdanie ze stanu ochrony języka polskiego w latach 2010–2011,* opracowywanego przez zespół powołany przez Radę Języka Polskiego przy Prezydium PAN.

sem internetowym, który jest oficjalnym miejscem prezentacji samego ministerstwa, zawiera więc przede wszystkim podstawowe informacje dotyczące tej instytucji (np. jej charakterystykę, dane adresowe, dane osobowe pracowników), publikuje komunikaty i umożliwia kontakt e-mailowy z poszczególnymi działami urzędu.

Nazwa „serwis", którą posługują się sami autorzy strony, jest jak najbardziej uzasadniona, ponieważ strona ministerstwa nie pełni jedynie funkcji oficjalnej strony instytucji. Oprócz informacji podstawowych można w niej bowiem znaleźć różnorodne treści poświęcone środowisku naturalnemu i liczne odnośniki do zasobów zewnętrznych – baz danych, archiwów, powiązanych tematycznie innych stron internetowych. W obrębie strony obecny jest więc hipertekstowy typ komunikacji, w którym formą podawczą jest przede wszystkim monolog (Grzenia, 2004, s. 24) – treści są statyczne, choć serwis umożliwia także nawiązanie dialogowej komunikacji z odbiorcą[2].

Większość tekstów znajdujących się w obrębie serwisu ma informacyjny, oficjalny charakter. Są one rozmieszczane przede wszystkim w sześciu przestrzeniach serwisu, do których prowadzą zakładki o nazwach: *Ministerstwo*, *Prawo*, *Środowisko*, *Programy*, *Fundusze Europejskie*, *Ogłoszenia*. Wymienione podstrony służą nie tylko uporządkowaniu tematycznemu tekstów, ale także ich hierarchizacji.

Język i styl komunikowania w głównej części serwisu

Najważniejsze informacje dotyczące urzędu znajdują się w zakładce *Ministerstwo* – są to m.in. dane osobowe pracowników, wykazy komórek organizacyjnych urzędu, organów doradczych, spisy majątku, odnośniki prowadzące do rozmaitych rejestrów i ewidencji. Wszystkie te zasoby zostały przejrzyście opisane i wyeksponowane tak, aby potencjalny czytelnik strony nie miał kłopotu z dotarciem do potrzebnej informacji. Widoczna jest tu jedna z typowych cech stylu urzędowego – standaryzacja tekstów. Objawia się ona przede wszystkim w powtarzalności niektórych form (dodatkowo wyodrębnianych graficznie), np:

Ponadto Ministerstwo Środowiska, będąc urzędem administracji rządowej, funkcjonuje w oparciu o zasady określone w:

- ustawie z dnia 21 listopada 2006 r. o służbie cywilnej (Dz.U. Nr 227, poz. 1505, ze zm.),
- ustawie z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (Dz.U. Nr 157, poz. 1240, ze zm.),
- ustawie z dnia 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych (Dz.U. z 2010 r. Nr 113, poz. 759, ze zm.)[3].

2 Przede wszystkim poprzez liczne odnośniki do poczty e-mailowej.

3 Wszystkie cytaty pochodzą ze strony www.mos.gov.pl (1.06.2012–1.08.2012).

Powtarzanie wybranych sformułowań podyktowane bywa niekiedy dążeniem do precyzji przekazu:

> Przyjmowanie i rozpatrywanie skarg i wniosków odbywa się z zachowaniem i przestrzeganiem przepisów Kodeksu postępowania aministracyjnego oraz rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie organizacji przyjmowania i rozpatrywania skarg i wniosków. Skargi i wnioski wpływające do ministerstwa ewidencjonuje się w centralnym rejestrze skarg i wniosków, prowadzonym przez Biuro Kontroli i Audytu Wewnetrznego.

W powyższym przykładzie *skargi i wnioski* to formuła, która użyta została czterokrotnie w zaledwie dwóch zdaniach, ponieważ osoba komponująca tekst uznała, że należy dodatkowo wskazać, czego dotyczy wspomniane w tekście rozporządzenie i do czego odnosi się *centralny rejestr*. W konsekwencji zdanie zawiera powtórzenia, nie pozostawiając żadnych informacyjnych wątpliwości.

Standaryzację widać także w licznych informacjach, które opisują niektóre działania urzędu. Budowa tych tekstów jest ujednolicona, zazwyczaj tworzona jest bowiem rama tekstowa, której celem jest uporządkowanie przekazu. Przykładem mogą być informacje o kontrolach przeprowadzanych przez przedstawicieli ministerstwa, które zawsze zamieszczane są w określonym porządku: nazwa jednostki kontrolowanej, data kontroli i jej podstawa prawna, tematyka kontroli, data zamieszczenia notki:

> „Zespół Szkół Leśnych im. Romana Gesinga w Zagnańsku
>
> Kontrola problemowa przeprowadzona w dniach od 9–11 lutego 2010 r. na podstawie Upoważnienia Nr 1/2010 r. z dnia 27 stycznia 2010 r. Pana Janusza Zaleskiego Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Środowiska.
>
> Tematyka
>
> Baza dydaktyczna szkoły, realizacja zadań w zakresie monitoringu wizyjnego oraz realizacja zaleceń „Sanepidu", stan bezpieczeństwa i higieny pracy oraz bezpieczeństwa przeciwpożarowego, a także przestrzeganie przepisów prawa w wybranych obszarach działalności dydaktycznej wychowawczej i opiekuńczej i innej działalności statutowej szkoły. 2010-05-26.

Mamy tu więc do czynienia z charakterystycznym dla stylu urzędowego tworzeniem schematów tekstowych. Porządkują one głównie treści mające związek z powtarzalnością opisywanej sytuacji. Charakterystyczne dla organizacji tekstów umieszczanych na stronie Ministerstwa Środowiska są także wyliczenia, które pomagają precyzować przekaz, np.:

Komisja zajmuje się:
- oceną prawidłowości sporządzania projektów i dokumentacji geologicznych złóż kopalin oraz innych opracowań z zakresu gospodarki zasobami kopalin
- opiniowaniem przepisów dotyczących projektowania i wykonywania prac geologicznych oraz dokumentowania złóż kopalin.

Odejście od precyzji komunikowania ujawnia się w tym dziale (strony ministerstwa) tylko w jednym krótkim tekście o charakterze motta, znajdującym się na pierwszej podstronie, zatytułowanej *Misja i Wizja*:

MISJA:
Ministerstwo Środowiska, poprzez współtworzenie polityki państwa, troszczy się o środowisko w Polsce i na świecie oraz wpływa na długofalowy, realizowany z poszanowaniem przyrody i praw człowieka rozwój kraju tak, aby uwzględnić potrzeby zarówno współcześnie żyjących ludzi, jak i przyszłych pokoleń.
WIZJA:
Ministerstwo Środowiska jest nowoczesną, profesjonalną, darzoną zaufaniem społecznym instytucją, racjonalnie zarządzającą zasobami naturalnymi, dbającą o edukację ekologiczną społeczeństwa oraz otwartą na współpracę w zakresie ochrony środowiska.

Oba te dość rozbudowane zdania nie mają cech stylu urzędowego, ale ich wartość komunikacyjna dla potencjalnego czytelnika też nie jest wysoka. Nie ulega wątpliwości, że nadrzędnym celem tych tekstów jest prezentacja wartości i jakości ministerstwa, nie zaś rzeczowe informowanie o jego pracy. Opisy te mają charakter promocyjny (a ściślej autopromocyjny), stąd też wyraźnie odwołują się do wartości i zjawisk postrzeganych pozytywnie (troska o środowisko, poszanowanie przyrody, prawa człowieka, zaufanie, racjonalność, edukacja, otwartość). Charakterystyczne jest, że zamierzenia ujęte jako „wizja" (np. nowoczesność, profesjonalność urzędu) formułowane są w czasie teraźniejszym (*Ministerstwo Środowiska jest...*). Stan pożądany staje się więc rzeczywistością wykreowaną przez język. Obie te cechy (uwypuklenie wartości kosztem znaczenia słów i magia językowa, czyli tworzenie rzeczywistości słowem) zalicza się do właściwości nowomowy (Głowiński, 1993, s. 165). Należy jednak zaznaczyć, że w tym przypadku nie mamy do czynienia z propagandowym użyciem języka, a jedynie z promowaniem urzędu i wyrażeniem idei, które przyświecają jego pracy. Dlatego też pewna ogólnikowość przytoczonego tekstu jest uzasadniona, trudno byłoby w lakonicznej formie ująć całe spektrum działań ministerstwa.

Urzędowy, oficjalny charakter przekazu w omawianym dziale sprzyja częstemu używaniu słownictwa dotyczącego przede wszystkim samego ministerstwa. Są to określenia stanowisk i funkcji osób w nim pracujących, np.: *minister*, *sekretarz*, *podsekretarz*, *dyrektor*, *szef*, *zastepca*. Często używa się nazw odnoszących się do struk-

tur urzędu: *kierownictwo*, *gabinet*, *departament*, *biuro*, *organ*, *komisja*, *rada*. Wymóg precyzyjności w komunikowaniu urzędowym sprawia, że wyrazy te prawie zawsze są dookreślane zgodnie z nomenklaturą obowiązującą w ministerstwie: *Podsekretarz Stanu*, *Dyrektor Generalny*, *Szef Gabinetu Politycznego Ministra*, *Biuro Ministra*, *Departament Funduszy Europejskich*, *Komisja Zasobów Kopalin*, *Rada Leśnictwa*.

Zasada podawania pełnych nazw zachowana została nawet w adresach mailowych, widniejących w zakładce *Kontakty*. Każdy adres zbudowany jest według tej samej zasady: identyfikator użytkownika odpowiada nazwie danej komórki lub pełnemu imieniu i nazwisku adresata: *Departament.Zasobow.Wodnych@mos.gov.pl*, *Biuro.Kadr.i.Szkolen@mos.gov.pl*, *Monika.Dziadkowiec@mos.gov.pl*.

Przyjęcie takiej formuły umożliwia potencjalnemu nadawcy e-maila jednoznaczne przyporządkowanie adresu do konkretnego odbiorcy. Nawet adresy, które nie kierują do działów i osób, lecz spełniają określoną funkcję, zawsze sygnalizują to w swoim identyfikatorze. Adres ogólny, służący petentom do pozyskiwania informacji, zawiera identyfikator *info*, a adres przeznaczony dla dziennikarzy ma identyfikator *media*.

W serwisie pojawia się także leksyka związana z dokumentami, do których odsyłany bywa obywatel: *archiwum*, *baza danych*, *ewidencja*, *inwentaryzacja*, *rejestr*, *spis*, *wykaz*. W zakładce *Prawo* dominują określenia (także gatunkowe), charakterystyczne dla stylu prawno-urzędowego: *podstawa prawna*, *akt prawny*, *wyjaśnienie do przepisów*, *ustawa*, *zawiadomienie*, *sprawozdanie*, *rozporządzenie*, *obwieszczenie*. Zazwyczaj są to jednak odnośniki do pełnych dokumentów prawnych, znajdujących się w zasobach strony.

W serwisie wykorzystuje się niektóre gatunki typowe dla stylu urzędowego. Oprócz pojawiających się na bieżąco urzędowych ogłoszeń, znaleźć można np. oficjalne zawiadomienia. Mają one ustabilizowaną strukturę, określa się w nich rodzaj komunikatu oraz temat (*Zawiadomienie o...*) i wskazuje nadawcę (np. *Minister Środowiska wspólnie z...*):

> Zawiadomienie o rozpoczęciu konsultacji społecznych Strategii Bezpieczeństwo energetyczne i środowisko
>
> Minister Środowiska wspólnie z Ministrem Gospodarki informują o rozpoczęciu konsultacji społecznych Strategii Bezpieczeństwo energetyczne i środowisko wraz z Prognozą Oddziaływania na Środowisko.
>
> Treść obu dokumentów wraz z formularzami składania uwag zostały zamieszczone na stronach internetowych Ministerstwa Gospodarki (www.mg.gov.pl) oraz Ministerstwa Środowiska (www.mos.gov.pl).

Niektóre teksty mają charakter polemiczny, są to przede wszystkim publikacje o charakterze wyjaśnień urzedowych, odnoszących się do innych artykułów prasowych, internetowych itd. W ich nagłówku również określa się rodzaj i tematykę

notatki (np. *Wyjaśnienie do artykułu pt.*) a akapit wstępny (poprzedzający samo wyjaśnienie) zawiera szczegółową informację o komentowanym materiale:

> Wyjaśnienie do artykułu „Podwyżka cen za śmieci nie pomogła ekologii"
>
> Nawiązując do artykułu p. Magdaleny Kozmany „Podwyżka cen za śmieci nie pomogła ekologii", który ukazał się w „Rzeczpospolitej" 4 września 2009 r., uprzejmie wyjaśniamy, że:
> W obecnie funkcjonującym systemie gospodarki odpadami właściciele nieruchomości ponoszą opłatę za usługę odbioru zgromadzonych na terenie nieruchomości odpadów komunalnych. Wysokość tej opłaty jest uzależniona od ilości przekazywanych odpadów oraz kosztów ich zagospodarowywania [...].

Serwis publikuje także informacje opisane jako *Curriculum Vitae*, które przybliżają sylwetki najważniejszych pracowników ministerstwa. Do komunikowania elektronicznego Ministerstwo Środowiska wykorzystuje na swoich stronach także gatunki internetowe. Przykładem może być poradnik internetowy *Najczęściej zadawane pytania* (ułożony na kształt popularnego w serwisach FAQ – Frequently Asked Questions), a także *Newsletter* – biuletyn zawierający najważniejsze informacje publikowane w serwisie, który rozsyłany jest do subskrybentów. Obie te formy zalicza się do internetowych gatunków tekstów (Grzenia, 2006, s. 155, 164).

Nieco inny charakter mają treści zamieszczane na podstronach *Środowisko*, *Programy* i *Fundusze Europejskie*. Celem tych tekstów nie jest bowiem prezentowanie samego urzędu, tylko opisywanie tego wszystkiego, co podlega jego kompetencji. Liczne są tu hiperlinki, prowadzące do dokumentów prawnych (wykazów, konwencji, regulacji itp.) i innych stron internetowych. W rezultacie charakterystyczne dla tych podstron jest użycie skrótowców, odnoszących się do rozmaitych terminów i pojęć. Głównie stosowane są skrótowce[4] oznaczające:

- terminy naukowe, np. *GMO* ('organizm genetycznie zmodyfikowany'), *LMO* ('żywy zmodyfikowany organizm'),
- nazwy dokumentów, np. *dyrektywa IED* ('dyrektywa w sprawie emisji przemysłowych'), *dyrektywa IPPC* ('dyrektywa w sprawie zintegrowanego zapobiegania zanieczyszczeniom i ich kontroli'),
- nazwy programów, inicjatyw, np. *PPK* ('Przejściowy Plan Krajowy'), *EMEP* ('program monitoringu i oceny przenoszenia zanieczyszczeń powietrza na dalekie odległosci w Europie'), *POIiŚ* ('Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko'),
- nazwy instytucji, np. *KE* ('Komisja Europejska'), *MŚ* ('Ministerstwo Środowiska').

4 Także te utworzone od nazw w wersji anglojęzycznej.

Dużą grupę leksykalną tworzą w opisywanych zakładkach wyrazy i połączenia wyrazowe dotyczące środowiska naturalnego i jego zasobów: *atmosfera*, *geologia*, *surowce*, *odpady*, *ścieki*, *odnawialne źródła energii*, *gospodarka wodna*, *grunty leśne*. Na stronie często używany jest rzeczownik *ekologia*, jednak największą frekwencję ma tu przymiotnik *ekologiczny*, jest bowiem przydawką niezwykle produktywną[5], występuje także przy rzeczownikach abstrakcyjnych, np. *polityka ekologiczna*, *świadomość ekologiczna*.

Mnogość nazw projektów, kampanii, umów międzynarodowych wymusza zamieszczanie na stronie informacji o charakterze definicji i wyjaśnień. Zazwyczaj są to teksty dość zwięzłe, ujmujące istotę opisywanego hasła. Wymusza to pewną ogólnikowość opisu, ale pozwala na skrótową prezentację zagadnienia, np.:

> LIFE+ jest jedynym instrumentem finansowym Unii Europejskiej koncentrującym się wyłącznie na współfinansowaniu projektów w dziedzinie ochrony środowiska. Jego głównym celem jest wspieranie procesu wdrażania wspólnotowego prawa ochrony środowiska, realizacja polityki ochrony środowiska oraz identyfikacja i promocja nowych rozwiązań dla problemów dotyczących ochrony środowiska.

Nieco inny sposób definiowania daje się dostrzec w działach poświęconych konkretnym obszarom związanym ze środowiskiem naturalnym. Używany tu jest styl naukowy, a właściwie jego odmiana popularnonaukowa (Gajda, 1993, s. 181). Zamieszczane definicje są zbliżone w formie do tekstów encyklopedycznych. Nie zawierają zbyt wielu terminów, napisano je w sposób przystępny dla odbiorcy niewyspecjalizowanego w danej dziedzinie:

> Co to są osuwiska?
> Ruchy masowe ziemi są jednymi z najbardziej rozpowszechnionych zjawisk powodujących katastrofy naturalne. Obejmują one różne procesy i zjawiska, których wspólną cechą jest niszczenie struktury skał i gruntu objawiające się jego wyraźnym przemieszczeniem i deformacją pod wpływem siły ciężkości. [...] Osuwanie następuje nagle i niespodziewanie, albo jest poprzedzone pewnymi objawami, jak rysy, pęknięcia i szczeliny, otwierające się na granicy obszaru oderwania [...].

Mniej urzędową i oficjalną formę mają natomiast te teksty, których celem jest popularyzowanie wiedzy o ekologii i edukowanie obywateli. W dziale *Edukacja ekologiczna* ministerstwo zamieszcza materiały dotyczące wiedzy o ochronie środowiska. Teksty tu zawarte charakteryzują się częstym językowym uobecnianiem nadawcy i odbiorcy. Już w pierwszym, wprowadzającym zdaniu, buduje się relację nadawczo-odbiorczą, która daleka jest od oficjalnego stylu: *Odwiedzaj nas regular-*

5 Wyszukiwarka na stronie ministerstwa pokazuje ponad 230 użyć w tekstach serwisu.

nie, aby dowiedzieć się więcej o ochronie przyrody. Następuje więc wyraźnie skrócenie dystansu między urzędem (określanym jako *my*, np. *zachęcamy do udziału*, *nasze działania pokazują, życzymy miłej lektury*) a obywatelem, do którego ministerstwo zwraca się w sposób bezpośredni. Zastosowanie w tych zwrotach drugiej osoby liczby pojedynczej dodatkowo indywidualizuje odbiorcę, nie jest to już każdy obywatel, przeciętny petent, tylko konkretna osoba, z którą nawiązuje się kontakt*: Wykorzystaj nasze materiały o ochronie przyrody i koniecznie weź udział w konkursach (...).*

Wypadałoby jednak zauważyć pewien brak konsekwencji w tym zakresie, ponieważ niektóre teksty w omawianym tu dziale, podobnie jak w większości pozostałych części serwisu, mają wyższy stopień oficjalności – o urzędzie i jego działaniach mówi się często bezosobowo (*Pod hasłem „Zaczynamy od siebie" w Ministerstwie Środowiska prowadzone są wewnętrzne akcje edukacyjne, mające na celu promowanie dobrych nawyków wśród pracowników*), a także w trzeciej osobie (*Ministerstwo Środowiska chce obudzić w społeczeństwie ducha poszanowania środowiska naturalnego*).

Mniej urzędowy charakter ma również język używany w publikowanych na bieżąco informacjach w dziale *Aktualności*. Są tu teksty informacyjne, jednak skomponowane tak, że przypominają wiadomości prasowe. Opatrzono je tytułami, które przypominają tytuły notatek gazetowych: *Polityczny klimat na wysokim szczeblu*; *Rolnictwo na ratunek klimatowi*; *Co Polacy myslą o bioróżnorodności?*; *PCB musi odejść*. Informacje podaje się przystępnie, zdarza się też, że pisane są w lekkim tonie, co ma podnieść atrakcyjność przekazu, np.

> Uwaga – w październiku strażacy będą gasić palące problemy ekologiczne w całej Polsce, natomiast anioły wyjdą na ulice małych miasteczek i wsi aby nauczać, a to tylko przedsmak tego, co nastąpi. Ministerstwo Środowiska rozpoczyna realizację kolejnego etapu kampanii „Nie zaśmiecaj swojego sumienia" rozprawiającej się z problemami związanymi ze śmieciami: ich paleniem w domowych piecach, wywożeniem do lasu czy unikaniem segregacji.

W treści wiadomości daje się również zauważyć pewien odcień emocjonalności, wykorzystywane są tu np. wykrzyknienia (*Zorganizowany przez Ministerstwo Środowiska konkurs pt. „Skarby Puszczy Białowieskiej" jest już rozstrzygnięty!*, *Koniec dzikich wysypisk w lasach i przy drogach. Początek segregacji odpadów!*) a także sformułowania wartościujące (*Dynamika zmian w tym obszarze jest ogromna*; *Po pierwszym tygodniu negocjacji nastroje wśród negocjatorów są bardzo mieszane, Śmieciowa rewolucja*) i pytania retoryczne (*Czy nasze gminy mają szansę być bardziej ekologiczne po niedzielnych wyborach?*). Zaakcentowana tu subiektywność przekazu wpisuje się w modny obecnie trend w komunikowaniu medialnym. Podawanie informacji z jednoczesnym ich wartościowaniem, zamieszczanie sądów i nieukrywanie

subiektywizmu ma często aktywizować odbiorcę i zwiększać zakres oddziaływania na niego (Nowak, 2006, s. 253).

Komunikowanie przez portal społecznościowy Facebook

Sposobem, który Ministerstwo Środowiska wykorzystuje do nawiązania mniej formalnego kontaktu z obywatelami, jest publikowanie wpisów w portalu społecznościowym *Facebook*[6]. Pojawiają się tu głównie informacje o najważniejszych wydarzeniach, promocjach i kampaniach oraz teksty o charakterze edukacyjnym. Wpisy nie ograniczają się jednak tylko do informowania. Ministerstwo wykorzystuje także jedną z najważniejszych cech portalu społecznościowego – możliwość nawiązania komunikacji z użytkownikami sieci. Wiele informacji podano w taki sposób, aby sprowokować odbiorcę do wejścia w interakcję, np. przez dodanie komentarza:

> Braliście udział we wczorajszym Dniu Bez Samochodu? Pozostawienie czterech kółek ma swoje zalety. Dla nas najważniejsze jest dbanie o środowisko i oszczędność pieniędzy. A Was co najbardziej przekonują do zmiany transportu?

Język tych wpisów to polszczyzna ogólna, nie pojawia się tu terminologia ani sformułowania urzędowe. Jest to całkowicie zrozumiałe, ponieważ celem stworzenia takiej strony na *Facebooku* jest dotarcie do potencjalnie największej i jak najbardziej zróżnicowanej grupy odbiorców. Mimo że profil Ministerstwa ma charakter oficjalny, to dystans między urzędem a obywatelem zostaje zminimalizowany do relacji my – wy:

> Mamy nadzieję, że w ciągu tego tygodnia pokazaliśmy Wam, że małe zmiany w życiu mają wielkie znaczenie dla naszego środowiska. Pamiętajcie o nich przez cały rok!

Nawet we wpisie skierowanym do konkretnej grupy dorosłych odbiorców urząd zwraca się do w drugiej osobie liczby pojedynczej:

> Jesteś nauczycielem? Chcesz wygrać 3000 zł? Przygotuj scenariusz lekcji dla szkoły ponadgimnazjalnej w konkursie Ministerstwa Środowiska „Lekcja zmieniania świata".

Forma wpisów ministerstwa na Facebooku świadczy o tym, że nadawca komunikatu ma świadomość, jakiego medium używa. Serwis skupia przede wszystkim użytkowników mlodych, którzy preferują treści zwięzłe i atrakcyjne. Stąd też notki

6 Profil Ministerstwa Środowiska pojawił się na Facebooku w lutym 2010 r., a prowadzi do niego odnośnik z głównej strony serwisu ministerstwa.

ministerstwa są krótkie, w tekście jest wiele zdań pojedynczych, zdarzają się też treści żartobliwe:

> Kto ma dzieci ten wie, że czasami przejście z nimi 10 metrów bardziej przypomina wyprawę dookoła świata niż spacer:)

> Najwyższy czas na zmianę ogumienia. Jutro startujemy z Europejskim Tygodniem Zrównoważonego Transportu. Popraw swoją motorykę, na parkingu zostaw brykę!

Poprawność językowa

Styl urzędowy tekstów publikowanych w serwisie przejawia się w dążeniu do uszczegóławiania informacji. Wykorzystywane są zdania z rozbudowanymi członami wtrąconymi, co często zaburza szyk i sprawia kłopoty interpunkcyjne. W poniższym zdaniu wystarczyło rozdzielić części składowe jednym przecinkiem (przed *powołanym rozporządzeniem*), jednak autor tekstu zdecydował się na wtrącenie, co w konsekwencji zaburzyło szyk zdania i zmniejszyło jego czytelność:

> Ministerstwo Środowiska jest urzędem administracji rządowej powołanym, rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 26 października 1999 r. w sprawie utworzenia Ministerstwa Środowiska (Dz.U. Nr 91, poz. 1017), do obsługi Ministra Środowiska.

Brak przecinka zamykającego wtrącenie jest błędem, który występuje w analizowanych tekstach dość często:

> W przedostatnim dniu polskie, a przez to unijne stanowisko [**brak przecinka**] wzmocniło przybycie do Kopenhagi szefów unijnych rządów i państw [...].

> Cel konkursu, jakim było zainteresowanie dzieci i młodzieży puszczańską przyrodą [**brak przecinka**] został osiągnięty – uczniowie z powiatu hajnowskiego stworzyli w sumie ponad 400 wyjątkowych prac.

W niektórych zdaniach nie wydziela się przecinkiem imiesłowowych równoważników:

> Tworząc swój profil [**brak przecinka**] każdy z użytkowników zobowiązuje się, że przez najbliższe dwa miesiące będzie przestrzegał deklaracji Klimatolubnego, co jest równoznaczne z stosowaniem się do zasad ekologicznego stylu życia.

> Mając głęboką świadomość bogactwa i zróżnicowania dziedzictwa geologicznego Polski oraz drzemiącego w nim potencjału geoturystycznego [**brak przecinka**] podjęliśmy starania o wyeksponowanie walorów estetycznych, naukowych kulturowych oraz kolekcjonerskich przyrody nieożywionej.

Autorzy tekstów nie rozdzielają czasem także zdań składowych:

Aby przyłączyć się do grona użytkowników serwisu i stać się KLIMATOLUBNYM [**brak przecinka**] wystarczy założyć konto na portalu społecznościowym.

W ramach kampanii do stycznia 2010 roku będą również emitowane spoty telewizyjne, w których Edyta Górniak, Szymon Majewski i Otylia Jędrzejczak przypominają [**brak przecinka**] jak przez niewielką zmianę codziennych nawyków można zrobić wiele dobrego dla klimatu.

Jak wskazano powyżej [**brak przecinka**] są oni zobligowani do tworzenia sieci zbierania pojazdów, w przypadku niedopełnienia tego obowiązku [**brak przecinka**] muszą wpłacić opłatę za brak sieci.

W niektórych wypowiedziach daje się zauważyć nagromadzenie omawianych błędów:

Ministerstwo Środowiska, podobnie jak pozostałe resorty [**brak przecinka**] przygotowuje się do sprawowania prezydencji [**brak przecinka**] realizując poszczególne zadania ujęte w „Programie Przygotowań RP do Objęcia i Sprawowania Przewodnictwa w Radzie UE", przyjętym przez Radę Ministrów w styczniu 2009 r.

W powyższym zdaniu nie zastosowano przecinka zamykającego wtrącenie *podobnie jak pozostałe resorty*, brak także przecinka przed imiesłowem. Rozbudowanie ostatniego członu, który odnosi się do *Programu Przygotowań* a nie do *Ministerstwa Środowiska*, sprawia, że zachwiana została również przejrzystość całego zdania.

Zamieszczanie nadmiernej ilości informacji w obrębie jednego rozbudowanego zdania prowadzi niejednokrotnie do powstawania konstrukcji wykolejonych. Przykładem może być poniższe zdanie złożone. Pojawiający się w nim zaimek *który* odnosi się do różnych rzeczowników:

Negocjacje, **które** potrwają do piątku i zakończą się obradami tzw. segmentu wysokiego szczebla, na **którym** spodziewanych jest ponad 120 głów państw i szefów rządów, zmieniając jednocześnie charakter negocjacji z merytorycznych, **które** dominują na początku, na polityczne.

W omawianym materiale niekonsekwentnie i błędnie stosowany bywa cudzysłów. W niektórych zdaniach bez uzasadnienia wyróżnia on wyrazy użyte przenośnie:

Wzrasta też ilość odbieranych odpadów komunalnych (od 30 do 50%) – nie **„opłaca się"** nielegalnie pozbywać odpadów w lasach czy rowach.

Zyskujemy więc **„świeże"** dane sami nie ponosząc za nie kosztów.

Podobnie jest w przypadku określeń obiegowych, które nie dość, że bywają ujmowane są w cudzysłów, to jeszcze dodatkowo opatrywane są skrótem *tzw.*:

Tzw. „dyrektywa węglowodorowa" nakazuje równe traktowanie wszystkich podmiotów, bez preferencji dla polskich firm.

Być może tworzący takie zdania urzędnik ma poczucie, że wyrazy użyte w przenośni nie mieszczą się w konwencji stylu urzędowego i mogą obniżyć rangę tekstu. Stąd też sygnalizuje cudzysłowem umowność określonego sformułowania. Jednak w wielu innych zdaniach często pojawiają się wyrazy przenośne i nie są one ujmowane w cudzysłów, np. w poniższym przykładzie technologie nazwane są *ambasadorami* (ponieważ promują Polskę za granicą):

W pierwszej edycji projektu (od listopada 2009 r.) wyłoniono 13 laureatów – technologii, które stały się **ambasadorami** Polski na międzynarodowych rynkach.

W analizowanych tekstach błędnie używany bywa przyimek *dla*. W zdaniu *Dla turystów udostępniono 129 ścieżek dydaktycznych oraz 3 243 km szlaków turystycznych* zastosowano kostrukcję *udostępnić dla kogo*, zamiast *udostępnić komu*, a w zdaniu *(...)umowa na sprzedaż tych jednostek dla Irlandii jest gotowa do podpisania przez wszystkie jej strony* wystarczyłoby użyć konstrukcji *sprzedawać komu*. Liczne uchybienia dotyczą także użycia sformułowania *odnośnie do czegoś*, które w tekstach serwisu najczęściej miewa niepoprawną postać *odnośnie czegoś*:

Natomiast **odnośnie spekulacji** na temat sprzedaży przez Polskę jednostek emisji CO_2 w systemie ONZ informujemy, że [...]

Przekazywanie do Departamentu Prawnego [...] stanowisk **odnośnie udziału** Polski w omawianych postępowaniach.

Szczegóły **odnośnie terminów** i zakresu szkoleń znajdują się poniżej.

Pojawiają się także charakterystyczne dla stylu urzędowego konstrukcje *w odpowiedzi na* i *w nawiązaniu do*. Co ciekawe, używane są one nie tylko jako formuły rozpoczynające urzędową odpowiedź, lecz funkcjonują także w tekstach informacyjnych w takim kontekście, który pozwala sądzić, że właściwie nabierają znaczenia 'w związku z czym':

W odpowiedzi na proces globalizacji i wyzwania stawiane przez odnowioną Strategię Lizbońską, polska administracja stoi przed wyzwaniem przejęcia nowoczesnych wzorców polityki rozwojowej i usprawnienia procesów zarządzania przy równoczesnym podnoszeniu kompetencji kadr.

W odpowiedzi na zaproszenie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, w październiku 2009 r. złożyliśmy wniosek o sfinansowanie usprawnienia [...]

W nawiązaniu do ustaleń z państwami darczyńcami, wielkość środków dostępnych w ramach Funduszu Kapitału Początkowego (ang. Seed money) zostanie zmniejszona z 10,67 mln euro do 2 mln euro.

„Partnerstwo dla Puszczy Białowieskiej" to stworzona przez Ministerstwo Środowiska platforma promocji Puszczy Białowieskiej zainicjowana **w nawiązaniu do** tegorocznych obchodów 600– lecia objęcia ochroną Puszczy Białowieskiej.

Uchybieniem leksykalnym (dopuszczalnym tylko w języku potocznym) jest charakterystyczne dla komunikowania urzędowego stosowanie rzeczownika *ilość* (zamiast *liczba*) w znaczeniu 'miara tego, co może być liczone':

Za kilogram zużytego sprzętu każdy mieszkaniec otrzyma odpowiednią **ilość** żarówek energooszczędnych według klimatycznego taryfikatora.

Zawarcie porozumienia było również wyrazem zaniepokojenia społeczności międzynarodowej stanem populacji małych waleni i drastycznym spadkiem **ilości** osobników.

W serwisie używa się wielu skrótowców, utworzonych od sformułowań anglojęzycznych. Autorzy tekstów zdecydowali się na dwojakie przytaczanie tych form. Skrótowce mają postać obcą, i dopiero w rozwinięciu używane są nazwy w polskiej postaci, np. ETAP to skrótowiec od *Environment Technology Action Plan*. W polskiej wersji na stronie Ministerstwa Środowiska określany jest jako *Plan Działań Unii Europejskiej na rzecz Technologii Środowiska*. Skrótowcem GIS (*Green Investment Scheme*) oznaczany jest natomiast *System zielonych inwestycji*. Przyjęcie zasady nietworzenia skrótowców od polskich tłumaczeń jest zapewne umotywowane tym, że przywoływane skrótowce obce są często używane w całej Europie w komunikacji między instytucjami, mają więc charakter oficjalny i obowiązujący w korespondencji urzędowej. Z jednej strony mamy tu do czynienia ze standaryzacją, ujednoliceniem, którego zadaniem jest uproszczenie i sprecyzowanie komunikatu. Jednak z drugiej strony, w sytuacji komunikowania urząd – obywatel, zasada ta obniża przejrzystość informacji. Trudno byłoby bowiem potencjalnemu odbiorcy, niewprawnemu w odczytywniu skrótowców i niezaznajomionemu z ich znaczeniem, sprawnie zdeszyfrować zdania zawierające takie formy. Bez wiedzy o znaczeniu niełatwo jest odczytać nawet zdania z polskimi skrótowcami, np.: *Wsparcie z EOG i z Norwegii*, *Eko CD – POLiŚ w pigułce*.

W serwisie obecne są także zapożyczenia, które mają charakter cytatów. Zazwyczaj ich znaczenie wyjaśniane jest jednak w dalszej części tekstu:

Coraz popularniejsza staje się zasada tzw. **decouplingu**, czyli rozdzielenia wzrostu gospodarczego od wykorzystania zasobów.

Efektywne wykorzystanie zasobów (ang. **resource efficiency)** to polityka, której celem jest dbałość o zachowanie dóbr przyrodniczych dla przyszłych pokoleń przy jednoczesnym zachowaniu wysokiego poziomu życia społeczeństwa i efektywnie rozwijającej się gospodarki.

To już kolejna wielka firma zainteresowana poszukiwaniem niekonwencjonalnych złóż gazu ziemnego typu **„shale gas"** czyli gazu zgromadzonego w skałach, z których trudno go wydobyć, bez użycia skomplikowanej i drogiej technologii jeszcze nie stosowanej w Polsce.

Podobnie bywa, gdy w tekście pojawia się termin zapożyczony, związany z naukami o środowisku. Najczęściej zostaje on wyjaśniony przy użyciu uproszczonej definicji:

Kraje rozwinięte dążyć będą do zmobilizowania 100 mld dolarów na **mitygację** (czyli ograniczanie emisji) do 2020 dla wsparcia krajów rozwijających się.

Zdarzają się jednak zdania, które są mniej komunikatywne, ponieważ zawierają sformułowania ogólnikowe. Jest to charakterystyczne szczególnie w tekstach zamieszczanych w *Aktualnościach*, np.:

Wsparcie oparte będzie na różnych źródłach [...]

Barbórka w tym roku szczególnie mocno wpisana była w sprawy klimatu.

Adresatem informacji publikowanych w tym dziale jest właściwie każdy potencjalny czytelnik, obywatel, który może być zainteresowany pracą i działalnością ministerstwa. Teksty te powinny zatem nie tylko informować, ale także służyć promowaniu instytucji. Akcentuje się w nich działanie, wartości pozytywne i wskazuje na duży zasięg przeprowadzanych akcji i podejmowanych inicjatyw. W rezultacie w tych tekstach można zaobserwować wysoką frekwencję wyrazów modnych. W analizowanym materiale należy do nich np. przymiotnik *szeroki*, używany w popularnym znaczeniu 'rozległy, znaczny, masowy':

Piknik Naukowy, organizowany przez Centrum Nauki Kopernik, zgromadził po raz 15 **szerokie grono** dzieci i młodzieży [...]

W konferencji udział wzięło łącznie 99 osób reprezentujących **szerokie spektrum** podmiotów

Nadużywa się również wyrazu *aktualnie* w znaczeniu ‘obecnie, dzisiaj, teraz’:

Aktualnie w Polsce utworzono 23 parki narodowe, które zajmują powierzchnię 316 748 ha, co stanowi ok. 1% powierzchni kraju.

Najważniejsze wydarzenie w ramach sieci – Zgromadzenia Ogólne organizowane jest dwa razy do roku przez państwo **aktualnie** sprawujące Prezydencję w Radzie UE [...]

Wydarzenia odbywające się cyklicznie najczęściej określać się zwykło mianem *edycji*:

W dniach 17-20 listopada, pod hasłem: Technika dla klimatu Ziemi, odbyła się kolejna **edycja** Międzynarodowych Targów Ekologicznych POLEKO 2008.

Podczas piątej już **edycji** konferencji podjęto najbardziej aktualne tematy dotyczące kluczowych kwestii europejskiej energetyki.

Innym modnym słowem, które pojawia się w tekstach serwisu, jest *monitoring*, rzeczownik ten funkcjonuje już nawet w oficjalnych nazwach instytucji i programow związanych z ochroną środowiska. W Głównym Inspektoracie Ochrony Środowiska funkcjonuje *Departament Monitoringu* a system pomiarów stanu środowiska nosi nazwę *Państwowego Monitoringu Środowiska*. W publikacjach na stronie ministerstwa rzeczownik *monitoring* (lub *monitorowanie*) często używany bywa w znaczeniu ‘kontrolowanie, obserwacja’:

We wrześniu spodziewana jest publikacja przez KE Mapy drogowej (*Roadmap for a resource efficient Europe*) mającej wyznaczyć kierunki zmian w zakresie efektywnego wykorzystania zasobów, która wskaże wskaźniki dla efektywności wykorzystania zasobów oraz możliwości **monitoringu** ich zużycia.

W celu znalezienia ofert współpracy związanych z polskim Przewodnictwem w Radzie UE najlepiej systematycznie **monitorować** ogłoszenia publikowane na stronach internetowych resortu.

Zwraca uwagę częste używanie rzeczownika *polityka* w znaczeniu ‘sposób postępowania dotyczący czegoś, przepisy i zasady regulujące jakąś dziedzinę’. Pojawiają się w związku z tym sformułowania typu *polityka środowiskowa*, *polityka leśna*, *polityka łowiecka* itd.:

Międzynarodowy wymiar **polityki klimatycznej** obejmuje przede wszystkim realizację postanowień Protokołu z Kioto do Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych [...]

Podczas spotkania zostanie omówiona **polityka klimatyczna** UE i państw partnerskich, przygotowania do Konferencji klimatycznej w Durbanie (COP17), a także specyficzne

problemy i potrzeby państw partnerskich dotyczące prowadzenia skutecznej **polityki ochrony klimatu**.

Do wyrażeń zdecydowanie nadużywanych należą także szablonowe określenia *przyjazny środowisku*, *przyjazny klimatowi* (w znaczeniu 'nieszkodliwy'):

[...] w tym zaprezentowania najnowszego projektu ministerstwa wspierającego technologie **przyjazne klimatowi**: Akceleratora Zielonych Technologii.

Przedmiotem konkursu jest opracowanie komputerowej prezentacji na temat wpływu energii ze źródeł **przyjaznych środowisku** na klimat [...]

Promowanie **przyjaznych środowisku** postaw i zasad, zwłaszcza w takich sferach, które trudno jest regulować poprzez przepisy, a jeszcze trudniej kontrolować.

Do szablonów językowych należy także zaliczyć bardzo licznie występujące sformułowania z przymiotnikiem *globalny*, używanym w podstawowym znaczeniu 'o zasięgu, znaczeniu ogólnoświatowym':

Głównym celem nowego porozumienia jest ograniczenie **globalnego wzrostu** emisji do maksymalnie 2 stopni Celsjusza [...]

O efektywnym wykorzystaniu zasobów coraz częściej mówi się również w **kontekście globalnym**.

Przedstawiciele 193 państw oraz organizacji i instytucji z całego świata w trakcie intensywnych negocjacji pracowali nad nową **globalną strategią** [...]

Bardzo wysoką frekwencję mają także sformułowania zawierające określenie *zrównoważony*, zaczerpnięte z funkcjonującego w polityce pojęcia *zrównoważony rozwój* (ang. *sustainable development*). Pojęcie to ma konkretne znaczenie – oznacza taki proces integrowania działań, który ma zagwarantować zaspokajanie teraźniejszych i przyszłych potrzeb społecznych z zachowaniem równowagi przyrodniczej.[7] Jednak w tekstach publikowanych na stronach ministerstwa produktywnie wykorzystuje się przydawkę *zrównoważony*, określając nią różne dziedziny i zjawiska. Prowadzi to do powstawania szeregu szablonowych, ogólnikowych sformułowań:

Wymiana doświadczeń i poglądów dotyczących **zrównoważonego i ekologicznego transportu** były głównymi tematami odbywającej się w Szczecinie międzynarodowej konferencji [...]

7 Pełna definicja znajduje się w Ustawie z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska: Dz.U. z 2001 r. Nr 62, poz. 627.

Koncepcja „zielonych korytarzy" charakteryzuje się **zrównoważonymi rozwiązaniami logistycznymi**, harmonijnym systemem zasad, efektywną i strategicznie zlokalizowaną infrastrukturą.

Celem konwencji jest ochrona różnorodności biologicznej, **zrównoważone użytkowanie** jej elementów oraz uczciwy i sprawiedliwy podział korzyści wynikających z wykorzystywania zasobów genetycznych [...]

Z „szarej", tradycyjnej, na „zieloną", **zrównoważoną** – musi zmienić się globalna **gospodarka**.

W analizowanych tekstach z rzadka obserwujemy uchybienia ortograficzne. Zdarzają się błędne zapisy przedrostków z rzeczownikami, zamiast pisowni łącznej stosuje się rozdzielną lub zapis z łącznikiem:

Przy organizacji spotkań i wydarzeń w sposób ekologiczny szczególna uwaga powinna zostać zwrócona na [...] unikanie tzw. „**mini produktów**" [...]

Główny Geolog Kraju, przyjmując meldunek górniczy dyrektora PIG-PIB podkreślił wagę, jaką dla funkcjonowania Państwa mają realizowane przez Instytut prace zmierzające do oceny możliwości i bezpieczeństwa geologicznego składowania dwutlenku węgla czy koordynacji systemu ostrzegania przed **geo-zagrożeniami**.

Błędnie zapisywane jest także sformułowanie *lata 70.*:

W związku z tym Rada Europy w **latach 70-tych** ubiegłego wieku rozpoczęła negocjacje, które zakończyły się podpisaniem 19 września 1979 r. w Bernie umowy międzynarodowej [...]

W latach **70-tych** XX wieku odkryto szkodliwe właściwości PCB.

Widoczna jest tendencja do stosowania wielkich liter z przyczyn grzecznościowych, także w nazwach godności, tytułów, funkcji (nawet gdy występują one w formie niepełnej):

[...] a Joanna Kopczyńska, **Naczelnik Wydziału** w tym samym departamencie przedstawiła najważniejsze cele i zamierzenia w perspektywie finansowej na lata 2014 – 2020.

Witamy Państwa na nowej stronie dla **Nauczycieli**.

Józef Neterowicz, **Ekspert** ds. energii odnawialnej Związku Powiatów Polskich.

Na dzisiejszym posiedzeniu **Rząd** zajął się omówieniem aktów prawnych dotyczących odpadów komunalnych, opakowań, jakości powietrza oraz gospodarki finansowej NFOŚiGW i funduszy wojewódzkich.

Podsumowanie

Przegląd tekstów zamieszczanych przez Ministerstwo Środowiska w sieci internetowej prowadzi do kilku wniosków i refleksji językowych. Przede wszystkim należałoby stwierdzić, że w komunikowaniu elektronicznym urzędu z obywatelami (podobnie jak w komunikacji pozasieciowej) dominuje język urzędowy, szczególnie tam, gdzie dla sprawnego informowania wymagana jest rzeczowość i rzetelność. Widoczne są więc dwie istotne cechy stylu urzędowego: standaryzacja tekstów i dążenie do precyzji wypowiedzi (Wojtak, 1993, s. 153-158). Również relacja między urzędem a obywatelem zasadniczo pozostaje formalna, komunikaty są więc bezosobowe i nieemocjonalne.

Jednak znakiem czasu jest różnicowanie językowe komunikatów, które wymuszone jest specyfiką kanałów przekazu. W obrębie jednego serwisu internetowego pracownicy ministerstwa używają nie tylko języka urzędowego, kształt wypowiedzi podporządkowują celowi komunikacyjnemu i korzystają z różnych form publikowania. Istotny wydaje się także fakt, że komunikowanie to nie tylko nie jest jednostronne, ale wręcz, przez wykorzystanie cech hipertekstu, urząd dąży do kontaktu z obywatelem. Jest to zapewne konsekwencją obecnego sposobu funkcjonowania urzędów i demokratyzacji obyczajów. Instytucje dbają o swój wizerunek w społeczeństwie, a do ich obowiązków należy także promowanie, propagowanie i wzbudzanie zainteresowania potencjalnych petentów.

Należałoby także zauważyć, że pod względem poprawności językowej w komunikowaniu sieciowym Ministerstwa Środowiska nie ma znaczących uchybień. Teksty konstruowane są na ogół poprawnie, choć zdarzają się błędy składniowe, powtórzenia i uchybienia interpunkcyjne. Konwencja komunikowania urzędowego przejawia się bowiem w tendencji do tworzenia zdań rozbudowanych i przesyconych informacją. Charakterystyczną cechą analizowanego materiału jest też stosowanie wyrazów modnych i szablonowych konstrukcji. Mamy więc do czynienia z sytuacją, w której oficjalność przekazu narzuca twórcom publikacji konieczność pisania w stylu urzędowym, ale z drugiej strony można zaobserwować rozluźnienie tej konwencji, ponieważ sprzyja temu charakter medium i autopromocyjny cel funkcjonowania serwisu.

Bibliografia

Gajda, S. (1993). Styl naukowy. W: J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski. Encyklopedia kultury polskiej XX wieku* (s. 173–189). T. 2. Wrocław: Wydawnictwo Wiedza o Kulturze.

Głowiński, M. (1993). Nowomowa. W: J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski. Encyklopedia kultury polskiej XX wieku* (163–172). T. 2. Wrocław: Wydawnictwo Wiedza o Kulturze.

Grzenia, J. (2004). Strona www jako forma dialogowa. W: M. Kita, J. Grzenia (red.), *Dialog a nowe media* (s. 22–31). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Grzenia, J. (2006). *Komunikacja językowa w Internecie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Nowak, P. (2006). Informowanie w przestrzeni komunikacji medialnej. W: A. Naruszewicz-Duchlińska, M. Rutkowski (red.), *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji* (s. 250–257). Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Porębski, L. (2008). Wykorzystanie Internetu w procesach komunikacji politycznej. W: M. Wawrzak-Chodaczek (red.), *Komunikacja społeczna w świecie wirtualnym* (s. 141–152). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Ustawa z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska. Dz.U. nr 62, poz. 627.

Wojtak, M. (1993). Styl urzędowy. W: J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski. Encyklopedia kultury polskiej XX wieku* (s. 147–162). T. 2. Wrocław: Wydawnictwo Wiedza o Kulturze.

www.mos.gov.pl

LANGUAGE OF THE MINISTRY OF THE ENVIRONMENT WEBSITE

Abstract

The article presents an analysis of linguistic methods of communication present on the official website of the Polish Ministry of the Environment. Described are the language and style of communication used in the main part of the website and in the content of Ministry's entries on the social networking site – Facebook. A separate chapter was dedicated to the linguistic correctness of texts the authority directs to Internet users.

Keywords: Internet, Ministry of the Environment, linguistic correctness

Abstrakt

W artykule przedstawiono analizę językowych sposobów komunikowania na oficjalnej stronie internetowej polskiego Ministerstwa Środowiska. Opisano język i styl komunikowania w głównej części serwisu oraz we wpisach ministerstwa na portalu społecznościowym Facebook. Osobną część poświęcono poprawności językowej tekstów kierowanych przez urząd do internautów.

Słowa kluczowe: internet, ministerstwo środowiska, poprawność językowa

ANNALES NEOPHILOLOGIARUM 12
Rok 2018
DOI: 10.18276/an.2018.12-06

LITERATUROZNAWSTWO I KULTUROZNAWSTWO

KATARZYNA GADOMSKA*
ORCID : 0000-0003-3514-4891
Uniwersytet Śląski

LES MONDES DYSTOPIQUES DE JEAN-PIERRE ANDREVON. L'EXEMPLE DE *L'ŒIL DERRIÈRE L'ÉPAULE*

Jean-Pierre Andrevon est un écrivain français contemporain de renom, populaire auprès des lecteurs et reconnu par la critique littéraire. Il est lauréat, entre autres, du Grand Prix de la Science-Fiction, du Prix Masterton (dans la catégorie « meilleur roman francophone »), du Prix du roman d'aventures, du Prix Julia Verlanger. Son œuvre est abondante: en 2015 elle englobe environ cent soixante-dix romans et recueils de récits. Andrevon écrit avant tout des ouvrages appartenant à la catégorie très vaste des littératures de l'imaginaire. Parmi ses textes, il y a des récits fantastiques, des romans d'horreur, d'aventures, policiers, des ouvrages représentant la science-fiction, la fantasy, le gore, le thriller et la dystopie dont nous voudrions analyser quelques aspects dans notre article.

Il faut rappeler brièvement que ce genre littéraire, appelé aussi anti-utopie, contre utopie, utopie noire, régressive raconte fréquemment la chute d'un projet utopique (social, idéologique ou politique) qui vire au cauchemar (Voir. Prévost, 1978). La dystopie décrit un faux système idéal, fruit d'une action préméditée qui a pourtant dévié de son but. Elle veut mettre le lecteur en garde contre les conséquences néfastes

---

* Katarzyna Gadomska, dr hab. prof. UŚ, literaturoznawca w Instytucie Języków Romańskich i Translatoryki Uniwersytetu Śląskiego, badaczka paraliteratur francusko- i anglojęzycznych. Autorka dwóch monografii: *Science-fiction et fantasy comme merveilleux contemporain* (2002) oraz *La prose néofantastique d'expression francaise aux XXe et XXIe siècles* (2012), redaktor i współredaktor czasopism i monografii wieloautorskich, a także licznych artykułów w periodykach krajowych i zagranicznych, na temat fantastyki, horroru, fantasy i science-fiction. Od 2019 roku kierownik projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, 2018/29/B/HS2/00748,OPUS15, pt. „Nowa Fantastyka Jean-Pierre'a Andrevona (« Le Nouveau Fantastique de Jean-Pierre Andrevon »); e-mail: kagadomska@gmail.com.

des systèmes totalitaires, par exemple le contrôle extrême de la société, les restrictions de la liberté de l'individu (y compris les droits des femmes), le fardeau d'un système religieux / social/ politique imposé. Certaines dystopies spéculent sur les résultats dangereux de nouvelles technologies ou bien avertissent celui qui lit de catastrophes écologiques ou de pandémies possibles[1]. Cette forme littéraire a été popularisée par des romans devenus des classiques du genre dystopique et constituant, selon nous, la première vague des dystopies, comme *Nous autres* (1920) de Ievgueni Zamiatine, *Le Meilleur des mondes* (1932) d'Aldous Huxley, *Ravage* (1943) de René Barjavel, *1984* (1949) de George Orwell, *Fahrenheit 451* (1953) de Ray Bradbury, *La Planète des singes* (1963) de Pierre Boulle, *Un bonheur insoutenable* (1970) de Ira Levin, *La Servante écarlate* (1985) de Margaret Atwood. D'ailleurs, le roman d'Atwood sert comme de canevas à la série télévisée, du même titre, parue en 2017, très populaire et comportant actuellement deux saisons.

Aujourd'hui, la dystopie demeure toujours un genre en vogue. Elle a conquis une partie considérable du marché éditorial destiné surtout aux adolescents et aux jeunes adultes. Ces textes plus récents, du XXI ème siècle, forment, selon nous, la seconde vague des dystopies. Cet avatar du genre est pratiqué avant tout par les écrivaines anglo-américaines[2]. Il suffit de rappeler par exemple les titres généralement connus, popularisés par le cinéma et les jeux vidéo, comme *Hunger Games* de Susanne Collins[3], *Promise* d'Ally Condie ou bien *Divergeante* de Veronica Roth. Cette seconde vague de dystopies se distingue de la première, entre autres, par le caractère cyclique de la production de masse, par la mise en scène de très jeunes protagonistes, surtout féminines, et par une plus grande dose d'optimisme, une vision moins sombre car, souvent, l'individu triomphe finalement du système oppressant.

Le roman andrevonien, *L'œil derrière l'épaule*, sur lequel nous voudrions nous concentrer dans notre étude constitue, selon nous, la dystopie classique, de la première vague, destinée aux adultes[4]. Les héros, un jeune couple Pamela et Jon Woolwright

---

1 Dans sa préface pour l'anthologie *L'oreille contre les murs*, Andrevon (1980, p. 8–9) évoque ces thèmes comme ceux qui modernisent le fantastique contemporain et qui lui permettent de répondre à l'horizon d'attente du lecteur moderne.

2 En France, la dystopie est également pratiquée en tant que genre, pourtant cet équivalent français est beaucoup moins populaire que les traductions des textes anglophones. Parmi les dystopies françaises, il faut évoquer par exemple : Anne-Laure Bondoux, *Le destin de Linus Hoppe* (2001), Fabrice Colin, *La fin du monde* (2009) et *Projet oXatan* (2002), Yves Grevet, *Méto* (2008), *Nox* (2012) et *U4* (2015), Jean Molla, *Felicidad* (2005), Jean-Claude Mourlevat, *Terrienne* (2011).

3 *Hunger Games* se compose de trois tomes : *Hunger Games* (2008), *L'Embrasement* (2009) et *La Révolte* (2010) qui ont été adaptés par le cinéma dans les années 2012–2015. *Promise* est également la trilogie : *Promise* (2011), *Insoumise* (2012), *Conquise* (2013). *Divergeante* englobe également trois tomes (*Divergeante* 1 paru en 2011, *Divergeante* 2 publié en 2012 et *Divergeante* 3 en 2013) adaptés par le cinéma entre 2014–2016.

4 Andrevon est également auteur d'autres textes à caractère dystopique : *Et si nous allions danser (*1999), *Nacht und nebel* (1984), *Des vacances gratuites* (2008).

ainsi que leur fille Veronique, quittent Los Angeles et ils déménagent dans un petit village résidentiel au nom significatif dans ce contexte – Harmony. Le contraste entre Los Angeles présenté comme le siège du mal, de la violence et du crime, un lieu pollué et menacé de séisme et le village paradisiaque d'Harmony est frappant. En inventant la conception de cette cité résidentielle, les fondateurs d'Harmony prétendent suivre les principes d'une des plus fameuses utopies, à savoir *La République* de Platon :

> Harmony est, à quelques unités près, en passe d'atteindre son quota [...] cinq mille quarante habitants. [...] Il s'agit du nombre de citoyens défini par le philosophe grec Platon pour sa Cité idéale, dans son ouvrage La République. Les concepteurs [...] ont adopté ce nombre [...] Car nos ancêtres étaient en bien des points plus sages que nous[...] (Andrevon, 2001, p. 31).

On compare également Harmony à Shangri-La – une lamaserie utopique du roman *Les Horizons perdus* (1933) de James Hilton, un lieu fermé aux confins de Tibet dans lequel l'on voit de merveilleux paysages et où le temps est suspendu dans une atmosphère de paix et tranquillité. Cette vallée verte isolée, entourée par de montagnes dans laquelle se trouve Harmony est proche de la description du roman de Hilton tant par sa topographie que par le mode de vie sain et calme de ses habitants qui semblent heureux et immortels : « Décidément, les résidents d'Harmony paraissaient oublier de vieillir [...]. La ville ne serait-elle pas une succursale de Shangri-La, par hasard ? » (Andrevon, 2001, p. 58).

Tel Shangri-La, le village d'Harmony est situé dans un espace clos, au centre d'une vallée paisible et verdoyante :

> Sous le soleil d'avril qui commençait à décliner à travers un ciel vaporeux, la bourgade scintillait en tremblotant dans son bain d'atmosphère translucide. Après les heures de chaleur et de poussière, cette vision était aussi irréelle que si les Woolwright s'étaient brusquement trouvés devant une maquette protégée par une vitre embuée [...] (Andrevon, 2001, p. 25) [dans – K.G.] une ville de poupées avec ses petites maisons dispersées dans la verdure [...] (Andrevon, 2001, p. 75).

Dans le fragment cité, on évoque un aspect irréel d'Harmony comparée explicitement à une maquette pour poupées[5]. Après un long et fatiguant voyage à travers les montagnes entourant la vallée, les protagonistes ont l'impression d'être entrés « dans la quatrième dimension » (Andrevon, 2001, p. 25) ou dans « le paradis » (Andrevon, 2001, p. 9).

Il faut mettre en évidence le fait qu'Andrevon utilise dans son roman un procédé emblématique du fantastique contemporain, qui consiste à situer l'action *hic et nunc*

5 Cette comparaison des habitants à des poupées avertit de leur rôle dans la société dystopique.

(Gadomska, 2012, p. 38), c'est-à-dire dans une contemporanéité, dans un présent contemporain, et dans un lieu imaginaire d'accès difficile inscrit pourtant dans l'espace réel : « dans le Nevada, à trois heures et demie de route de San Fernando » (Andrevon, 2001, p. 20). Ce procédé a pour but de donner à son récit un certain aspect atemporal, aspatial et, par là, universel. Et il faut souligner que ces **atemporalité et aspatialité** constituent, selon Michel Guertin (1999, p. 32), des traits génériques importants de la dystopie : le critique souligne que les histoires dystopiques se passent toujours en marge du temps et de l'espace. Les communautés dystopiques vivent dans un espace clos, d'accès difficile et dans un rythme différent du reste du monde.

L'image d'Harmony s'appuie également sur une **conjecture**, c'est-à-dire la « construction intellectuelle d'un futur [ou d'un ailleurs] vraisemblable » (de Jouvenel, 1964, p. 34). Dans ce cas, il s'agit plutôt d'une conjecture sociale que d'une conjecture politique : l'organisation de la vie à Harmony, la construction sociale de cette communauté repose sur une hypothèse rationnelle qui extrapole des éléments relevant de la sphère sociétale (par exemple : organisation sociale, économique, lois, principes etc.) Plus précisément, une telle conjecture consiste à inventer, rationnellement, une nouvelle forme d'organisation sociale qui, si elle est appliquée avec rigueur à l'ensemble du territoire, permettra à l'homme, au moins théoriquement, d'accéder au bonheur (Voir Attalah, 2013, p. 3–34).

Les Woolwright commencent donc une nouvelle et, de prime abord, une meilleure vie à Harmony. Ses habitants semblent être très amicaux envers les nouveaux venus, la criminalité et la délinquance y sont inexistantes. Pourtant, les règles de vie dans le village sont déterminées de manière très stricte et dans les plus menus détails. Pour promouvoir un mode de vie sain et en harmonie avec la nature, il est interdit de fumer dans tout le village. Les animaux domestiques n'y sont pas les bienvenus car ils peuvent être porteurs de maladies. Et juste après le déménagement, le chat des Woolwright disparaît mystérieusement sans traces. Les habitants sont tenus de faire leurs achats uniquement dans un magasin local qui n'est muni que de produits frais et sains, et il est impossible d'y acheter par exemple une pizza congelée ou bien des soupes de Campbell. On recommande aux habitants d'Harmony de se socialiser avec la communauté et, pour ce faire, chaque quartier possède son club d'harmonisation responsable d'organiser la vie sociale des habitants et de maintenir leur cohésion sociale. Chaque week-end on organise à Harmony un événement culturel, social (comme un pique-nique, un concert) et tous les habitants sont obligés d'y participer pour passer leur temps libre ensemble et pour se connaître mieux. Les résidents d'Harmony doivent également se soumettre obligatoirement à des analyses et examens médicaux afin de vérifier si leur état de santé est bon, et s'il ne constitue pas une menace pour toute la société. En étudiant la dystopie, Michel Guertin appelle ce phénomène consistant à ordonner d'avance tous les détails de la vie sociale l'**hyper-rationalité** : « on décrira le nombre de repas par jour, la fréquence des relations sexuelles permises, le nombre

d'heures de travail et de sommeil, le nombre de familles permises dans la ville, le nombre d'enfants, l'âge du mariage, etc. La mathématisation de la vie est un dogme implicite et a pour effet de créer une transparence absolue de l'organisation utopienne et par conséquent de la vie de l'individu » (Guertin, 1999, p. 190).

Marc Attalah (2013, p. 5) remarque tout de même que l'utopie et la dystopie sont des frères cauchemardesques car chaque système parfaitement bénéfique peut aisément devenir un système oppressant pour l'individu, la réversibilité étant un trait inhérent de la conjecture sociale ou politique. En fait, au cours de l'action, Harmony révèle ses côtés obscurs. Ce qui paraissait être, au premier abord, un *locus amoenus*[6] se transmue en un *locus terribilis*, cette image paradisiaque se métamorphose en un véritable mauvais lieu – nous rappelons ici que le terme « dystopie » a pour étymologie les mots grecs : « dys » qui se rapproche de l'idée de mauvais fonctionnement, d'anomalie ou de difficulté et « topos » qui signifie « lieu ». La dystopie parle donc du « mauvais endroit » ou « mauvais lieu »[7].

Parmi ces principes hyper-rationnels qui organisent la vie de la communauté, il est facile de remarquer les règles véhiculant un mode de vie très conservateur et régressif. Certains détails en sont ridicules dans leur exagération, par exemple on impose aux femmes une longueur convenable à leurs robes. A ce propos Clément Dessy remarque que « Les hyperboles et exagérations patentes caractérisent les visions [dystopiques – K.G.]. Le texte décrit une société organisée à l'extrême qui étend son contrôle des citoyens jusque dans leur existence la plus intime, de telle façon que tout écart de conduite par rapport aux conventions les expose à des condamnations pénales disproportionnées. » (Dessy, 2016 ; Voir aussi Dessy, Stiénon, 2015).

Pourtant, d'autres règles hyper-rationnelles gouvernant la vie à Haromony ne sont plus ridicules, elles inquiètent et effraient par leur caractère restrictif et discriminatif. Dans le village, tous les habitants sont des Américains blancs. Jon Woolwrigt aborde ce sujet durant la conversation avec le maire d'Harmony « [...] Dites-moi, simple curiosité en passant... Je n'ai toujours pas vu ici le moindre Afro-Américain. Pas

6 Harmony, tel un véritable *locus amoenus*, est un lieu idéalisé de sécurité ou de confort, « une île de verdure » (Andrevon, 2001, p. 30) avec des arbres, de l'herbe et un petit lac, à l'abri de la corruption de Los Angeles, un refuge contre les maux du monde extérieur, « havre de paix » (Andrevon, 2001, p. 85).

7 Le terme de « dystopie » est apparu avec John Stuart Mill (1806–1873). Il a été forgé de manière semblable à la notion d'utopie. Rappelons que le terme *utopia* est un néologisme grec inventé par Thomas More en 1516 pour désigner la société idéale qu'il décrit dans son œuvre *Utopia*. Ce terme est composé de la préposition négative grecque *ou* et du mot *topos* qui signifie « ieu ». Le sens d'« utopie » est donc, approximativement, « sans lieu », « qui ne se trouve nulle part ». Dans l'en-tête de l'édition de Bâle de 1518 d'*Utopia*, Thomas More utilise, exceptionnellement, le terme d'*Eutopia* pour désigner le lieu imaginaire qu'il a conçu. Ce second néologisme ne repose plus sur la négation *ou* mais sur le préfixe *eu*, que l'on retrouve dans *euphorie* et qui signifie « bon ». *Eutopie* signifie donc « le lieu du Bon ». Il s'ensuit que «le sans lieu » exprime l'idée du bonheur qui serait ailleurs. Voir à ce propos Fondanèche (2005).

d'Asiatique non plus, d'ailleurs... » (Andrevon, 2001, p. 76). Et le maire lui explique la structure raciste du village ainsi : « L'essentiel, c'est que notre petite communauté ne regroupe que des gens convenables (Andrevon, 2001, p. 77) [...] notre existence est soumise à des règles de bon sens. Nous n'acceptons pas de groupe ethniques susceptibles de semer le trouble » (Andrevon, 2001, p. 27).

Les minorités sexuelles sont également exclues d'Harmony, le village n'étant habité que par les couples mariés hétérosexuels. Durant les vacances de la famille Woolwright au Mexique, on leur réquisitionne tous les livres, films, tableaux qui peuvent paraître controversés, immoraux ou scandaleux. Le médecin de la clinique d'Harmony refuse à Pamela Woolwright de lui donner l'ordonnance pour la pilule contraceptive car il croit que ce médicament est contre nature, qu'il bouleverse un cycle hormonal et qu'il nuit à la santé. Les principes de l'hyper-rationalité qui, en théorie, sont destinés à faciliter la vie des habitants dans la communauté et à contribuer à leur intégration sociale, constituent, en pratique, une restriction grave de leur liberté, ce qui est lié à un autre trait générique, selon nous crucial, des dystopies, à savoir le totalitarisme.

La majorité des récits dystopiques racontent l'histoire d'un système **totalitaire**, **absolu** : l'individu fait partie d'un tout, de ce système et il doit fonctionner comme une partie de la communauté. L'adhésion sociale obligatoire de tous les membres au système est désignée par Guertin (1999, p. 176) comme le principe d'association. Dans les dystopies, l'individu n'est pas conçu comme un être humain doté de raison et de libre arbitre. Par contre, il devient un instrument, un outil du système, dans lequel il a le plus souvent une fonction précise à remplir pour que le système fonctionne de manière efficace. Ses aspirations, rêves, pensées, sentiments ne comptent pas. Il n'a même pas le droit de les avoir car tout est programmé, régi et contrôlé par la société tendant vers une unification de ses membres.

L'idée du contrôle extrême exercé par la société sur l'individu est exprimée dans le roman andrevonien par un élément de prime importance du paratexte, à savoir par le titre, *L'œil derrière l'épaule*, attirant dès le début l'attention du lecteur sur le problème de surveillance. Ce phénomène revient d'ailleurs dans le roman à maintes reprises, les héros ont l'impression d'être suivis et surveillés sans cesse : « [...] elle prit conscience d'un détail [...] : l'oeil gris du Caméoscope braqué sur elle » (Andrevon, 2001, p. 127) ; « [...] tous avaient les yeux braqués sur lui » (Andrevon, 2001, p. 166) ; « […] il continuait à sentir les regards insistants rivés sur sa nuque » (Andrevon, 2001, p. 167) etc.

Comme chaque société dystopique, les habitants d'Harmony demeurent hostiles au monde extérieur, ils essayent d'empêcher une quelconque intrusion étrangère au sein de la communauté pour éviter un bouleversement de leurs mœurs. Même les contacts téléphoniques sont rigoureusement contrôlés car « toutes les communications vers l'extérieur passaient par le centre local » (Andrevon, 2001, p. 90) de la poste

d'Harmony. L'amante de Jon essaye en vain de lui téléphoner, la centrale d'Harmony la décroche sans cesse car l'adultère y est strictement proscrit. La visite d'un ami de Woolwrigt, homosexuel, finit pour lui de manière néfaste. Lorsqu'il rentre à Los Angeles, son auto est poursuivie par un grand camion qui finalement provoque un accident mortel : « Un claironnant rugissement de Klaxon lui répondit, en même temps qu'une houle de métal chaud et de caoutchouc brûlé pénétrait dans son habitacle » (Andrevon, 2001, p. 120). L'étranger est puni par le système totalitaire pour ses préférences sexuelles jugées par les habitants d'Harmony immorales et contre nature.

Le totalitarisme revient aussi dans le roman andrevonien en tant que leitmotive intertextuel. Andrevon fait directement référence aux dystopies les plus célèbres. En parlant de la vie au sein de la société totalitaire, Andrevon évoque *Un bonheur insoutenable* (1970) d'Ira Levin[8], conçu comme un des plus grands romans dystopiques : « Ce n'était pas d'un quelconque centre pénitentiaire qu'il venait de se tirer, mais carrément d'un Alcatraz en terre ferme, version *Un bonheur insoutenable* » (Andrevon, 2001, p. 28). Comme Levin, Andrevon représente un monde qui se veut parfait, un monde où le bonheur est imposé, un monde où tout est contrôlé et régi pour atteindre, à tout prix, la prospérité de ses habitants. Andrevon mentionne aussi « l'horreur orwellienne » (Andrevon, 2001, p. 90) d'une société sous surveillance à Harmony en rappelant ainsi l'univers totalitaire créé par l'écrivain anglais dans le roman fameux *1984* (1949) avec la figure métaphorique de Big Brother, incarnation du régime policier et totalitaire. Le roman orwellien est évoqué par Andrevon encore une fois quand, après son retour de vacances, la famille Woolwright ne retrouve plus certains de ses livres, tableaux et disques :

> On a piqué tous mes disques de rock. [...] Y'a plus que la musique classique et les chansons folk. [...] Ils ont bien choisis, les cons... Miller, [...] Shelby, Bukowski. [...] On a été épurés, voilà la vérité. On a été censurés ! Le rock, la world music, les polars pas bien-pensants, les bouquins politiques, et naturellement tous les trucs de cul ! [...] Ils vont me le payer. [...] Qui « ils » ? La police de la pensée ? Nous ne sommes plus en 1984 (Andrevon, 2001, p. 195).

Outre ces références intertextuelles, on évoque directement un régime totalitaire en comparant les rencontres habituelles des clubs d'harmonisation au régime cambodgien de Khmers rouges. Les clubs d'harmonisation sont destinés à créer et à maintenir

8 Rappelons que l'action du roman d'Ira Levin se situe dans l'avenir, après l'année 2000. L'humanité (désignée sous le nom de *Famille*) est unifiée, et il n'y a plus qu'une seule langue parlée. Son destin dépend d'un ordinateur caché sous les Alpes : UniOrd ou Uni. Uni contrôle tout : il éduque, oriente, autorise ou non les mariages et la procréation. Violence et égoïsme ont disparu de la surface de la Terre. Hommes et femmes reçoivent un traitement médicamenteux mensuel – dans les médicentres – chargé de les rendre dociles et maîtriser leur reproduction. Les prénoms ont été remplacés par des identifiants alphanumériques, chacun devant s'identifier en permanence devant des scanners. Seul le bonheur des membres de la Famille compte et Uni y pourvoit.

la cohésion des membres de la communauté, et à résoudre leurs problèmes. Durant leurs rencontres les habitants, responsables d'une dérogation aux règles du village, sont obligés d'expliquer leur comportement aux autres qui en analysent les causes. Dans la majorité des cas, il s'agit des dérogations très futiles, comme par exemple un homme « qui avait perdu toute une journée pour se rendre à Fresno acheter du matériel qu'il aurait pu aussi bien trouver à Harmony [...]. Résultat : de l'inquiétude pour sa femme et un manque à gagner pour la communauté » (Andrevon, 2001, p. 72). Jon Woolwrigt qui assiste à cette séance en est dégoûté et la compare « à une autocritique comme on la pratiquait chez Pol Pot [...] juste avant de recevoir une balle dans la nuque » (Andrevon, 2001, p. 72).

La plupart des histoires dystopiques racontent la révolte d'un individu contre le système totalitaire. Un élément dissociatif apparaît dans le monde s'appuyant jusqu'ici sur l'association : la dissociation « s'exerce par l'intermédiaire de personnages singuliers, dissidents par rapport à cette organisation sociale qui revendique l'adhésion de tous, [et] exprime[nt] une fonction subversive » (Guertin, 1999, p. 251). Dans *L'œil derrière l'épaule* c'est Jon Woolwright qui accomplit la fonction dissociative. Dès le début, Jon travaille à Los Angeles et ne revient à Harmony que pour le week-end. La communauté a donc une influence limitée sur lui, ce qui est tout de suite noté par ses voisins : « Mais n'est-il pas vrai que Jon montre certaines difficultés à s'intégrer à Harmony ? » (Andrevon, 2001, p. 126). Qui plus est, comme quelqu'un venant de l'extérieur, Jon garde dans son jugement une objectivité plus grande que sa femme et sa fille qui font déjà partie de la communauté. C'est lui qui critique sans cesse les principes hyper-rationnels d'Harmony, qui bornent la liberté de sa famille. C'est lui qui se montre conscient de l'influence néfaste de la vie à Harmony sur la personnalité de sa fille et de sa femme se métamorphosant avec le temps en copies exactes de femmes d'Harmony – type de « Stepford Wives »[9]. Enfin, c'est toujours lui qui en tant qu'élément déclencheur se révolte contre les règles en refusant de passer tout son temps libre au sein de la communauté et en encourageant sa femme et sa fille à revenir à Los Angeles.

Les dystopies de la première vague finissent pourtant le plus souvent par la chute du protagoniste vaincu par le système totalitaire. Tel est aussi le cas de Jon Woolwright. La communauté, représentée par le sheriff en personne, tout d'abord accuse Jon de ne pas suivre la loi d'Harmony :

> Nous vous avons accueilli parmi nous avec toute la sympathie. [...] Nous espérions de tout cœur que vous intégreriez, que vous adopteriez nos usages comme nous, nous étions prêts

9 Rappelons qu'en anglais, l'expression « Stepford wife » (empruntée au roman *The Stepford Wives* d'Ira Levin de 1972) est restée dans la culture populaire pour désigner une femme qui a subordonné sa vie ou sa carrière aux intérêts de son mari et lui montre soumission et dévotion totales. Le roman andrevonien se moque, tel le roman de Levin, de l'aspiration bourgeoise au petit bonheur. Cet aspect ironique est, selon nous, absent dans les dystopies destinées au lectorat de young adults.

> à vous adopter. Il n'en a malheureusement pas été ainsi… Votre attitude n'a cessé d'être bien peu convenable Jon Woolwrigt. Or Harmony ne peut garder en son sein que ceux et celles qui se conforment à nos lois non écrites […]. Vous êtes une brebis galeuse […] Et les brebis galeuses doivent subir le même sort que les fornicateurs, les déviants sexuels, les délinquants de toutes sortes, les inadaptés… Elles doivent être éliminées. […] Et notre mission demande de la patience […] Un jour, les Etats-Unis dans leur totalité – mais des Etats nouveaux, et véritablement unis – vivront à l'heure d'Harmony (Andrevon, 2001, p. 280).

Ensuite, les habitants du village provoquent un accident de voiture dans lequel Jon est tué, ce qui fait penser à une sorte d'exécution. Sa femme et sa fille restent à Harmony, trouvent leur place dans ce système totalitaire en devenant responsables de l'accueil des nouveaux venus à Harmony. Cette adhésion complète de la famille de Jon à la communauté met en relief la défaite de ce dernier.

Pour conclure, nous voudrions souligner que la frontière séparant l'utopie et la dystopie est très mince, un projet utopique (manqué) étant à l'origine de chaque dystopie. Les ouvrages dystopiques constituent toujours une dénonciation de l'univers utopique. Les caractéristiques fondamentales de la structure de la dystopie sont les mêmes que celles de l'utopie, ou fort proches : nous pensons à l'aspect atemporel et aspatial des deux genres, à la présentation détaillée, avec tous ses principes, d'un système de gouvernement ou d'organisation sociale visant à l'idéal. Pourtant, si l'utopie raconte l'histoire de l'adhésion, de l'association sociale ou politique, la dystopie met en valeur le caractère dissociatif du projet. Si la dystopie annexe les caractéristiques structurales de l'utopie, c'est pour contester la logique et le sens du projet. L'utopie est une histoire collective, la dystopie une histoire individuelle. En soulignant l'aspect réflexif des deux genres, Marc Attalah compare l'utopie à « un laboratoire épistémologique » (2013, p. 34) destiné à tester et à mettre en lumière, au sein de la fiction, de nouveaux principes sociaux et politiques, tandis que la dystopie constitue, selon ce critique, « un laboratoire anthropologique » (2013, p. 34) qui ne vient pas tester de nouvelles formes de gouvernement, mais leurs conséquences néfastes sur les individus. Et c'est peut-être ce dernier aspect, c'est-à-dire la mise en valeur du point de vue de l'individu, qui explique la vogue de récits dystopiques à notre époque où chacun essaye de montrer sa singularité, son altérité par rapport à un tout unifié.

Bibliographie

Andrevon, J.-P. (1980). Préface de *L'oreille contre les murs*. Paris : Denoël.

Andrevon, J.-P. (2001). *L'œil derrière l'épaule*. Paris : Hachette.

Attalah, M. (2013). Les mondes parfaits sont-ils si éloignés de leurs frères cauchemardesques ? Quelques (brèves) réflexions sur l'utopie. In : *Les Utopies*, catalogue. Genève: Cercle de la Librairie et de l'Édition de Genève.

Dessy, C. (2016). De la science-fiction à la dystopie. *Textyles*, *48*. [En ligne] http://journals.openedition.org/textyles/2663 (22.03. 2018).
Dessy, C., Stiénon V. (dir.) (2015). *(Bé)vues du futur. Les imaginaires visuels de la dystopie (1840–1940)*. Villeneuve d'Ascq : Presses universitaires du Septentrion.
Fondanèche, D. (2005). *Paralittératures*. Paris : Vuibert.
Gadomska, K. (2012). *La Prose néofantastique d'expression française aux XXe et XXIe siècles.* Katowice : University of Silesia Press.
Guertin, M. (1999). *La contestation dystopique (étude sur les rapports entre l'utopie, l'idéologie et la dystopie).* Trois Rivières : Université du Québec à Trois-Rivières.
Jouvenel, B. de. (1964). *L'Art de la conjecture*. Monaco : Éd. du Rocher.
Prévost, A. (1978). *L'Utopie de Thomas More. Présentation, texte original, apparat critique, exégèse, traduction et notes*. Paris : Mame.

JEAN PIERRE ANDREVON'S DYSTOPIAN WORLDS ON THE EXAMPLE OF *L'ŒIL DERRIÈRE L'ÉPAULE*

Abstract

This article aims to analyze the traits of dystopia as a literary genre, which are present in the novel *L'œil derrière l'épaule*, written by a contemporary French author Jean Pierre Andrevon. His anti-utopia takes place *hic et nunc*, beyond time, in a closed space It presents a utopian vision of society, based on an intellectual hypothesis, which gradually degenerates into a totalitarian system limiting individual rights. The article examines phenomena that are typical for dystopia, such as the hyperrationality of a dystopian society and the binary opposition between the society and the individual. It also analyzes intertextual relationships of the text with George Orwell's (*1984*) and Ira Levin's (*The Stepford Wives*, *The Perfect Day*) dystopian fiction.

Keywords: dystopia, Andrevon, totalitarianism, utopia, fear

DYSTOPIJNE ŚWIATY JEAN-PIERRE'A ADREVONA. NA PRZYKŁADZIE *L'ŒIL DERRIÈRE L'ÉPAULE*

Abstrakt

Tematem niniejszego artykułu jest analiza cech dystopii (jako gatunku literackiego) obecnych w powieści *L'œil derrière l'épaule* współczesnego francuskiego pisarza Jean-Pierre'a Andrevona. Anty-utopia Andrevonowska rozgrywa się *hic et nunc*, poza czasem, w zamkniętej przestrzeni. Przedstawia utopijny projekt społeczeństwa, oparty na hipotezie intelektualnej, który ulega stopniowej degeneracji w system totalitarny ograniczający prawa jednostki. W artykule są analizowane zjawiska charakterystyczne dla dystopii, takie jak hiperracjonalność społeczeństw dystopijnych, a także binarna opozycja asocjacja / dysocjacja widoczna w konflikcie społeczeństwo / jednostka. Zbadano także relacje intertekstualne z dystopiamii George'a Orwella (*Rok 1984*) oraz Iry Levina (*Żony ze Stepford*, *Ten wspaniały dzień*).

Słowa kluczowe: dystopia, Andrevon, totalitaryzm, utopia, strach

ANNALES NEOPHILOLOGIARUM 12
Rok 2018
DOI: 10.18276/an.2018.12-07

LITERATUROZNAWSTWO I KULTUROZNAWSTWO

PAULINA NOWAK*
ORCID: 0000-0002-6570-0468
Wydział Filologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego

PRÓBA WOJCIECHA KUDYBY – ANALIZA KSIĄŻKI *PRÓBA BÓLU. O WIERSZACH JOANNY POLLAKÓWNY*

Książka *Próba bólu. O wierszach Joanny Pollakówny* Wojciecha Kudyby została wydana w 2016 roku. Jest to wnikliwa analiza lirycznej twórczość zmarłej w 2002 roku poetki. Autor publikacji to poeta i historyk sztuki, profesor w Katedrze Literatury Współczesnej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, zajmujący się badaniem tekstów takich twórców jak nap.: Herbert, Miłosz, Różewicz czy Norwid. *Próba bólu* została skomponowana w sposób przemyślany, składa się z trzech komponentów: teoretycznego wprowadzenia, części analitycznej podzielonej na dwa rozdziały zatytułowane odpowiednio: *Duchowość wygnańca* i *Duchowość wędrowca* oraz zakończenia. Twórczość poetki Kudyba odczytuje jako rodzaj liryki bólu, będącej osobistym zapisem doświadczenia cierpienia, dlatego sytuuje ją w nurcie współczesnej literatury dolorystycznej, a także w ramach szeroko pojętej poezji religijnej. Intrygujący tytuł publikacji – *Próba bólu* – wskazuje zarówno na klucz interpretacyjny, jakim posługuje się autor, czyli poetykę doświadczenia, jak i sytuację egzystencjalną poetki, która musi zmagać się z bólem i cierpieniem odczuwanym w wyniku nieuleczalnej choroby.

Pierwsza część *Rozpoznania* pełni nie tylko rolę wstępu, jej celem jest także określenie propozycji ujęcia twórczości twórczości Joanny Pollakówny. Badacz dokonuje zatem próby zdefiniowania charakteru twórczości poetki oraz wyznacza cele swo-

---

* Paulina Nowak jest doktorantką w dziedzinie literaturoznawstwa na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego. W 2015 roku obroniła pracę magisterską pt. „Mythological Universe of William Blake seen through Northrop Frye's Mythological Approach". Zainteresowania badawcze – literatura anglojęzyczna, w szczególności literatura kanadyjska oraz studia o pamięci i poezja autobiograficzna. Od 2015 roku jest członkiem Grupy Studiów Kanadyjskich w Szczecinie. Jej projekt doktorski dotyczy pamięci i tożsamości w poezji kanadyjskiego poety Henry'ego Beissela.

jej pracy. Pierwszy rozdział rozpoczyna od ukazania nie tyle szczegółów biografii poetki, co obrazu, jaki pozostał w pamięci tych, którzy ją znali. Jednym z pierwszych ewokowanych obrazów jest moment wizyty pisarki, na wózku inwalidzkim, w stowarzyszeniu pisarzy, uwagę zwraca jej swobodny styl bycia nieskrępowany półleżącą pozycją. Podobnie obecność poetki na spotkaniach kulturalnych opisywała Julia Hartwig: „poruszała się w pozycji półleżącej, w wózku. Tak pojawiała się czasem na ciekawszych spotkaniach w Domu Literatury, eskortowana i wnoszona tam po schodach przez oddanego jej męża, pisarza i tłumacza Wiktora Dłuskiego"(Hartwig, 2012, s. 153). Kudyba wspomina również o długich rozmowach telefonicznych, które mocno zapadły w pamięć bliskim poetki, stając się z czasem jej jedynym sposobem kontaktu ze światem zewnętrznym. Autor podkreśla odświętny charakter tych konwersacji, o czym stanowić miała tematyka, daleka od codziennej i potocznej, ukierunkowana na sprawy kulturalne, takie jak wydarzenia i lektury. O interesujących rozmowach z Joanną Pollakówną pisał dobrze znający poetkę Jan Zieliński, który w artykule w *Tygodniku Powszechnym* (2002) wspomina: „Niezapomniane rozmowy, wzajemna wymiana informacji i ocen na tematy, które obojgu były nam najbliższe: literatury, sztuki, a zwłaszcza tego, co się dzieje na ich pograniczu". Joanna Pollakówna zostaje przedstawiona przez autora *Próby bólu* jako postać o silnym charakterze, zaznacza on, że w pamięć zapadał szczególnie jej „codzienny, żmudny trud pozostawania sobą – intelektualistką, historykiem sztuki, poetką – pomimo ograniczeń, jakie nakładała choroba" (Kudyba, 2016, s. 5). Podkreśla jej odwagę bycia i męstwo.

Kolejnym krokiem zmierzającym do przybliżenia czytelnikowi postaci Pollakówny, w rozdziale otwierającym monografię, jest ukazanie jej domu rodzinnego jako idealnego miejsca rozwoju młodej artystki. Panowała w nim literacka atmosfera, ojciec - Seweryn Pollak był poetą i tłumaczem, matka - Stefania Grodzieńska to autorka wierszy dla dzieci. Badacz wspomina również o pierwszej publikacji młodej Pollakówny, która zbiegła się w czasie z okresem maturalnym, co według niego stanowić mogło egzamin poetyckiej dojrzałości. Z zasadnością zaakcentowania przez Kudybę roli, jaką odegrała w życiu poetki rodzina, (szczególnie ojciec) zgodził się Jan Zieliński, pisząc: „tak naprawdę to na początku byli rodzice. Po ojcu, poecie i tłumaczu Sewerynie Pollaku, odziedziczyła talent poetycki, który, wzbogacony ciężarami własnego doświadczenia i niezwykłej wrażliwości, urósł tak wysoko" (Zieliński, 2002).

W kolejnym etapie swych rozważań Kudyba w ogólnych zarysach omawia ścieżkę rozwoju literackiego oraz kolejne publikacje autorki, aż do ostatniego tomu poetyckiego, wydanego już pośmiertnie. Tu badacz po raz pierwszy pozwala sobie na autoreferencyjną uwagę, nadmieniając, że nie miał nigdy okazji osobistego poznania Joanny Pollakówny.

Autor dokonuje krótkiego podsumowania, tworząc listę najwierniejszych czytelników poetki, koneserów jej poezji i tych, którzy towarzyszyli jej przez lata w artystycznym rozwoju. Wymienia: Aleksandrę Watową, Annę Kamieńską, Wojciecha Ligęzę, Bronisława Mamonia, Jana Błońskiego, Gustawa Herling-Grudzińskiego, Jana Kotta i Wisławę Szymborską, przytaczając krótkie fragmenty ich listów do Pollakówny, zawierające pochlebne komentarze i słowa uznania dla jej literackiej twórczości.

W pracy Kudyby nie zabrakło też podsumowania obecnego stanu badań na temat twórczości poetki. Wymienia autorów opracowań krytycznoliterackich: Jana Pieszczachowicza, Helenę Zaworską, Piotra Szewca, Wojciecha Ligęzę i Kazimierza Nowosielskiego, Jana Józefa Lipiskiego, Iwonę Smolkę, Adriannę Szymańską, Jana Łukaszewicza, Piotra Śliwińskiego i Martę Kremie-Błaż. Zwraca uwagę na bardzo skromną, jego zdaniem, liczbę publikacji i badań poświęconych poetce. Stawia tezę, że „jej twórczość wciąż jednak pozostaje na obrzeżach współczesnej świadomości literackiej" (Kudyba, 2016, s. 10) oraz analizuje zakres potencjalnych przyczyn takiego stanu rzeczy.

Kudyba wstępnie sytuuje utwory Pollakówny w nurcie współczesnej literatury dolorystycznej, ze względu na dominujący w nich motyw cierpienia, niejako przy okazji, autor zauważa wyraźną lukę w stanie badań, brak pełnego, panoramicznego obrazu tego nurtu, opracowań, który przedstawiałby pełne spektrum jego zjawisk. Wspomina o dotychczasowym pomijaniu postaci Pollakówny w publikacjach poświęconych literackim świadectwom bólu i zaznacza konieczność takiego ujęcia jej twórczości. Uważa, że przygotowanie opracowań cząstkowych, poświęconych twórczości poszczególnych poetów, pozwoliłoby na wypełnienie luki w badaniach nad ukazaniem pełnego obrazu współczesnego nurtu dolorystycznego. Przyznaje, że właśnie takie ambicje realizuje jego publikacja – *Próba bólu. O wierszach Joanny Pollakówny.* „Niniejsze opracowanie – niepozbawione ambicji monograficznych – ma w swoim centrum właśnie zagadnienie cierpienia" (Kudyba, 2016, s. 12).

Kudyba wyraźnie usytuował temat bólu w samym centrum twórczości poetki: „Wydaje się […] samym centrum egzystencji, jest osią, wokół której konstytuuje się podmiot jej utworów. Ich bohater to ktoś, kto staje się sobą wobec cierpienia" (Kudyba, 2016, s. 13). Uważa, że taki rodzaj poetyki, jakim jest uprawiane przez Pollakównę „pismo bólu", retorycznie oddziałuje na postawę czytelnika, którą określa jako postawę „troski". Warto byłoby dotknąć w tym miejscu istotnego problemu, jakim jest w tej twórczości swoiste budowanie intymnej przestrzeni porozumienia między czytelnikiem a podmiotem utworu, w ramach której możliwe staje się wypowiedzenie niewypowiedzianego. Istotna rola czytelnika jako świadka wyznania poetyckiej nie zostaje jednak podkreślona przez Kudybę, pomimo że odbiorca stanowi niewątpliwie istotny, być może nawet konieczny czynnik służący wyrażeniu traumatycznego doświadczenia.

Autor przedstawia ponadto swoją metodę doświadczania poezji Pollakówny, stanowiącą według niego najbardziej adekwatny sposób odbioru tej twórczości. Podkreśla, że szczególnie istotna jest dla niego jednostkowość utworów i odrębność oglądu poszczególnych tekstów. „Kładąc nacisk na czynności interpretacyjne, zbliżam się do rozmaicie realizowanych form *close reading*"– deklaruje badacz – „zależy mi bowiem na tym, by – na tyle, na ile to możliwe – ocalić w lekturze trudno uchwytne odcienie emocjonalne ewokowane w tekstach, ich zmienność, falowanie, przede wszystkim zaś – ich jednoznaczność i wielobarwność" (Kudyba, 2016, s. 14).

Następnie Kudyba rozważa kwestię traumy oraz problem niemożności wysłowienia doświadczenia cierpienia w ramach literackiego dyskursu czy nawet ich całkowitą niewyrażalność przy jednoczesnym poczuciu konieczności zwerbalizowania go, okazania na zewnątrz. Wymienia też kluczowe dla poezji Pollakówny motywy: „obraz utraconego Raju, więzienia ciała, kontrastowe zestawienie mroku i światła, smutku i zachwytu" (Kudyba, 2016, s. 15).

Autor zaznacza, że jego praca jest nie tyle spojrzeniem na twórczość Pollakówny jako na poetycką próbę ukazania niemożności wysłowienia cierpienia, lecz stanowi przede wszystkim analizę „mowy cierpienia", którą definiuje jako „pewien wypracowany, świadomie przez artystkę słowa ukształtowany rodzaj lirycznego dyskursu, służący werbalnej ekspresji szeroko rozumianego bólowego doświadczenia" (Kudyba, 2016, s. 16).

Kudyba podejmuje próbę zdefiniowania poetyki wierszy Pollakówy, rozważając kwestie trafności nadawania jej miana dyskursu skargi, kwestię autobiograficzności utworów oraz relacji między podmiotem a autorem tekstów. Stwierdza on, że to właśnie poetyce skargi podporządkowana jest struktura wierszy Pollakówny, stanowiąc język podmiotu utworu i pozwalając na ekspresję cierpienia. Badacz zauważa, że w niektórych wierszach atrybutami podmiotu są wyłącznie lęk, żal, rozpacz i rozczarowanie, jednocześnie stwierdza, że „ekwiwalencji osobistych przeżyć towarzyszy też w analizowanej twórczości emocjonalna powściągliwość" (Kudyba, 2016, s. 17). Rozważając kwestię autobiograficzności twórczości poetki, do opisu poetyki zacierania przez autorkę śladów biograficzności w utworach i poszukiwania lirycznych ekwiwalentów własnych przeżyć stosuje Kudyba pojęcie „poetyckiego cieniowania". Uważa on, że autobiograficzność u Pollakówny jest przetworzona i zuniwersalizowana, niebezpośrednia i niejednoznaczna, a fakty zostały zmodyfikowane. Kudyba zwraca uwagę na to, że autorka nie koncentruje się na fizjologii choroby, stara się jakby pominąć kwestię somatoegzyzencji. Skupia się ona na poetyckim odzwierciedleniu psychicznej reakcji na ból, nie umiejscawia jej w ciele, oddziela liryczne świadectwa od ich kontekstu. W ten sposób opisane przeżycia zostają zneutralizowane. Autor stwierdza: „koncentrując się na doznaniach podmiotu, niemal w zupełności omija ich sytuacyjny kontekst, jak gdyby były one raczej właściwością ludzkiego losu niż autobiograficznym doświadczeniem tej, a nie innej jednostki w tym, a nie innym

miejscu i czasie" (Kudyba, 2016, s. 18). Podczas gdy Kudyba wyczuwa w wierszach Pollakówny dystans stworzony między psychicznym doświadczeniem bólu, a odczuwającym je ciałem, Dziadek jest w tej kwestii przeciwnego zdania. W *Projekcie krytyki somantycznej* pisze o nadrzędnej pozycji ciała w twórczości Pollakówny, jako właściwego podmiotu przeżywania bólu oraz zmysłach, które owo cierpienie określają. „Wszędzie pojawiają się somatemy opisujące cierpiące ciało: tkanka, komórki, układ krwionośny, mięśnie gładkie, skurcz, ból, pulsowanie" (Dziadek, 2016, s. 19).

Podkreśleniu uniwersalizacji podmiotu doświadczającego w wierszach Pollakówny służy zestawienie przez Kudybę utworów poetyckich z jej korespondencją, tj. listami do ojca, zawierającymi opisy objawów choroby i miejsc szpitalnych pobytów, echa rozmów z personelem medycznym i bezpośrednie obrazy cierpienia fizycznego. Badacz podkreśla, że Pollakówna w dyskursie poetyckim unika opisu cielesnych aspektów swojej kondycji i medycznego języka, a doświadczenia zostają poddane sublimacji w poetyckim procesie przetworzenia, w efekcie czego powstaje dystans między osobistymi przeżyciami autorki a poetyckimi świadectwami podmiotu utworów. Taką postawę autorki Kudyba ocenia jako adekwatną, zakładając, że utwory poetki mają wpisać się w określony paradygmat: „to że podobne wyznania albo nie przedostają się do wierszy pisarki, albo są w mich pseudoanonimowe, oznacza, iż poetyckie «pismo choroby» wypełniło swe zadanie zbudowania i utrzymania dystansu pomiędzy «bólem w stanie surowym» i tym kto go doznaje" (Dziadek, 2016, s. 19). Świadczy to jego zdaniem o tym, że Pollakówna nie chce pozostać autorką poetyckiej autobiografii, lecz poetką idei.

W centrum swoich rozważać o lirycznej twórczości niepełnosprawnej poetki Kudyba stawia cierpiący podmiot. Przyznaje się do fascynacji jego osobowością, zmiennością nastrojów, pragnień i postaw. Na podstawie swoich studiów nad podmiotem w utworach Pollakówny, wysnuwa tezę o „zróżnicowanym stopniu jego dystansu wobec samego siebie i różnych sposobach przeżywania choroby" (Dziadek, 2016, s. 20). Zaznacza on, iż świadectwa przyjmują w wierszach różnorodną formę, mają więc nie tylko charakter liryki skargi, ale i wypowiedzi o kształcie dialogów wewnętrznych lub dezyderatów. Kudyba podkreśla złożoność sposobów poetyckiej wypowiedzi podmiotu utworów, zauważa, że poetka obdarza podmiot umiejętnością prowadzenia dialogu wewnętrznego, co umożliwia stworzenie krytycznego dystansu, oferując autorce możliwość ukazywania szerszej perspektywy i różnorodnych odcieni doświadczenia. Badacz wyraźnie zastrzega, że metoda analizy poezji Pollakówny, którą stosuje w swojej pracy, nie opiera się na przestrzeganiu diachronicznego układu – porządkowanie utworów na osi czasu i dzielenie twórczości na etapy, nie wydaje się autorowi najbardziej adekwatną metodą interpretacyjną. Twierdzi wręcz, że taka systematyzacja prowadziłaby do uproszczeń i zamiast ułatwić, utrudniłaby analizę postawy podmiotu.

Droga obrana przez Kudybę wydaje się trafna. Rzecz jasna badanie wierszy Pollakówny przez pryzmat systematycznego rozwoju i określenie etapów w twórczości poetki stanowić może również interesujący przedmiot analizy, co więcej mogłoby dostarczyć interesujących wyników. Jednak Kudybie przyświeca inny cel, interesuje go przede wszystkim zbadanie postaw podmiotu oraz form, jakie przybierają jego świadectwa, pragnie bowiem określić linie graniczne, które wyznaczać mają kolejne wiersze poetki, co konsekwentnie realizuje w części praktycznej swojej pracy.

Bardzo istotnym problem, być może nie dość rozwiniętym przez badacza, jest pytanie o to, czym właściwie jest pisanie dla Pollakówny, jaką funkcję pełni artystyczny proces kreacji i jaką rolę odgrywa w jej przeżywaniu choroby. Autor trafnie zauważa, że pisanie umożliwia poetce „tekstualizację somatycznego przeżycia bólu, ale także [jest] sposobem językowej organizacji doświadczenia relacji cierpiącego podmiotu ze światem" (Kudyba, 2016, s. 22). Wspomina też o pisaniu jako sposobie skonfrontowania podmiotu z jego wartościami i celami. W swoich rozważaniach na temat roli twórczości w życiu Pollakówny unika używania zwrotu „pisanie jako terapia", jednak zakładam, że właśnie taką, swoiście terapeutyczną funkcję ma na myśli, pisząc: „Wydaje mi się, że praca nad wierszem często bywa dla poetki formą pracy duchowej, która umożliwia nie tylko rozpoznanie i opisanie katastrofy choroby, ale także odnalezienie się podmiotu w świecie po katastrofie" (Kudyba, 2016, s. 22).

Najwięcej miejsca w książce Kudyby zajmuje część analityczna, autor przytacza i interpretuje wiersze poetki, posługując się nimi jak narzędziami, aby obronić tezy subtelnie zarysowane we wstępie. Analiza wierszy, tak jak Kudyba deklaruje we wprowadzeniu, nie następuje w porządku chronologicznym, autor wybiera wiersze z różnych okresów, szukając w nich punktów stycznych stosownie do omawianego w danym momencie problemu. Kudyba podąża tropem motywów, a brak ograniczenia, które wprowadziłaby konieczność śledzenia twórczości w porządku chronologicznym pozwala na zastosowanie szerszej perspektywy, bez ograniczeń związanych z przynależnością utworów do tomików lub okresów twórczości poetki.

Część analityczną otwierają rozważania na temat postawy podmiotu w wierszach Pollakówny, najbardziej ewidentna jest alienacja, która kierunkuje sposób widzenia świata.

Kudyba posługuje się terminem „duchowość wygnańca", aby scharakteryzować bohatera utworów. Zarówno w tym miejscu, jak i w dalszej części pracy, autor posługuje się rozróżnieniem na „wcześniejsze" i „późniejsze" utwory, jednak pojęcia te nie ograniczają jego swobody interpretacyjnej, pozwalają natomiast na analizę transformacji podmiotu na różnych płaszczyznach oraz zmian, które zachodzą na różnych etapach twórczości (wraz ze zmianą stanu zdrowia pisarki). Wszystkie te zabiegi wpisują się w założenie podążania za liniami granicznymi wyznaczanymi przez utwory na drodze interpretacji wierszy jako dyskursu bólu.

Kudyba pisze o załamaniu się światopoglądu podmiotu wierszy w wyniku utraty raju oraz wykształceniu umiejętności odróżnienia projekcji umysłu i dziecięcych nadziei od tego, co w rzeczywistości oferuje świat, a na co ludzka wola nie ma wpływu. W efekcie, jak sądzi Kudyba, poszerza się perspektywa poznawcza podmiotu. Dojrzałość określona zostaje jako wiek klęski, a bohater-wygnaniec jawi się w wierszach jako postać wielowymiarowa, raz pogrąża się on w cierpieniu, samotności i chorobie, innym razem ma nadzieję na odzyskanie utraconego raju. Kudyba porusza też problem jego „inności", zwracając uwagę na poczucie odrzucanie i stygmatyzacji podmiotu.

Konsekwencją alienacji egzystencjalnej poetki jest według badacza naruszenie więzi ze światem i „niemożność uczestnictwa w rzeczywistości" (Kudyba, 2016, s. 37), co miałoby manifestować się w wyraźnie w twórczości Pollakówny. Autor analizując poszczególne utwory, jak i patrząc na całość twórczości z punktu widzenia poetyki i struktury dzieła, wykazuje się dużą wnikliwością, zwracając uwagę na rymy, leksykę, eksponowanie symboliki dolorystycznej, refreniczność i litanijność wierszy czy, jak zaznacza Jerzy Madejski – jeden z recenzentów pracy Kudyby – podkreśla „piosenkowość i pieśniowość tej liryki (co potwierdzają zresztą tytuły utworów odnoszące się do gatunków muzycznych, np. *Madrygał* (Madejski, 2017, s. 39). Kudyba usiłuje nie tylko analizować poszczególne teksty, lecz stara się również poruszać między utworami. Naprzemienność perspektywy, przy jednoczesnym ciągłym odnoszeniu się do całości twórczości jako swoistego „kosmosu lirycznego" czy uniwersum lirycznej wybranego autora, jest niewątpliwą zaletą analiz Kudyby.

Kudyba na wczesnym etapie analizy stawia tezę, że celem podmiotu wierszy nie jest koncentracja na kwestii samopoznania, stwierdzając, iż rozwój wewnętrzny czy poznanie własnego „ja" nie stanowi nadrzędnego zadania. Podkreśla raczej jego pragnienie, by stać się dialogującym współuczestnikiem świata, budować więzi z naturą i rzeczywistością zewnętrzną. Problem kontaktu z naturą i czerpania z niej inspiracji w poezji został niedawno rozwinięty przez Agatę Szulc-Woźniak w eseju *Optyka obcości. Ludzkie wiersze o zwierzętach*, w którym autorka przestawia tezę na temat istotnej roli natury w życiu Pollakówny: „jeśli tylko policzyć wszystkie występujące w jej poezji gatunki zwierząt […], jeśli dostrzec, jak często spostrzeżenia płynące z obserwacji ptaków i owadów stają się dla niej budulcem metafor wiodącym ku pochwyceniu życia nie tylko w jego filozoficznym, ale i biologicznym wymiarze" (Szulc-Woźniak, 2017, s. 48).

Według Kudyby najwyrazistszą cechą podmiotu wierszy Pollakówny jest ból alienacji, poczucie wyrwania ze swojego świata. Badacz rozwija tezę o wyobcowaniu podmiotu, opisując go jako byt, który stracił „pierwotne, dziecięce poczucie oparcia w opiekuńczej strukturze kosmosu [co] sprawia, że podmiot będzie odtąd zdany tylko na siebie" (Kudyba, 2016, s. 46). Podkreśla skutki braku poczucia bezpieczeństwa czy zaufania do świata podmiotu utworów Pollakówny, czyli manifestujący się

wielokrotnie „sprzeciw wobec nieprzyjaznego otoczenia i chęć ucieczki" (Kudyba, 2016, s. 46), poczucie zagubienia i zagrożenia. Badacz zadaje też pytanie o to, czego rzeczywiście obawia się bohater utworów Pollakówny i podejmuję próbę odpowiedzenia na nie. Pisze o bólu fizycznym, jako źródle lęku podmiotu, podkreślając znaczenie kontekstu biograficznego, który podczas analizy niektórych utworów jest niemożliwy do wyeliminowania, jako że temat choroby poetki jest w nich niezaprzeczalnie obecny i nieusuwalny. Niemniej rozróżnia on dwie postawy podmiotu wobec choroby, dwa odmienne punkty widzenia. Uważa że niekiedy podmiot mówi jakby z wnętrza doświadczenia, innym zaś razem „zachowuje wobec choroby pewien rodzaj emocjonalnego oraz intelektualnego dystansu, dlatego też stać go na wyważoną ocenę sytuacji i sporą dawkę obiektywizmu" (Kudyba, 2016, s. 46). Poszukując źródła bólu podmiotu utworów, odnosi się także do problemu lęku przed nicością, nazywając świat chorego światem „osuwającym się w niebyt" (Kudyba, 2016, s. 52), odczuwającym natarczywą kłującą pustkę oraz poczucie braku.

Autor zwraca także uwagę na problematykę zwracania się podmiotu w stronę przeszłości, tego co minione, bo tylko tam może on odnaleźć poczucie godności. Taką tęsknotę za utraconym poczuciem sensu i bezpieczeństwa nazywa zamknięciem w micie (Kudyba, 2016, s. 57). W obrazach przedstawionych w uniwersum poetyckim Pollakówny odnajduje on nostalgiczne wspomnienia, będące wyrazem „straconego poczucia zadomowienia w świecie i uwięzienia w czymś, co metaforycznie można by nazwać «niemiejscem»"(Kudyba, 2016, s. 58). Motyw uwięzienia i zamknięcia pozwala, według badacza, na osadzenie utworów poetyki w estetyce melancholii.

Kudyba zauważa także kwestię obecności Boga w twórczości poetyckiej Pollakówny. Stwierdza obecność nadrzędnego, wobec podmiotu, bytu, pewnego rodzaju zewnętrznej obecności, niekiedy nazywanej „Ty", co miałoby świadczyć o próbie podjęcia przez podmiot dialogu z absolutem. Kudyba stawia tezę, iż cierpienie popycha bohatera wierszy do pytań o formę obecności Boga, o jego istnienie lub nieistnienie.

Badacz wyraźnie podkreśla, że w wierszach mimo melancholii, można wyczuć nieustającą wiarę i nadzieję, która nie gaśnie pomimo obecnego bólu. Stwierdza także, że podmiot nie przyjmuje cierpienia pokornie, ale sprzeciwia się

> […] poszukuje takich sposobów rozumienia cierpienia, które pozwolą dostrzec w nim figurę drogi – trakt prowadzący poza nie same. Wie, że postawa zamknięta to w istocie odmowa uczestnictwa w świecie, dlatego też stara się traktować cierpienie nie tyle jako jedyną dostępną mu rzeczywistość, ile raczej jako niewygodnego towarzysza podróży, który w pewien sposób sprawdza nasze człowieczeństwo(Kudyba, 2016, s. 113).

Kudyba eksponuje ponadto widoczne w wierszach autorki motywy religijne, podkreśla jej zakorzenienie w kulturze chrześcijańskiej a co za tym idzie, liczne nawiązania, np. estetyczne doświadczenia i interpretacje piet. Autor dopatruje się w wielu

utworach estetycznego doświadczeniem i interpretacji piet. Ten problem zostaje obszerniej rozwinięty przez Kudybę w jego innej pracy, eseju *Strony Joanny Pollakówny* (Kozłowska, Zieliński, 2017, s. 65–81).

Kudyba podkreśla także występowanie w twórczości poetki motywu otwierania czasu i przestrzeni – opisuje proces budowania dystansu między podmiotem utworów, a jej własnymi przeżyciami, dowodząc, że doskonale zdaje on sobie sprawę z destrukcyjnej siły przeżywania czasu zdominowanego przez pamięć o stracie. Taki rodzaj doświadczenia czasu wiąże Kudyba z nietzscheańskim pojęciem resentymentu. Ponadto zwraca uwagę na powracający w utworach topos rzeki, będący odzwierciedleniem przemijającego czasu i domu, jako egzystencjalnego schronienia podmiotu oraz symbolu przestrzeni wewnętrznej czy psychicznej, stając się także świadkiem dramatycznych rozterek bohatera wierszy. Wskazuje również na wielokrotnie pojawiający się motyw okna, który interpretuje jako gest oddzielenia, niemożności uczestnictwa w wydarzeniach świata zewnętrznego. W podobny sposób na temat motywu okna, jako symbolu wyznaczającego granicę poznawczą w utworach Pollakówny, Małgorzata Peroń (Kozłowska, Zieliński, 2017, s. 163–172). Zainteresowanie autora pracy wzbudza także motyw „uchylania" okna:

> Uchylanie staje się więc ważnym symbolem otwartości świata utworu, a podmiotowi pozwala rozszerzyć horyzonty percepcji i „uchwycić nowe, być może niedostrzegane wcześniej, właściwości świata (Kozłowska, Zieliński, 2017, s. 137).

Jak już wspomniano wcześniej, analiza liryków Joanny Pollakówny w pracy Kudyby nie jest podporządkowana porządkowi chronologicznemu, jednak na zakończenie części analitycznej autor celowo poddaje lekturze jeden z ostatnich wierszy poetki zatytułowany *Ostatnia choroba*. Badacz podkreśla, że autorka datuje wszystkie utwory, zwykle jednak ograniczając się do miesiąca i roku. Wiersz wskazany przez Kudybę precyzyjnie określona data dzienna, co miałoby świadczyć o swoistym przeczuciu czy doświadczeniu granicznym, które musiało wstrząsnąć Pollakówną, wywołując potrzebę związania wiersza z konkretnym wydarzeniem.

Ostatnia z trzech części *Próby bólu*, czyli „Dopowiedzenia", nie stanowi *de facto* podsumowania, ile wyprowadzenie do projektu teoretycznej pracy, „w którym autor zgłasza pewne propozycje uogólnień dotyczące badań *sacrum* w literaturze" (Madejski, 2017, s. 39). W tej części autor jeszcze raz podkreśla założenia pracy przedstawione w rozdziale „Rozpoznania", stanowiącym próbę usytuowania twórczości Joanny Pollakówny w nurcie współczesnej poezji dolorystycznej. Kudyba rozwija także problem przynależności utworów poetki do nurtu poezji religijnej i konfesyjnej. Streszcza problematykę innych publikacji Pollakówny, w których przywoływane zostają liczne fragmenty rozważań teologicznych i filozoficzno-religijnych. Zauważa także brak jednogłośnej opinii badaczy wobec tego aspektu jej twórczości, nie zawsze zgodnych co do religijnego charakteru jej poezji. Kudyba zastanawia się „czy można

mówić o religijności wtedy, gdy autor arbitralnie przekształca sens religijnych pojęć i obrazów, rozluźniając lub nawet niszcząc ich związek z pierwotnym kontekstem?" (Kudyba, 2016, s. 46). Efektem jego rozważań jest następujący wniosek: „źródłowy sens leksemu „religia" oznaczającego związek ludzkiego „ja" z nadprzyrodzonym „Ty" – zawsze pełen niepewności i zmagań – nie uniemożliwiałby gestu usytuowania wierszy Pollakówny w obszarze liryki religijnej" (Kudyba, 2016, s. 219). Kudyba próbuje też dowieść niekonfesyjnego charakteru poezji Pollakówny, tłumacząc, że ich podmiot „nie podziela «konfesyjnej» wiary w «naturalny», niezapośredniczony w tradycji charakter poetyckiego języka" (Kudyba, 2016, s. 223). Bezpośrednią wypowiedź z pozycji „ja" poetka zastępuje niekiedy narracją trzecioosobową, stosuje różnorodne techniki zwrotu do adresata (od modlitwy po rozmowę wewnętrzną), czy występuje z pozycji podmiotu zbiorowego. Kudyba zaznacza, że podmiot utworów Pollakówny pragnie uwolnić się od wewnętrznego przymusu skargi. Ostatecznie autor wyraża przekonanie o wymiarze terapeutycznym pisania, obecności procesu przepracowania traumy za pomocą dzieła poetyckiego.

Jako najistotniejszą właściwość twórczości Joanny Pollakówny – co staje się właściwie puentą *Próby bólu* – Wojciech Kudyba postrzega „wysiłek utrzymania cierpienia w pewnej odległości od dotkniętego nim «ja», trud wymagający hartu ducha i dzielności w przezwyciężaniu samego siebie" (Kudyba, 2016, s. 225). Ta odwaga, by żyć i tworzyć mimo bólu i odosobnienia oraz nadzieja, która jak stwierdza autor, nigdy Joanny Pollakówny nie opuszczała, zdaje się być ponadto źródłem wielkiej estymy, jaką Kudyba darzy poetkę. Być może także stąd słowo „próba", które znalazło się w tytule jego pracy, sugerując jakoby autor „z pewną nieśmiałością" przystępował do badania jej twórczości. Uważam, że próba którą podjął Wojciech Kudyba jest próbą udaną.

Bibliografia

Dziadek, A. (2016). *Projekt krytyki somatycznej*. Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN.

Hartwig, J. (2012). O wierszach Joanny Pollakówny. *Zeszyty Literackie* 2012, *3*, 153–154.

Kudyba, W. (2017). Pietà w twórczości Joanny Pollakówny. W: A. Kozłowska, J. Zieliński (red.), *Strony Joanny Pollakówny* (s. 65–81). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW.

Kudyba, W. (2016). *Próba bólu. O wierszach Joanny Pollakówny*. Warszawa: Więź.

Madejski, J. (2017). Wiersz jako egzegeza cierpienia. *Nowe Książki* 2017, *6*, 120.

Peroń, M. (2017). W oknie, w ramie, pod powieką – pragnienie obrazu w poezji Joanny Pollakówny. W: A. Kozłowska, J. Zieliński (red.), *Strony Joanny Pollakówny* (s. 163–172). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW.

Szulc-Woźniak, A. (2017). Optyka obcości. Ludzkie wiersze o zwierzętach. *Polonistyka. Innowacje* 2017, *5*, 41–51. DOI: 10.14746/pi.2017.1.5.4.

Zieliński, J. (2002). Wnętrze Skorupki, *Tygodnik Powszechny*, 7 lipca. Pobrano z: http://www.tygodnik.com.pl/numer/276527/zielinski.html (25.08.2017).

THE ATTEMPT OF WOJCIECH KUBUDA – THE ANALYSIS OF A BOOK "PRÓBA BÓLU. O WIERSZACH JOANNY POLLAKÓWNY"

Abstrakt

The article is a review of the book *Próba bólu. O wierszach Joanny Pollakówny* by Wojciech Kudyba published in 2016, a profound analysis of the lyrical works of the poet who died in 2002. The author of the book is not only a poet himself but also an art historian, literary scholar and professor at The Contemporary Art Department of the University of Stefan Wyszyński in Warsaw. The poetical work of Pollakówna is read by Kudyba as pain poetry, an intimate record of the experience of pain, and the key to his interpretation is the poetics of experience. Pollakówna's lyrics are approached in the context of her existential situation, facing pain and suffering as the result of an incurable disease. Kudyba settles this pain in the centre of the poet's literary work, pointing at the pain of alienation and a sense of exile as the most vivid feature of the persona in Pollakówna's poems. The author attempts to answer questions about the function of the artistic process of creation and its role in experiencing this illness. In his analysis he uses terms such as autobiographical poetry and trauma.

Keywords: Wojciech Kudyba, Joanna Pollakówna, autobiographical poetry, pain poetry, writing as therapy, trauma

Abstrakt

Artykuł jest przeglądem książki *Próba bólu. O wierszach Joanny Pollakówny* Wojciecha Kudyby, wydanej w 2016 roku, która stanowi wnikliwą analizę lirycznej twórczości zmarłej w 2002 roku poetki. Autor *Próby bólu* to poeta i historyk sztuki, profesor w Katedrze Literatury Współczesnej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, zajmujący się badaniem tekstów literackich. Twórczość poetki Kudyba odczytuje jako rodzaj liryki bólu, osobisty zapis doświadczenia cierpienia. Klucz interpretacyjny, jakim posługuje się autor, to poetyka doświadczenia i w tym kontekście analizuje twórczość poetki, zmagającej się z bólem i cierpieniem wywołanym nieuleczalną chorobą. Kudyba usytuował temat bólu w samym centrum twórczości Pollakówny, wskazując, że najwyrazistszą cechą podmiotu jej wierszy jest ból alienacji, poczucie wyrwania ze swojego świata. Autor próbuje odpowiedzieć na pytania: czym właściwie jest pisanie dla Pollakówny, jaką funkcję pełni artystyczny proces kreacji i jaką rolę odgrywa w jej przeżywaniu choroby, a w swojej analizie posługuje się takimi terminami, jak poezja autobiograficzna i trauma.

Słowa kluczowe: Wojciech Kudyba, Joanna Pollakówna, poezja autobiograficzna, liryka bólu, pisanie jako terapia, trauma

ANNALES NEOPHILOLOGIARUM 12
Rok 2018
DOI: 10.18276/an.2018.12-08

LITERATUROZNAWSTWO I KULTUROZNAWSTWO

NINA PIELACIŃSKA*
ORCID: 0000-0002-4839-9335
Wydział Filologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego

ANÁLISIS DEL FENÓMENO DE LOLA FLORES EN LA ESPAÑA FRANQUISTA

El objetivo principal del siguiente artículo es presentar el fenómeno de Lola Flores explicando la forma de consecución de su fama, el significado de su música y la influencia que tuvo en la sociedad española. Para una mejor comprensión del asunto, nos situaremos en el contexto histórico, tomando en cuenta la importancia de la relación estado-arte. También abordamos el tema de la función del arte como expresión de la ilusión y el instrumento de lucha. En consecuencia, intentaremos acercarnos a la situación del folklore español durante aquel tiempo y explicar la noción de artista folklórica como encarnación de "superespañola". Para poder entender mejor el surgimiento de todo ello, nos serviremos del ejemplo más adecuado de la época: la jerezana María Dolores Flores Ruíz (1923–1995), conocida como Lola Flores, que apareció en el mundo artístico después de la Guerra Civil y consiguió el aprecio de sus compatriotas a lo largo de los siguientes cincuenta años.

Al principio, parece más que conveniente situarnos en el contexto socio- histórico, ya que hasta hoy en día existen varias teorías y cuestiones que despiertan polémica debido a que muchos españoles vivieron diferentes experiencias entre 1939 y 1975. Tras formarse el nuevo gobierno surgió la necesidad de crear también otro tipo de arte. Se trataba del arte que participase en la nueva cultura de país y se relacionara con el Estado. Según diversas opiniones acerca del tema, el franquismo, igual que otros totalitarismos, intentó convertir el arte en política: "Como en otros regímenes

* Nina Pielacińska, doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa. Pracuje w Katedrze Iberystyki i Latynoamerykanistyki Uniwersytetu Szczecińskiego. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół literatury i kultury Półwyspu Iberyjskiego. Autorka monografii *Fenomen fado na przykładzie Polski. Poetyka i performance*; e-mail: nina.pielacinska@usz.edu.pl.

fascistas, en el español la cultura oficial se convirtió en propaganda y en instrumento de una política de dominación" (Llorente Hernández, 1995, p. 45). Podemos decir que para ampliar la cultura del Estado, Franco se sirvió del arte de masas difundido a través de la radio y el cine. Todos los medios de comunicación estaban estrechamente controlados en materia informativa y a menudo eran censurados. Servían también de herramientas para establecer las bases del nuevo régimen, mantener su posición y manipular a la gente.

Como resultado de esta política hubo un grave retraso cultural que de algún modo fue cubierto por un arte populista. Una buena parte de las producciones eran de baja o nula calidad artística, pero constituían lo único que el Estado quería mostrar de España en el extranjero. El omnipresente proceso de aculturación intentaba sustituir la cultura de la República e imponer lo tradicional y folklórico para borrar el pasado y fingir una realidad estable, feliz y alegre. De ahí que tengamos como símbolos de la nueva España los toros, la copla, Andalucía como típica tierra española y el folklore. Se formó un arte carente de problemas políticos y preocupaciones intelectuales, pero al mismo tiempo de gran popularidad y difusión entre la gente, con el objetivo principal de enmascarar el fracaso y la desilusión. Una sociedad miserable, degradada, privada de dignidad y honor, tuvo que recuperarse y reanudar la vida diaria a partir de lo que había quedado y de aquello que el nuevo poder consideraba adecuado y posible. Había que simular la miseria física y las carencias materiales de la gente.

Las autoridades establecieron censura y nuevas leyes que permitieron controlar la libertad de expresión con eficacia. Siguiendo este camino y para dar la cohesión a la sociedad, Franco apoyó un tipo de música condicionada por una determinada idea de las peculiaridades españolas. El régimen intentó afianzar el uso de géneros típicamente españoles, que al mismo tiempo impedían la entrada de elementos externos opuestos a la dictadura. En la posguerra, la copla y el folklore funcionaban como señas de identidad de lo español, y en consecuencia, el concepto de españolidad tuvo un papel significativo en aquella época.

Teniendo en cuenta los factores arriba mencionados la más digna de estudio parece ser la canción nacional, es decir, la canción española, que al principio se construyó sobre la lírica tradicional y la tonadilla. Su pleno desarrollo tuvo lugar gracias a letristas como Antonio Quintero, Valerio y, sobre todo, Rafael de León. Cabe mencionar que todos eran partidarios del orden político establecido. En efecto tenemos la canción nacional que "se aplica a glosar todo lo oficialmente peculiar español: individualismo (en oposición al colectivismo), peculiaridades raciales, exaltación del destino histórico, excelencias de todo lo nuestro" (Vázquez Montalbán, 1972).

Indudablemente, el género más popular que manifestaba todas estas características fue la copla española. Como forma poética es una estrofa de cuatro u ocho versos de arte mayor o menor, generalmente octosílabos. Por lo regular los versos en las coplas suelen rimar. En los años cuarenta, y hasta la mitad de los cincuenta,

la mayoría de los artistas empezó a interpretarla para ganarse el cariño y la simpatía de las autoridades. Los pioneros del género que aparecieron en escena fueron Concha Piquer, Estrellita Castro, Imperio Argentina, Miguel de Molina y Juanita Reina. Luego hubo muchas figuras "que aprovecharon la comercialidad de la copla y abandonaron el flamenco para hacer incursiones en ésta. Realmente, el mundo de la copla y el flamenco se tocan en muchas ocasiones" (Boyero Gómez, 2000). En este último caso, debemos mencionar a Pepe Marchena, Pepe Pinto, La Niña de los Peines, La Niña de la Puebla, Juanito Valderrama y Angelillo. Otro grupo consiste en una serie de artistas que enriquecieron la escena con sus bailes y actuaciones, pero que aparecieron más adelante, es decir, como una "novedad". Entre ellos destacan Lola Flores y Manolo Caracol, Carmen Morell y Pepe Blanco, Antoñita Moreno, Antonio Molina, que supuso una revolución en la forma de cantar, Carmen Sevilla, Paquita Rico, Marujita Díaz y Lolita Sevilla. Todos jugaron un papel muy significativo para los españoles popularizando la copla a través de la radio, las películas, los pequeños espectáculos de los cafés cantantes y las grandes producciones teatrales.

Los versos, que contaban historias de amores desgraciados, ocurrían fuera del tiempo y del espacio. "De eso se trataba, de ofrecer a los españoles un dolor suplente, vicario, literario, para que olvidasen por un rato el verdadero dolor general y particular de la posguerra" (Umbral, 1999). En este sentido la copla española no se podía comparar con otros géneros. Ayudaba al régimen franquista a cambiar el pensamiento de los sumisos ciudadanos y reorganizar su vida diaria, llena de dificultades y problemas.

Hablando de la música y el papel que desempeñó el folklore bajo el régimen, debemos presentar también la imagen de la "supermujer de España", es decir, la folklórica[1] que dominó el mundo artístico y fue objeto de deseos masculinos e ideal inalcanzable de las mujeres:

> La folklórica es algo así como la superespañola, y por eso los españoles machos aman a las folklóricas. Peineta loca, cara crispada, pechos violentos, piernas de araña furiosa con bata de cola, brazos / serpiente y manos neo / neomudéjar. Eso es una folklórica […] la mujer del Sur, del hondo Sur, […] es un malentendido glorioso de arte y pasión, de sexo y barullo (Umbral, 1986).

1 "La mujer folclórica es un nuevo tipo de mujer que nunca antes habíamos visto en el cine; son una minoría en punta, pioneras de algunos valores que ahora se adjudican al sexo femenino, aunque también en ellas se aprecian valores ligados tradicionalmente a la mujer, como los referentes a la moral y la religión, pero además son mujeres definidas por un erotismo soterrado, aunque existente. Y en algunos casos se le añade un tono más gracioso cuando se le incorpora un toque picaresco. Son criaturas a la vez por encima y por debajo de lo humano y desde luego en ningún caso equiparables, ni menos iguales, al hombre. Este tipo de mujer se caracteriza también por venir marcada por la fatalidad. El amor es el origen de esa fatalidad, y cuando la mujer y el hombre entran en contacto, engendran fatalidad para ambos. El hombre malo hace caer a la mujer buena en los burdeles; la mujer mala empuja al hombre a su destrucción" (Rodríguez Fuentes, 2001, p. 275).

Estas mujeres hacían soñar a sus oyentes, y con sus actuaciones pasaron a formar parte de la memoria colectiva de la sociedad española. Contaban historias de amores desafortunados, desdichados, hacían llorar a sus conciudadanos durante los espectáculos o los hacían reír escuchando la interpretación de una copla. Se dedicaban a *españolizar* a los compatriotas a través del folklore comercial, gozando de los beneficios que se les ofrecía. Se creían auténticas falsificando al mismo tiempo la "autenticidad" de Andalucía y la situación dentro del país.

En estos tiempos tan difíciles para la cultura española encontramos una artista cuyo nombre se popularizó y se hizo famoso en España a lo largo de los siguientes cincuenta años: una mujer conocida al principio bajo el nombre de Imperio de Jerez, pasando luego a La Faraona, La Lola de España, La Salvaora, o simplemente Lola Flores.

Su popularidad en aquella época fue inmensa. Empezando por las canciones populares, que tarareaban millones de personas, pasando por los espectáculos teatrales, los programas de radio o la prensa del corazón, y terminando con la bastante amplia colección de películas que protagonizó. Parece obvio que en dicha época muchos escritores, periodistas y artistas abordaran el tema de este fenómeno. Se hicieron entrevistas con Lola, se escribieron biografías y siempre aparecían opiniones favorables en la prensa después de los conciertos. Pero todos los que querían acercarse a la cuestión, desarrollarla o simplemente contar la historia de su vida, al principio tenían que responder a una pregunta: "¿Por dónde coger a Lola Flores?" No era una tarea fácil de conseguir, como nos explica Juan Ignacio García Garzón (2005, p. 15) en su libro:

> Lola es uno de los personajes de más arrolladora espontaneidad, más intuitivos y también más complejos de cartografiar de la España del siglo XX. Un fenómeno abierto a todos los excesos, la abanderada de las esencias del tópico nacional, la artista genial que escapa a las definiciones […].

Está claro que estuvo en la cumbre durante décadas. Los españoles experimentaron una intensa corriente de simpatía hacia el modo de ser y de expresarse que le eran propios. Según dicen algunos críticos, diversas generaciones establecidas en los años cuarenta se sentían representadas por ella. Lola Flores ha sido durante muchos años el ajustado retrato de una cierta España. Desgraciadamente, hay que darse cuenta que estamos hablando de un país en el que se sustituía el trabajo cerebral por la improvisación ingeniosa y donde eran más apreciadas las gracias de la picaresca que la industria o la ciencia. La jerezana surgió en un momento de la vida nacional en que todo lo regional, lo local y lo considerado español formaba la casi única diversión existente, además elogiada de forma cansina. En aquellos tiempos lo natural era sustituir la crítica por la glosa. En efecto, no había libertad, no se profundizaba en el personaje, ni se estudiaba el fenómeno, sólo se glosaba. Incluso los críticos titulaban

las secciones de prensa *Crítica y glosa*, para alabar solamente. A lo mejor esta fue la razón para no afear la actividad artística de Lola Flores durante décadas, de tal modo que fue una de las figuras más glosadas del momento. Sea lo que sea, no podemos limitar el fenómeno de Flores a una simple carencia de crítica. Si fuera así, hoy en día no tendríamos programas como el realizado por Ayanta Barilli (2008), que en su sección *Mujeres en la historia*, nos la presenta del siguiente modo:

> Artista de enorme carisma y con una presencia singular y única en los escenarios, muchos decían de ella que no sabía ni cantar, ni bailar, ni puñetera falta que le hacía, puesto que salía a escena y acababa con todo. Después de mantenerse en la brecha durante más de cincuenta años el talento de Lola Flores, su personalidad arrolladora, la fuerza para combatir todo tipo de desgracias familiares y personales y la capacidad de renovar su arte a lo largo del tiempo están fuera de discusión. Por eso, muchos años después de su muerte, todavía sigue ocupando las portadas de la prensa del corazón por nuevos descubrimientos sobre su agitada vida sentimental y profesional […].

Este programa demuestra el gran interés por la jerezana, no sólo durante el régimen, sino también después de la época franquista. Podemos sacar conclusiones que su vida privada, igual que la obra artística, fue uno de los temas de discusión más emocionantes para los españoles. ¿A qué se debe tanta popularidad? ¿Al éxito que obtuvo Lola a nivel artístico con sus creaciones? ¿Al éxito obtenido a nivel social al asimilarse tanto al pueblo como a las elites? ¿O, ya a nivel personal, enamorando y casi ilusionando a la gente con su encarnación de dos mitos femeninos? La misma Lola decía, que había algo más importante que cantar y bailar. Se trataba quizás de su fuerte personalidad. Esta es la característica más relevante de la artista. Francisco Umbral la llamaba "criatura movible", destacando su movilidad y movimiento como virtud típica de los andaluces, la cual aparece también en la poesía de Manuel Machado, en el arte de los toros o en el baile de esa región. La primera oportunidad que dieron a Flores para expresar toda su movilidad en el escenario fue en el Teatro Villamarta de Jerez (10 de octubre de 1939), donde hizo de telonera abriendo el espectáculo *Luces de España*, encabezado por la pareja de baile formada por Rafael Ortega y Custodia Marchena. Pero el verdadero despegue artístico tuvo lugar en 1942 en el Café Arrieta de Gijón, donde una niña anunciada como Lolita Flores "Imperio de Jerez" cantó el "Lerele".

A partir de entonces era este "Lerele", esta movilidad, esta improvisación lo que le hacía triunfar. Aprendió los pasos del flamenco en la academia del famoso Realito, pero luego bailaba a su manera, es decir, con un estilo propio. Estaba claro, que pertenecía a la raza de los inventores, de los heterodoxos. Como dice Umbral (1977, p. 10): "es la raza de Rimbaud y Lola Flores, del Cordobés y Joan Miró, de Armstrong y Henry Miller. La raza del Lerele". Ella poseía una personalidad, un carácter, intuición y ritmo. Con su espontaneidad y naturalidad consiguió lo suyo, es decir, un

tipo de arte único, que no fue el más profesional ni estudiado como subrayaba ella misma reconociendo sus defectos, pero siempre fue muy peculiar, incomparable al de otros artistas. Como decía ella misma: "Creo que hasta ahora no he tenido rivales. Esa es la realidad. Pasará bastante tiempo antes de que vuelva a salir otra Lola Flores" (Casas, Umbral, 1969, p. 93). El tiempo parece haberle dado la razón, porque no tenemos ejemplos ni de sus precedentes ni de sus discípulos. No se conoce a ninguna artista parecida en la España del siglo XX. Bien dijo el poeta del régimen, José María Pemán en su cuartilla: "Torbellino de colores / no hay en el mundo una flor / que el viento mueva mejor / que se mueve Lola Flores". Esta es la definición de la niña del "Lerele" y al mismo tiempo la clave del secreto de su éxito. Era como una explosión de colores que no se dejaba llevar por nadie. Una persona imprevisible, espontánea y sorprendente con una presencia singular y única en los escenarios, que conquistó a los españoles con su genio y enorme carisma.

Cabe añadir que en el éxito de todas las folklóricas se daba gran importancia no sólo al arte que presentaban, sino también al estilo de vida que llevaban, la manera de existir en el mundo real. En el caso de Lola Flores se trata de dos polos opuestos. Una de las encarnaciones más destacables de la artista fue la de la Petenera nacional[2]. Como nos cuenta una copla tradicional, es el mito de una mujer cruel con los hombres: "Quién te puso petenera no te supo poner nombre, que debía haberte puesto la perdición de los hombres". Esta es también la versión andaluza de Doña Juana, el donjuanismo femenino deseado por los hombres solitarios e insatisfechos. Un tipo de mujer fuerte, que igual que la *femme fatale* atrae y devora a sus amantes:

> El mito de Petenera, mito andaluz y gitano que encarna más que nada una apetencia imposible del hombre hispánico, es la configuración de la mujer voraz, donjuán, un fantasma nacido en la imaginación viril como reacción a la convivencia de siglos con mujeres árabes y cristianas de bienes eróticos amortizados, de frigidez secularizada, de acceso inverosímil. El macho fatigado de atacar y asediar durante siglos sueña con la mujer atacante, asediante (Casas & Umbral, 1971, p. 18).

2 La petenera es un tipo de cante flamenco con estrofas de cuatro versos octosilábicos, de carácter melancólico y majestuoso. También es un tipo de baile flamenco practicado por mujeres. El origen de este nombre, según la teoría más acreditada, viene de la cantaora La Petenera, muy popular en el siglo XIX, oriunda de Paterna de la Rivera (Cádiz), cuyo apodo dio lugar al cante mismo.
Según José Blas Vega y Manuel Ríos (Diccionario Flamenco, 1985) el término lo podemos explicar de la siguiente forma: Petenera es apodo gentilicio de una cantaora nacida en Paterna de Rivera (Cádiz). Petenera se transformó posteriormente en petenera aplicado al cante. Cante con copla de cuatro versos octosílabos que al cantarse se convierten generalmente en seis por repetición de uno de ellos y el añadido de otro ajeno a la copla. De entonación pausada, melódica, sentimental y majestuosa. Se distinguen en él varias modalidades, por lo que el término petenera debe considerarse como genérico, aunque las distinciones entre unas y otras sean, a veces, significativas. 2. Baile flamenco que se acompaña con la petenera corta y propio de mujer. La bailaora utiliza pasos muy semejantes a los de la seguiría y cubre la cabeza con mantón [...] (Blas Vega, Ríos, 2007).

En su arte Lola Flores siempre tenía esa imagen de mujer agresiva que supuestamente fascinaba al hombre español. Por eso sus canciones obtenían tanto éxito. Los hombres la admiraban y deseaban, sin fijarse en los nombres que adoptaba en sus canciones. De ahí tenemos a la Zarzamora ("ella que siempre reía y presumía de que partía los corazones"), o a la Salvaora ("Quién te puso Salvaora / qué poco te conocía, / el que de ti se enamora / se pierde pá toa vía"). En esta última copla la mujer enamora a un adolescente y a su padre al mismo tiempo. Lola supo encarnar bien el personaje de la Petenera, el personaje de mil cabezas con el que soñaban hombres desencantados con su vida cotidiana. La mujer que exige, que busca, que ataca y seduce. El Don Juan español quiere entrar en combate con ella y es consciente de las consecuencias. Prefiere mujeres devorahombres, que esposas pasivas, inexpertas y recatadas. Necesita una Doña Juana, una Zarzamora, una Petenera, una Salvaora, una Lola Flores.

Sin embargo, el pueblo español era muy conservador y tradicionalista, por tanto no aceptaba solamente a una Petenera. Necesitaba también a una mujer doméstica y sumisa. Lola Flores, en todas sus encarnaciones y con el estilo de vida que llevaba, ha fluctuado entre esta imagen de la "mujer fatal", de la Eva bíblica, opuesta al arquetipo del ángel del hogar, de la mujer sometida a su esposo y a la vez madre amantísima y sacrificada. En la vida privada la artista se parecía más a una mujer perfecta, con un marido extraordinario y tres hijos, según ella, ideales. Ya dejó de ser Salomé, que con sus bailes sensuales llevaba a los hombres a la perdición. Incluso empezó a dar consejos a sus paisanas, como en el programa *Estudio abierto,* durante el diálogo con José María Iñigo en el que recordó que lo importante en una mujer española es planchar bien una camisa almidonada, lo cual requiere mucha experiencia, paciencia y enseñanza (Casas & Umbral, 1971, p. 30–31). Según declara la folklórica, citada por Umbral (1977, p. 15): "A ezte mundo hemos venío a ser madres [*sic!*]". Lola promovía la imagen de esposa querida, excelente cocinera, buena madre, y gracias a eso se asimilaba a la visión ideal de la mujer del pueblo. Al mismo tiempo era una artista que pertenecía a la elite. Por consiguiente, podemos afirmar que las distancias entre el pueblo y la elite parecen disminuir en el caso de la figura de Lola Flores, conformando todo un fenómeno social. Las elites españolas de dicha época compartían algunas aficiones y gustos con la gente del pueblo. Se trata de los toros, las diversiones flamencas y la copla, que de alguna manera unían a la sociedad.

Sin embargo, no podemos olvidar de las discrepancias sociales que impedían el entendimiento total. Por eso, la jerezana, invitando a las mujeres a ser madres, en vez de a leer algún libro, a votar, a estudiar o a viajar (cuestiones discriminatorias fundamentales para el régimen), se aproximaba con su mentalidad a la gente del pueblo, lo cual le facilitaba el diálogo y la comprensión con las personas de la susodicha clase social. Una mujer agresiva, pero que al mismo tiempo supiera planchar una camisa de almidón, era el sueño del hombre español y el modelo a seguir para sus esposas. Es decir, a nivel social, ella indudablemente triunfó.

Cabe mencionar que la política siempre formaba parte del mundo artístico, así que hablando del éxito de las folklóricas también deberíamos subrayar la importancia de sus preferencias políticas."Lo artistaa entretené a la gente y lo político a jasé política, como debe sé [*sic!*]" (Umbral, 1977, p. 3). Son palabras de Lola Flores citadas por Umbral en *El País,* con las que afirma que son campos independientes y no hace falta mezclarlos. Sin embargo, como es bien sabido, no se puede vivir, trabajar, crear, actuar y estar en la cumbre de la popularidad en un país dominado por un régimen dictatorial sin saber nada de política. Para sobrevivir a la censura y las leyes estrictas había que colaborar con las autoridades, de forma consciente o no. A Lola Flores muchos la consideran el mejor reflejo de la época franquista. Durante la dictadura el público la bautizó como "Lola de España", pero con la llegada de la democracia algunos se atrevieron a añadir una palabra más: "Lola de España", pero de la España franquista. Lola aseguraba que no era política, ni mucho menos franquista. No alababa ni endiosaba la figura del Caudillo, como hacían multitud de personajes públicos como Raphael ("Soy un fanático de Franco") o Carmen Sevilla ("Franco fue una gran personalidad. ¡Era maravilloso! ¡Cómo apoyaba todo lo auténticamente español!").

La jerezana no se declaró franquista, pero con su actitud, actividades y trabajo, hizo mucho para el régimen. Mantuvo muy buenas relaciones con las autoridades que le otorgaron toda clase de condecoraciones, y favorecieron su carrera dentro y fuera del país. Hasta mediados de los años 70 no paró de actuar, rodar películas, salir en la televisión y en la prensa rosa. Se podía afirmar que Franco simplemente le dejó hacer su trabajo, pero hay que establecer a qué tipo de labor nos estamos refiriendo. Evidentemente, Lola Flores, igual que otras folklóricas, se dedicaba a *españolear.* Falseaba la imagen de la España de los años cuarenta como mandó el Caudillo, asistía a las fiestas de la Granja de San Ildefonso[3], dónde durante la dictadura, hasta el año 1975, Franco solía invitar al cuerpo diplomático y a altos dignatarios del régimen. Todos gozaban del espectáculo, en que predominaba el toque folklórico. En él participaron los artistas más importantes, como Juanita Reina, Raphael, Paquita Rico, Carmen Sevilla, Marisol, Sara Montiel, Concha Velasco y muchos más.

Otro acontecimiento significativo fue la boda de la jerezana en el año 1957 que tuvo lugar en la basílica del Valle de los Caídos, delante de la tumba de José Antonio Primo de Rivera. Allí, la folklórica dejó de ser la Petenera nacional y se transformó en Lola Flores, señora de Antonio González, guitarrista conocido bajo el nombre de "el Pescaílla".

3 El Real Sitio de La Granja de San Ildefonso, llamado también San Ildefonso o La Granja. Se trata de una localidad situada en la provincia de Segovia, que durante la época franquista estaba fuertemente relacionada con las celebraciones del 18 de julio. Era la fecha de la "iniciación del glorioso alzamiento" de 1936, la sublevación militar dirigida contra el gobierno de la Segunda República Española que terminó con el establecimiento del régimen franquista. Este día fue declarado Fiesta Nacional, celebrada mediante numerosos actos conmemorativos y festivos en todo el país.

No obstante, negando su supuesta condición de franquista, al mismo tiempo Lola Flores estaba orgullosa de todas sus actividades y éxitos durante el régimen, siempre subrayando que uno de los más destacables e importantes fue El Lazo de Dama de Honor de la Orden de Isabel la Católica[4]. El 12 de abril de 1962, José Solís Ruiz, ministro secretario general del Movimiento, impuso en su pecho la medalla diciendo: "Se le ha concedido tan alta condecoración por haber llevado a tierras lejanas el vuelo de su arte y porque además supo llevar también la verdad de España, disipando dudas y provocando entusiasmos, a los que España no podía permanecer ajena" (García Garzón, 2002, p. 207).

Actuar ante Franco y cantar canciones tan nacionales y tan españolas significaba apoyar al gobierno y ser franquista. Los artistas se justificaron, como Flores, señalando que lo hacían por puro pragmatismo y para poder seguir trabajando, ya que eran el momento y la circunstancia adecuados, y no se podía rechazar el obligatorio privilegio de asistir a dicho espectáculo:

> A mí me tocó vivir donde me tocó vivir, y punto. Esa era mi época, y no había otra. Fue entonces cuando yo me hice famosa, rica, lo que soy. ¿Qué culpa tengo de haber nacido cuando nací? Yo no soy política, no soy de nadie, ni de derechas ni de izquierdas, sencillamente soy una mujer del pueblo, que le tocó vivir su vida en el tiempo que dicen que había una dictadura. ¿Y a mí qué me quieren decir con eso? Bailé para Franco, que ya lo contaré, como bailaría para el Papa o para Felipe González, si me lo pide (…). Yo soy una artista que se debe a su público, y punto (Medina, 1990, p. 256).

Lola Flores durante el régimen bailaba y cantaba *españolizando* al pueblo, diciendo que era del *partido lolaflorista,* es decir, del partido que le daba de comer y no tenía nada que ver con la política. Sin embargo, desde otro punto de vista, con sus actividades apoyaba a las autoridades y se aprovechaba para su propio beneficio.

Cabe señalar que la música jugaría un importante papel en aquella época, de tal modo que el régimen trató de afianzar el uso de la copla y el flamenco (géneros musicales considerados típicamente españoles) como posible barrera de entrada a elementos externos. Hay que constatar que durante el régimen, en Andalucía el verdadero arte flamenco se sustituyó por su vulgarización, muchas veces representada por las folklóricas. Se mostraba una imagen artificial y falsa de la realidad interna, pero que atraía al turismo que tanto beneficiaría la economía española, bajo la máxima de

4 Se trataba de una condecoración con mucha historia y tradición. Originalmente creada por el Fernando VII, mediante el Real Decreto de 24 de marzo de 1815, con el deseo de "recompensar la acrisolada lealtad, el zelo y patriotismo, desprendimiento, valor y otras virtudes, que tanto los individuos de la milicia como los de todas las clases y gerarquías del Estado han mostrado y mostraren en adelante, en favor de la defensa y conservación de aquellos remotos países" (Stair Sainty, 1997). En el caso de Lola, se premiaba su españolear dentro y fuera del país, convirtiéndose entonces en la cuarta española con el título de "Muy Ilustrísima Señora".

"Spain is diferent". Sin embargo, el régimen franquista popularizó la canción española a través de las folklóricas, que utilizaron los parámetros estéticos propios de la "canción popular", trivializaron sus contenidos y formas melódicas y construyeron un producto de recepción masiva, tan famoso en aquella época, que fue utilizado por la dictadura franquista de manera demagógica e incluso propagandística. Por ello, al llegar la democracia, la mayoría de españoles relacionaba la "canción popular" y las folklóricas con algo anticuado, rancio o retrasado.

Me atrevo a decir que la cultura alternativa, tan opuesta a todo lo tradicional, intentaba dejar atrás la falsa imagen de la España andaluza. Con todo, tal y como hemos visto al analizar el fenómeno de Lola Flores, la figura de la folklórica no desapareció del mundo del espectáculo. La jerezana rodó hasta su muerte películas, otros artistas le brindaron homenajes, actuaba en los programas de la televisión y la radio, y fue uno de los temas preferidos de la prensa del corazón. No debiera por tanto extrañar que la andaluza pudiera ser considerada el símbolo nacional, la "Lola de España". Se trataba del símbolo de un país en el que era imposible llevar a cabo otro tipo de arte que el autorizado por el régimen, y donde ella (beneficiada por las autoridades) *españoleaba* a la sociedad. Pero el hecho que los españoles, después de la transición, de la llegada de nuevos géneros musicales, pensamientos e ideas, consideren que Lola Flores es la encarnación de lo español y lo tradicional, igual ahora que hace cuarenta años, obliga a la reflexión.

Evidentemente, fue una artista de enorme carisma y con una presencia singular, que con su movilidad y espontaneidad atraía al público. Indudablemente tenía un genio y una fuerte personalidad que merecen aprecio y estima. Pero no podemos olvidar que desde el punto de vista político representaba un modelo estereotipado y sin duda falsante. Una sentencia de Machado proclama: "la emoción no es libre; siempre es reflejo de un sentir cultural." Quizás la andaluza fuera el reflejo de un sentir cultural de la España franquista, de ahí que no pueda seguir siendo el símbolo nacional, la "Lola de España". Dicho con todo el respeto que merece su persona, debe considerarse ya el retrato de un espejo retrovisor. La España moderna del siglo XXI ya no puede, o por lo menos no debería, continuar atada a su rancio pasado de espíritu burlón y de alma quieta.

Bibliografia

Barilli, A. (2008). *Mujeres en la historia: Lola Flores*. En línea: http://archivo.lamanana.com.es/index.php/lamanana/vermujeresenlahistoria/lola_flores_repeticion (25.02.2018).

Blas Vega, J., Ríos Ruiz, M. (2007). Ampliación al Estudio de los Estilos Flamencos basada en el Diccionario Enciclopédico Ilustrado de 1985. *Amigos del Cante*. En línea:fjaa/paginas/formacion/estilos/ampliacionstilos.htm http://web.usal.es/~fjaa/paginas/formacion/estilos/ampliacionstilos.htm (25.04.2018)

Boyero Gómez, P. (2002). La copla: recuperación de un Patrimonio común. 1.ª parte. *Revista Alcántara*, *4* (57). En línea:
http://ab.dip-caceres.org/alcantara/alcantara_online/57/57_002a.htm (25.02.2018).

Casas À., Umbral F. (1971). *Lola, sola / Lola Flores: Sociología de la Petenera. Nuestros Contemporáneos, 3.* Barcelona: Dopesa.

García Garzón, J. (2002). *Lola Flores. El volcán y la brisa*. Madryt: Biografías vivas ABC.

Grimaldos, A. (2010). *Historia social del flamenco*. Barcelona: Ediciones Península.

Llorente Hernández, A. (1995). *Arte e ideología en el franquismo (1936–1951*). Madryt: La Balsa de la Medusa, Visor.

Medina, T. (1990). *Lola, en carne viva. Memorias de Lola Flores*. Madryt: Mujeres de Hoy, Temas de Hoy.

Rodríguez Fuentes, C. (2001). Las actrices en el cine español de los cuarenta. Tesis doctoral, Universidad Complutense de Madrid, En línea:
https://eprints.ucm.es/4517/1/T25442.pdf (26.04.2018)

Saint-Saens, A. (1996). *Historia silenciada de la mujer: la mujer española desde la época medieval hasta la contemporanea*. Madrid: Editorial Complutense.

Stair Sainty, G. (1997). La Real y Americana Orden de Isabel La Católica. Great
Orders of Chivalry. En línea: http://www.chivalricorders.org/orders/spanish/isabcatl.htm (19.04.2018).

Umbral, F. (1977) Lola Flores. *El País,* 1 de marzo. En línea: http://www.elpais.com/articulo/sociedad/FLORES/_LOLA/Lola/Flores/elpepisoc/19770301elpepisoc_4/Tes/ (25.04.2018).

Umbral, F. (1986). El español y las folklóricas. *El País*, 8 de diciembre.

Umbral, F. (1999). La copla. *El Mundo*, 1 de noviembre.

Vázquez Montalbán, M. (1972). *Introducción a cancionero general*. En línea:
http://www.vespito.net/mvm/intcanc.html (19.04.2018).

ANALYSIS OF THE PHENOMENON OF LOLA FLORES IN FRANCOIST SPAIN

Abstract

This article is an attempt to analyze the phenomenon of popularity of the Spanish singer and dancer – Lola Flores. The artist appeared on stage in the 1940s, after the civil war and the victory of General Francisco Franco, who significantly influenced the culture and art of Spain. A very important role in this process was played by the mass media, particularly radio and cinema, in part, by contributing to the reinterpretation of the type of song known as the copla. This kind of music, performed by Lola Flores, was a manifestation of the most stereotypical ideas about the culture of the country, it contributed success to the artist's, but at the same time it became a tool of propaganda in the hands of the authorities. However, in addition to the political factors that facilitated Flores career development, it was also important to combine two female myths to guarantee the respect and recognition of the society for the next fifty years.

Keywords: copla, Lola Flores, folklórica, copla, Francisco Franco, folklore

ANALIZA FENOMENU LOLI FLORES W HISZPANII ZA CZASÓW FRANCO

Abstrakt

Niniejszy artykuł jest próbą analizy fenomenu popularności hiszpańskiej śpiewaczki i tancerki Loli Flores. Artystka pojawiła się na scenie w latach czterdziestych, po wojnie domowej i zwycięstwie generała Francisco Franco, który to w sposób znaczący wpłynął na kształt hiszpańskiej kultury i sztuki. Niezwykle ważną rolę odegrały przy tym środki masowego przekazu, w szczególności radio i kino, które przyczyniły się do reinterpretacji tego rodzaju pieśni jaką jest *copla*. Muzyka ta, będąca manifestacją najbardziej stereotypowych wyobrażeń o kulturze kraju, przyczyniła się do popularności Loli Flore i stała się jednocześnie narzędziem propagandy w rękach władzy. Jednak oprócz czynników politycznych, które ułatwiły Flores rozwój kariery, istotne było także połączenie dwóch kobiecych mitów, z którymi identyfikowało się społeczeństwo hiszpańskie, zapewniając artystce szacunek i uznanie nawet po okresie transformacji.

Słowa kluczowe: Lola Flores, folklórica, copla, Francisco Franco, folklore

ANNALES NEOPHILOLOGIARUM 12
Rok 2018
DOI: 10.18276/an.2018.12-09

LITERATUROZNAWSTWO I KULTUROZNAWSTWO

KONRAD RACHUT*
ORCID: 0000-0002-3019-0592
Wydział Neofilologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

THE ANTHROPOCENTRISM OF THE PROCESS OF LITERARY COMMUNCATION AS DISCURSIVE ACTIVITY[1]

In the postmodern era, the following assumption has been made: a literary text exists independently of its author, while its meaning is shaped by the reader. This thought is often associated with R. Barthes, who describes the role of the author in the following manner:

> The removal of the Author (one could talk here with Brecht of a veritable 'distancing', the Author diminishing like a figurine at the far end of the literary stage) is not merely an historical fact or an act of writing; it utterly transforms the modern text (or – which is the same thing – the text is henceforth made and read in such a way that at all its levels the Author is absent) (Barthes, 1977, p. 145).

Conversely, when it comes to the reader and the role played by him or her in the process of literary communication, R. Barthes maintains that

> The reader is the space on which all the quotations that make up a writing are inscribed without any of them being lost; a text's unity lies not in its origin but in its destination. Yet this destination cannot any longer be personal: the reader is without history, biography,

---

* Konrad Rachut – doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Filologii Rosyjskiej i Ukraińskiej na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Obszar badań: tworzenie, odbiór i tłumaczenie literackich nazw własnych; zainteresowania naukowe: komunikacja niewerbalna w tłumaczeniu symultanicznym, teoria i praktyka tłumaczenia tekstu literackiego; kontakt: konrad.rachut@gmail.com.

1 Niniejszy artykuł posłużył mi jako podstawa do napisania fragmentów pierwszego rozdziału pracy doktorskiej pt. Postaci dyskursu w perspektywie tworzenia i tłumaczenia „poetonimów". Na podstawie polskiego i rosyjskiego przekładu sagi o Harrym Potterze.

> psychology; he is simply that someone who holds together in a single field all the traces by which the written text is constituted (Barthes, 1977, p. 148).

Thus, the reader, being the destination in the process of literary communication, is supposed to become a vessel within which all these traces are shaped into one entity. Nonetheless, one should bear in mind the fact that the verbal form in which authors' thoughts are materialized stems specifically from their own decisions that they make on the basis of their life experience, world view and perception of reality. Apart from this, readers cannot be deprived of their individuality that heavily influences the consequent understanding of a literary text. Taking both of these perspectives into consideration, one can postulate that the meaning of a literary text is in the state of ongoing negotiation between writers and readers. It is rooted in the psychological aspect of human existence that is encapsulated in the term *discourse*, being directly related to the cognitive-pragmatic perspective in linguistics (Алефиренко, 2014, p. 16). However, it is worth mentioning that there is a general problem of defining discourse, which has been pinpointed by J. Szacki:

> […] słowo dyskurs zrobiło we współczesnej humanistyce oszałamiającą karierę i coraz trudniej o pewność, czy w ogóle jeszcze cokolwiek znaczy, używa się go bowiem na wiele różnych sposobów, a całkiem nierzadko po prostu jako uczonego określenia dowolnej dłuższej wypowiedzi lub dowolnego tekstu (Szacki, 2005, p. 905).

> (the word discourse has made an astonishing career in modern humanities and it becomes more and more uncertain if it means anything at all, as it is being used in a number of different ways, pretty often simply as an eloquent way of naming any longer speech or any text).[2]

Therefore, the aim of this paper is to analyse the relation between the cognitive-pragmatic understanding of discourse and the anthropocentrism of the process of literary communication, determine and describe its core constituents, as well as define the stages of the process of discursive creation of literary texts. The author of this paper assumes that discourse can be defined as the mental space of each of the participants of the process of literary communication within which literary concepts are created and shaped – eventually grouping into an entire conceptosphere – being the mental representation of a literary text. Apart from this, the fact that the process is anthropocentric should be understood as follows: writers and readers are the indispensable subjects of literary communication because of whom the physical and mental being of literary texts is possible. On the one hand, people create literary texts through and due to their creative process, while, on the other hand, people bring liter-

2 All of the translations in square brackets are made by the author of the present paper.

ary texts to life through the process of interacting with them. This means that without writers and readers it would be impossible for literary texts to exist both as verbal objects and as imagined entities.

T. van Dijk is usually associated with the school of thought currently named as "critical discourse studies" within which the process of discourse is examined, although its actual pioneers are R. Wodak and N. Fairclough who have called it "critical discourse analysis". Interestingly enough, T. van Dijk explicitly admits that the understanding of discourse is as blurry as the definitions of the following terms: language, communication, society and ideology (van Dijk, 1998, p. 194). In spite of this, with a view to clarifying the problem of using and interpreting the term, he distinguishes two contrasting meanings of discourse. The first one is *extended*, which T. van Dijk considers as the proper one – from this perspective, discourse is interpreted as a complex *communicative event* that is composed of its participants, context, co-text and co-situation. Such a view on discourse allows to maintain that not only understanding of spoken and written messages depends on and stems from these aspects (van Dijk, 1998, p. 194), but also, being a crucial fact, that discourse is solely procedural at its core. The second meaning is *restricted* – it boils down to defining discourse as a verbal product, thus being spoken or written words. By means of this, communication becomes deprived of its extralinguistic context, so this transforms it into an equivalent of a linear string of words (van Dijk, 1998, p. 194).

These two definitions of discourse are parallel to the distinction between *parole* and *langue* (van Dijk, 1998, p. 194). The extended meaning of discourse focalizes one's attention on language use in a particular situation by a particular person, while the restricted meaning is concerned with the abstract system of language beyond its pragmatic context. In other words, the origins of the former unity "parole-communicative event" can be traced in pragmatic and cognitive linguistics, while those of the latter unity "langue-verbal product" – in structural linguistics.

If one defines discourse as a communicative event, then it is governed by the underlying mental models that should be perceived as the mutual knowledge that allows its participants to understand each other. This can be ascribed to the fact that communication is possible when the interlocutors share the opinion of what information, in what way and in what circumstances can be said or written (van Dijk, 2006, p. 172). It leads to constant balancing between subjectivity and intersubjectivity, while the degree to which one or the other prevails is determined by the type of situation the participants find themselves in. In fact, a similarity to H.P. Grice's conversational maxims of quality, quantity, relation and manner (Grice, 1975, p. 45) can be spotted in this tendency. Abiding by such rules often leads to succeeding in exerting speakers' intended effects on the receivers of their message, although these rules may not be explicitly stated, but only implicitly assumed. The existence of such mental models makes it possible to believe that spoken or written words are only "the tip of the ice-

berg" of the multilayered process of communication. Because of this, the interpretation of one's message that is consistent with his or her actual intentions is conditioned by taking all of these layers into consideration.

In fact, T. van Dijk's definition of discourse constitutes a basis of one of its Polish definitions developed by J. Bartmiński and W. Chlebda who believe that:

> Cały tok przeprowadzonego przez nas wywodu wskazuje jednak, że najbliższe jest nam nawiązujące do koncepcji Theuna van Dijka rozumienie dyskursu jako zdarzenia komunikacyjnego, które dokonuje się (zachodzi) w określonej wspólnocie, w określonej sytuacji, wedle określonego scenariusza (strategii, zespołu reguł) i w określonym celu, realizując się poprzez utrwalone konwencje gatunkowe, stylowe i *stricte* językowe (werbalne, w szerszym ujęciu – znakowe) (Bartmiński, Chlebda, 2013, s. 91).

> (Yet, the disquisition that we have launched into seems to indicate that we agree the most with the idea of Theun van Dijk that entails understanding discourse as a communicative event that takes place (unfolds) in a particular community, in a particular situation, according to a particular script (strategies, a set of rules) and for a particular reason, being realised through established conventions of genre, style and *stricte* language (verbal, in a wider perspective – semiotic.)

Having considered this passage, on can assume that the process of communication and its verbal product are rooted in the knowledge of the participants of a communicative event which originates from all of its pragmatic components. Still, it should be noted that this perspective does not involve perceiving knowledge as an ideologically underpinned entity.

Taking into consideration the process of literary communication by means of a literary text requires one to resort to the cognitive-pragmatic interpretation of discourse – it has been developed and popularised in Russian scientific publications by N.F Alefirienko who has tied it to literary theory. It is heavily influenced by the understanding of discourse postulated by T. van Dijk, yet it mainly focuses on the role played by the participants of the process of literary communication. In his understanding, the phenomenon of discourse becomes individualised, since each participant of this process is considered as an actant who has an equivalent influence on the meaning of the text during its creation and interpretation. N.F. Alefirienko asserts that the general understanding of discourse gradually evolves towards the communicative-cognitive one, as:

> […] всё более устойчивым становится определение дискурса как сложного коммуникативно-когнитивного явления, в состав которого входит не только сам текст, но и различные экстралингвистические факторы (знание мира, мнения, ценностные установки), играющие важную роль для понимания и восприятия информации (Алефиренко, Голованева, Озерова, Чумак-Жунь, 2013. p. 15).

(it becomes more and more common to define discourse as a complex communicative--cognitive phenomenon that is constituted not only by a text itself, but also by various extralinguistic factors (knowledge of the world, opinions, axiological standpoints) that play a vital role in understanding and receiving information.)

In another paper, he advances a definition of discourse in relation to a literary text, being therefore consistent with the school of cognitive linguapoetics that he has established:

В когнитивной лингвопоэтике дискурс понимается как речемыслительное образование событийного характера, природа которого обусловливается совокупностью коммуникативно-прагматических, социокультурных, психологических, паралингвистических и других факторов (Алефиренко, 2011, p. 5–6).

(In cognitive linguapoetics, discourse is understood as a verbal-mental entity similar to an event, the nature of which is conditioned by a set of communicative-pragmatic, sociocultural, psychological, extralinguistic and other factors.)

In this context, discourse encompasses the totality of verbal and mental processes under the influence of which the subjects of literary communication create and interpret literary texts. In other words, discourse is a space of not only their personal life experiences, attitudes towards reality and communicative intentions. It also includes the results of the activity of authors' or readers' imagination – the literary conceptosphere, the dynamic interrelation between the structure of a text and their discursive space, as well as the totality of the cognitive, pragmatic and emotional background of the process.

Consequently, a literary text can be defined as either a linear form of verbalisation of a multilayered discursive space of the verbal-mental activity attributed to the author, or as a verbal stimulus that triggers discursive activity in the mind of the reader (Алефиренко, 2011, p. 5–6). This interconnection between a literary text and discourse is depicted in the following scheme created by N.F. Alefirienko (Алефиренко, 2011, s. 9). It can be seen that discourse is simultaneously a process, environment and condition of generating a literary text, which is thus the form of its materialisation – the verbal product. In turn, the system of language is the main source of signs by means of which one's discursive activity can be expressed. However, it is worth highlighting that human psychology is of no less importance, yet it is not objectively tangible due to not being codified.

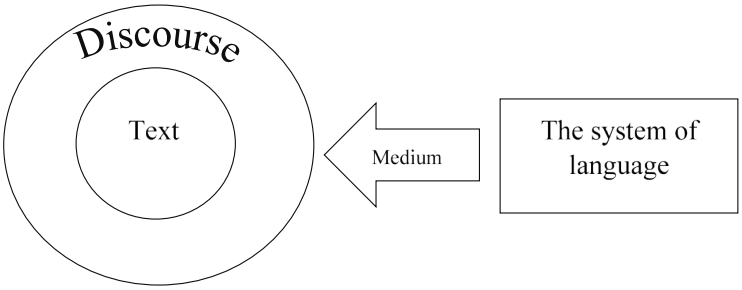

Scheme 1. A text in relation to discourse and the system of language
Source: Алефиренко (2011), p. 9.

In their theoretical and practical analyses the representatives of the cognitive-pragmatic paradigm are concerned with the anthropocentric nature of literary communication. Indeed, they purport that a human being is the necessary condition of "bringing a literary text to life" – this hypothesis embodies the core of its being anthropocentric. Bearing this in mind, on can affirm that it is crucial to understand a literary text not only as a fusion of its verbal and semantic aspects, but also, or even primarily, as an effect of the cooperation of the implicit mechanisms of verbal-mental activity of the subjects – authors or readers (Алефиренко, 2011, p. 9). As noted by N.F. Alefirienko,

> […] для когнитивно-прагматической лингвистики в центре внимания оказывается не только язык в неразрывном сопряжении его формы и субстанции, но и более высокое единство – деятельностное единство языка, речевого общения и человека (Алефиренко, 2014, p. 27).
>
> (the focal point of cognitive-pragmatic linguistics is not only language in its inseparable union of form and substance, but also a more higher entity – the union of language, verbal communication and a human being that is operational in nature.)

This translates into creative generation of a literary work or reconstruction of the author's conceptosphere through resorting to the potential of the abstract system of language, verbal communication and the individuality of production and interpretation originating from connotative construction of meaning. In the face of such a nature of discourse, it is impossible to omit the fact that discursive activity of one side of the process – the author – boils down to the totality of his or her verbal and mental processes that unfold parallel to the process of creating a literary text. Due to this, by means of generating the linear structure of words he or she makes an attempt at mirroring the nonlinear mental space that exists behind the text and constitutes the environment of its creation. What is important is that the phenomenon of discourse, in this understanding, requires the existence of concepts, as they become the idea and

energy that awaken discursive activity of the author, while discourse turns out to be the space in which these concepts are constructed and shaped.

The perspective of the subject of literary communication has a direct impact on the shape and content of concepts created as a result of interacting with a literary text. In other words, it is tied to either the "author's" or the "reader's" view of the text. Such an observation is in direct relation to the views of U. Eco who has developed the three categories of intentions relevant for literary communication: the text's, author's and reader's intention (Eco, 1985, p. 235). Importantly, U. Eco has also pondered upon the existence of two categories of readers, being the empirical and model reader. While the first one is the actual person who engages in the process of reading a literary text, the second one is the entity that is the perfect reader from the point of view of the writer who is "able to deal interpretively with the text in the same way as the author deals generatively" (Eco, 1979, p. 7). Therefore, in literature the author is the creating subject, while the reader – the receiving subject. However, it does not deprive the latter of the ability to interpret a text subjectively, being, in a way, a process in which it is created once again – reconstructed. This may make one admit that discursive activity of the author remains invisible, yet key to generating and forming particular concepts that consequently transform into a conceptosphere, while they in turn have to be recreated by the reader. Such a relevant role of the latter allows to label the reader as a "co-author" of a literary text.

As such, the coexistence of discourse and concepts makes it necessary to interpret the latter as mental equivalents of particular elements of the setting of a literary text. Then, they are either expressed through linguistic structures or formed under the influence of them. Yet, one should not ignore a more philosophical dimension of concepts, since the pace of the process of literary text creation may originate from a particular goal that the writer wants to achieve. From the perspective of the setting of a literary text, they are the core envoy that may be embodied in various manners, usually taking the shape of protagonists. By means of their actions, main characters can trigger reactions of another elements of the setting and can be a power that stipulates them to interact with one another.

In the ideal interpretation of the process, the reader is supposed to form such a conceptosphere in his or her mind that is equivalent to the original one existing in the mind of the author. In spite of this, the process of reading relies solely on the verbal layer of a literary text that is a flattened and debased version of the original multilayered mental structure. Nonetheless, it becomes apparent that a literary text is not delivered to the reader with its underlying sphere of concepts, as it is a result of the transformation of their spatiality into linearity. The situation that is specific to the process of reading is the opposite of creating a literary text, since words stimulate formation of a conceptosphere in the reader's mind. On the basis of this one

might maintain that the reader is as important as the author in the process of literary communication.

It is worth highlighting that the explication of the author's discourse appears to be the way to achieving precision in reconstructing the full meaning of words that constitute a literary text – it should eventually lead to rendering the original conceptosphere of a text. Because of this, it is relevant to determine two basic spheres of authors' and readers' discursive spaces:

1. *the personal sphere* that includes their biography, life experience, worldview, fusion of intentions and goals related to the literary text, idiolanguage and idioculture, as well as their approach to a literary text – all of them are particular to a given subject of literary communication;
2. *the social sphere* that includes the context of time and space, the specificity of the era in which the work is created or read, as well as the commonly known facts of the subjects' language and culture (Алефиренко, 2014, p. 24).

On the one hand, the necessary condition of a literary text emergence is a specific idea, being the author's vision of the setting: its internal organisation, relations among its elements and its visual aspect. In other words, the verbal form of a literary text is built on the basis of a mental foundation existing in the mind of the author – he or she consciously chooses certain words to express the underlying concepts. On the other hand, when it comes to the reader's standpoint, his or her position is at the opposite end of the spectrum. It entails creating a conceptosphere with a constant reference to the text that relies on the aforementioned personal and social spheres of discursive activity. It is a subjective process, which makes it impossible to understand the literary text in exactly the same way as its author did. As a result, each reader may reconstruct the world of a literary work in a dissimilar way, what allows one to notice how individualised the process of interacting with literature is.

The foundations of the process of such a discursive constructing of a literary text translate into particular stages (Alefirenko, Rachut, 2017, p. 39). As a matter of fact, each of these stages individually and all of them together take place within the discursive space of the writer. Accordingly, they are governed by the aforementioned personal and social spheres of discourse, hence being human-dependent and subjective based on one's general knowledge of language and culture. In other words, this discursive process of literary text creation is anthropocentric, as it is determined by the individuality of the writer who consciously confronts the results of his or her creative process with the general knowledge, beliefs and values.

The first stage of this process is imagination that boils down to forming separate elements of the setting of a literary text in the mind of the writer (Alefirenko, Rachut, 2017, p. 40). It usually results in creating key characters and places that will have a grave importance for the development of the plot. As it is an ongoing state, they become more and more full-fledged along with the creative work of the writer.

The second stage, stemming from imagination, is generating signifiers – the mental and subjective components of a communicative event (Alefirenko, Rachut, 2017, s. 40). By means of this, the previously generated single elements of the setting engage into mutual relations, as well as stimulate the emergence of new ones that are necessary for achieving particular goals of the writer. The existence of this stage suggests that the author constructs the setting of a literary work during the process of working on it, and may not finish it before having written the ultimate version of the text. At this stage, the level of granularity of the reality represented by the literary text can be compared to a mere photography with no sufficient cognitive depth.

The third stage revolves around conceptualisation of the image of signifiers, so that they are transformed into literary concepts (Alefirenko, Rachut, 2017, p. 40). It is possible specifically when the visualisation of a signifier is highly detailed – it implies that individual elements of a literary world are put together within a bigger communicative event. By means of this, pre-prepared separate entities representing, for instance, people, places and objects start to act together as if they were single musicians who gather up to play as an orchestra. It is worth noting that a literary concept consists of the three following elements: its permanent meaning, subjective results of its interpretation, as well as the representation of a communicative event that requires the particular element to act in it. Subsequently, the generated concepts that give mental grounds for developing the elements of the setting, become categorised. It means all of its elements are grouped into key categories. Primarily, it boils down to dividing them into the following five categories: people, human-like creatures, animals, objects and places. Additionally, they can be assigned to more abstract categories, for instance those good and bad.

The fourth stage is verbalisation by means of which the writer transforms a mental conceptosphere into a material form – written language (Alefirenko, Rachut, 2017, p. 40). On the one hand, it makes the conceptosphere perceivable for the participants of the process of literary communication, since it has previously existed only in the mind of the writer and could have been occasionally expressed. On the other hand, this verbal filtration of the original conceptosphere turns mental entities into flat strings of words. It can be attributed to the fact that literature entails the existence of *places of indeterminacy* – describing the elements of the setting imagined by the writer fully is impossible due to not only natural limitations of language, but also due to his or her conscious decisions (Ingarden, 1988, p. 107). It translates into presenting the reader with a partial image of a literary event, yet apt enough to instigate the reader's curiosity and stipulate further mental processes. Ultimately, the writer wants to give the reader an opportunity to use his or her imagination to fill certain gaps that are present in the description of the world of a literary text.

All in all, the present consideration allows one to make an inference that the contents of a conceptosphere directly depends on both linguistic and cultural, as well

as from discursive facts. Importantly, all of the three aspects work together within personal and social components of subjects' discursive activity. In this context, it is evident that a conceptosphere is dependent on discursive activity of writers and readers, being, on the one hand, the source of literary text creation, but also, on the other hand, the result of interacting with the text. In this sense, it is reasonable to assume that for both writers and readers the elements of the setting of a literary text are para-existing components of their mental and personal reality. Still, it should be highlighted that their assumed existence is a result of a mutual agreement between the participants of literary communication, which means that they consciously regard non-existent objects as factually existing ones.

Following this train of thought, one may acknowledge that the conceptosphere of a literary text is a collection of concepts that interact with each other within the discursive space of a subject of literary communication – to be specific, in each act of verbalization of the author's conceptosphere or its reconstruction. The essence of a concept and a conceptosphere is their mentality – they can be partially verbalised, but they cannot be fully expressed through language. As a final remark, it should be pinpointed that the phrase "the conceptosphere of a literary text" is a necessary simplification, since it is in fact a mental construct that is anthropocentric – it is shaped by and rooted in the discursive space of a human being. A literary text in itself is a mere medium in the process of literary communication that either represents a conceptosphere or generates it.

Bibliography

Алефиренко, Н.Ф. (2010). Лингвокультурология. Ценностно-смысловое пространство языка: Учебное пособие. Moscow: Флинта.

Алефиренко, Н.Ф. (2011). Имплицитность художественного слова как когнитивно-дискурсивная категория. Серия Гуманитарные науки, *12*, 10, 5–11.

Алефиренко, Н.Ф. (2014). Когнитивно-прагматическая субпарадигма науки о языке. In: Е.Г. Озерова, И.Г. Паршина (eds.), Когнитивно-прагматические векторы современного языкознания (p. 16–27). Moscow: Флинта.

Алефиренко, Н.Ф., Голованева М.А., Озерова Е.Г., Чумак-Жунь И.И. (2013). Текст и дискурс. Moscow: Флинта.

Alefirenko, N.F., Rachut, K. (2017). The cognitive-pragmatic subparadigm of modern linguistics. *Austria-Science*, *7*, 38–46.

Barthes, R. (1977). The Death of the Author. In: S. Heath (ed.), *Image – Music – Text* (p. 142–148). London: Fontanta Press.

Bartmiński, J., Chlebda, W. (2013). Problem konceptu bazowego i jego profilowania – na przykładzie polskiego stereotypu Europy. *Etnolingwistyka*, *25*, 69–95.

Eco, U. (1979). *The Role of the Reader: Explorations In the Semiotics of Texts*. Bloomington: Indiana University Press.

Eco, U. (1985). *Lector in fabula*. Paris: Grasset.
Grice, H. P. (1975). Logic and conversation. In: P. Cole, J.L. Morgan (edc.), *Speech Acts* (p. 41–58). New York: Academic Press.
Ingarden, R. (1988). *O dziele literackim*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
Szacki, J. (2005). *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
van Dijk, T. (2006). Discourse, context, cognition. *Discourse studies*, *8*, 1, 159–177.
van Dijk, T. (1998). *Ideology. A multidisciplinary approach*. London: SAGE Publications Ltd.

THE ANTHROPOCENTRISM OF THE PROCESS OF LITERARY COMMUNCATION AS DISCURSIVE ACTIVITY

Abstract

This article examines the specificity of the link between the process of literary communication and discursive activity that manifests itself in the form of a literary text. Taking into consideration the postulates propagated by T. van Dijk and the cognitive-pragmatic postulates by N.F. Alefirienko on discourse, the author asserts that the discursive space of writers and readers is a verbal-mental source and environment for forming concepts that altogether constitute a conceptosphere – the mental foundation of the setting of a literary text. The act of creating and reading a literary text is therefore an anthropocentric process that is subjected to personal and social spheres that make discourse an individual property of each subject. Thus, interaction with a text becomes a unique act. A literary text consequently becomes only a material medium through which authors' conceptospheres are verbalised and the readers' conceptospheres are constructed.

Keywords: discourse, verbal-mental activity, literary text, concept, conceptosphere, literary setting

ANTROPOCENTRYZM PROCESU KOMUNIKACJI LITERACKIEJ JAKO DZIAŁALNOŚĆ DYSKURSYWNA

Abstrakt

W niniejszym artykule autor analizuje specyfikę współzależności występującej pomiędzy procesem komunikacji literackiej a działalnością dyskursywną, która wyraża się pod postacią tekstu literackiego. Biorąc pod uwagę klasyczne ustalenia T. van Dijka i kognitywno-pragmatyczne N.F. Aliefirienko dotyczące dyskursu, autor stwierdza, że przestrzeń dyskursywna pisarza i czytelnika jest myślowo-słownym źródłem i środowiskiem formowania konceptów, które wspólnie tworzą konceptosferę – mentalny fundament świata przedstawionego

w dziele literackim. Akt tworzenia i odczytywania tekstu literackiego jest zatem procesem antropocentrycznym podporządkowanym indywidualnym i społecznym elementom dyskursu, które czynią z dyskursywności osobistą własność każdego człowieka, a każdy akt interakcji z tekstem – aktem niepowtarzalnym. Dlatego tekst literacki należy rozumieć jako jedynie materialne medium, za pośrednictwem którego konceptosfera autora jest werbalizowana, a konceptosfera czytelnika jest konstruowana.

Słowa kluczowe: dyskurs, działalność słowno-myślowa, tekst literacki, koncept, konceptosfera, świat przedstawiony

ANNALES NEOPHILOLOGIARUM 12
Rok 2018
DOI: 10.18276/an.2018.12-10

LITERATUROZNAWSTWO I KULTUROZNAWSTWO

ŁUKASZ ŚWIERCZ*
ORCID : 0000-0003-2936-1558
Wydział Filologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego

LA POÉTIQUE DE LA SIMPLICITÉ ET LE SENS PHILOSOPHIQUE DE LA PROVIDENCE DIVINE DANS LE RÉCIT *LA JEUNE SIBÉRIENNE* DE XAVIER DE MAISTRE

L'enjeu du présent article est une analyse du récit maistrien intitulé *La Jeune Sibérienne* (Maistre de, 1891) nouvelle version du roman sentimental de Madame Sophie de Cottin *Elisabeth ou les exilées de Sibérie* (Cottin, 1806) basé sur l'histoire de Prascovie Lopouloff qui a traversé la Russie pour obtenir la grâce de son père exilé. Xavier de Maistre tend à réécrire l'histoire d'une paysanne russe selon sa propre conception de la poétique du récit, pour rendre l'histoire des aventures de la jeune fille de la façon la plus simple, claire et convaincante afin de fournir au lecteur un conte édifiant de portée universelle, qui démontrerait la force de la foi chrétienne et l'action de la Providence. La présente analyse vise à examiner la poétique du récit maistrien, les stratégies textuelles qu'il utilise dans *La Jeune Sibérienne* et les propos métatextuels qu'il y formule. Le texte en question exige aussi une analyse des idées philosophiques et morales y exprimées. Il est indispensable de lire le récit en question dans le contexte des certaines idées formulées par Joseph de Maistre – frère de Xavier – car l'histoire de cette jeune fille russe est conçue par Xavier de Maistre en tant que conte moral où il présente les conceptions philosophiques de son frère au sujet de la grâce divine et des formes de l'intervention de Dieu dans l'histoire et dans la vie de l'humanité. La présente analyse vise aussi à examiner l'impact du sentimen-

* Łukasz Świercz – student IV roku studiów doktoranckich na Uniwersytecie Szczecińskim, kierunek literaturoznawstwo. Zajmuje się literaturą francuskiego kręgu językowego, m.in. twórczością Xaviera de Maistre'a oraz francuską literaturą obozową. Obecnie przygotowuje pracę doktorską zatytułowaną „Poetyka reprezentacji wagonów bydlęcych. Doświadczenie deportacji do nazistowskich obozów koncentracyjnych w literaturze francuskojęzycznej"; e-mail: swierq1@onet.eu.

talisme, dans son aspect à la fois littéraire et philosophique, sur l'ouvrage maistrien. On peut observer que la position de de Maistre à l'égard du sentimentalisme était ambiguë. L'auteur hésite entre la critique et l'approbation de ce courant, ce qui mérite une réflexion approfondie. Le dernier problème abordé dans l'article est l'idée de simplicité en tant que catégorie littéraire et philosophique mise en exergue dans le récit de Xavier de Maistre. On examine l'hypothèse selon laquelle *La Jeune Sibérienne,* à l'opposition du roman de S. de Cottin, se caractérise par une tendance générale à la simplicité – par « l'impératif de la simplicité » – observable dans tous les éléments de la structure du récit maistrien : au niveau du discours, de la narration, de l'histoire et de la création du personnage principal.

1. Deux versions de l'histoire de Prascovie

Dans la première décennie du XIXe siècle, l'Europe se passionnait de l'histoire d'une jeune fille qui, toute seule et sans moyens, avait parcouru le vaste territoire de la Russie pour obtenir la révision de la sentence condamnant son père à l'exil en Sibérie. Grâce à sa persévérance, sa croyance et sa simplicité, elle est devenue célèbre à Saint-Pétersbourg, obtenant les faveurs du Tzar et de sa famille. L'histoire de Prascovie Lopouloff a été maintes fois rapportée par la presse en France (Cusset, 1992). C'est un fait divers d'un journal de presse qui a inspiré Madame Sophie de Cottin, auteure des romans sentimentaux, très populaire au tournant du siècle, pour écrire *Elisabeth ou les exilés de Sibérie.* L'ouvrage de l'écrivaine française jouissait d'une grande popularité au cours du XIXe siècle (Gaulmier, 1971), même si la version de l'histoire présentée par de Cottin était bien différente de celle qui avait eu lieu en réalité. La narration de S. de Cottin répond pleinement aux exigences de la poétique du roman sentimental ; l'auteure a mis l'accent sur les affections, sur la sensibilité des personnages, et sur les relations au sein de la famille des exilés. Elle consacre moins de place aux aventures de la jeune fille au cours de son voyage qu'à la vie domestique de l'héroïne et aux sentiments et relations dans la famille des exilés. En plus, la romancière a changé diamétralement le destin de la jeune Sibérienne, qui, au lieu de s'être cloîtrée dans un couvent, a noué une relation avec son protecteur – un jeune homme amoureux d'elle. La question de la Providence et des sentiments pieux qui ont donné l'élan à la décision de la jeune fille de se mettre en voyage en réalité, n'était pas accentuée dans *Elisabeth.* La dimension religieuse de l'histoire fictive a été voilée sous l'ornement sentimental. Les changements d'identité de la « Sibérienne » : l'ennoblissement de ses parents qui, chez S. de Cottin sont devenus les ascendants des rois polonais ; des conditions de la vie des exilés : l'embourgeoisement de leur chaumière en Sibérie et la dissociation de la famille de Prascovie de la communauté d'exilés – ont modifié l'image de l'héroïne et de l'histoire elle-même. Enfin, le romanesque et la sentimentalité ont supplanté le vraisemblable et la simplicité.

Ces deux derniers aspects ont été recherchés par Xavier de Maistre, auteur de *La Jeune Sibérienne,* vingt ans après la parution du roman de S. de Cottin. L'auteur a décidé de publier sa version de l'histoire de Prascovie en prenant en compte la dimension réelle des événements vécus par la jeune fille – surtout celui de la religiosité inspirant ses actions : sa foi inébranlable dans la providence divine. Il faut noter que le conte maistrien était écrit au moment où son frère travaillait sur la rédaction finale des *Soirées de Pétersbourg* (Berthier, 1918) – son ouvrage le plus éminent, au sujet de la Providence et de l'Histoire, et dans lequel il tente d'expliquer le sens des plus récents événements politiques qui seraient advenus selon le plan divin et où il forge sa théorie de la justice divine, du salut et des relations entre la providence et la libre volonté. Il s'est avéré – comme l'attestent les lettres des frères (Berthier, 1918) – que Xavier contribuait largement à la rédaction des *Soirées* et que, partiellement, cette œuvre est aussi de sa plume. Il n'est donc pas étonnant que les deux textes : *La Jeune Sibérienne* et les *Soirées* soient centrés sur les mêmes questions et les mêmes idées, à savoir la Providence et la foi chrétienne.

Pour tenter une analyse des idées manifestées dans le conte de Xavier de Maistre, il est alors indispensable d'esquisser les opinions politiques et philosophiques de Joseph de Maistre, qui avait un grand impact sur son frère puiné et sur son ouvrage. Or, on peut considérer le conte de Xavier de Maistre comme une illustration en forme de récit des pensées que son frère a exprimées dans le dialogue philosophique des *Soirées de Pétersbourg*. Le problème qui préoccupait dans la même mesure les deux frères est la crise de la foi chrétienne à l'époque des Lumières et le chaos moral et social survenu après la Révolution Française. Il faut souligner que Joseph de Maistre était évoqué parmi les critiques les plus ardents de la Révolution. En tant que monarchiste et clérical, il a été plus tard considéré comme un maître philosophique de l'extrême-droite moderne en France (Davies, 2002). Joseph critiquait dans son discours philosophique les penseurs des Lumières, notamment Voltaire, Diderot et leurs acolytes. L'auteur des *Soirées de Pétersbourg* s'opposait à l'idée de hasard propagée par les athées et déistes au XVIIIe siècle (par exemple par Voltaire dans son célèbre *Poème sur le désastre de Lisbonne*) qui contestait l'action de la Providence et avançait la thèse de non-interventionisme de Dieu dans les affaires humaines. Xavier, partageant les opinions de son frère, était aussi partisan de l'idée de la providence divine et l'ennemi de la théorie du hasard, ce qu'il a explicitement exprimé dans son *Voyage autour de ma chambre* :

> Mais je ne crois point au hasard, à ce triste système, – à ce mot qui ne signifie rien. – Je croirais plutôt au magnétisme; – Je croirais plutôt au magnétisme. –Non, je n'y croirai jamais (Maistre de, 1890, p. 31).

Cette croyance de Xavier de Maistre dans la force divine et la Providence trouve sa pleine manifestation dans *La Jeune Sibérienne.* Ce récit en forme de conte phi-

losophique – mais dont l'action est basée sur une histoire vraie – avait pour son but principal la défense de cette idée, mais ce n'était pas son objectif unique ; l'auteur y formule ses opinions critiques sur les stratégies narratives utilisées par des romanciers de son époque et présente sa propre conception de la poétique du récit qui est, en effet, réalisée dans son texte.

2. Problèmes de la poétique maistrienne

De Maistre, dans les premiers paragraphes du récit, s'engage, implicitement, dans ladiscussion avec Madame de Cottin et formule la critique de sa version de l'histoire de la jeune Sibérienne :

> Le courage d'une jeune fille qui, vers la fin du règne de Paul Ier, partit à pied de la Sibérie pour venir à Saint-Pétersbourg demander la grâce de son père, **fit assez de bruit dans le temps pour engager un auteur célèbre à faire une héroïne de roman de cette intéressante voyageuse**.
>
> Mais **les personnes qui l'ont connue paraissent regretter qu'on ait prêté des aventures et des idées romanesques à une jeune et noble vierge** qui n'eut jamais d'autre passion que l'amour filial le plus pur et qui, **sans appui**, **sans conseil**, trouva dans son cœur la pensée de l'action la plus généreuse et la force de l'exécuter (Maistre de, 1891, p. 5).

De Maistre fait une référence assez perceptible à *Elisabeth* et à la manière dont l'auteure française a présenté l'histoire de Prascovie. Il formule le reproche à S. de Cottin d'avoir changé l'histoire de la jeune fille russe pour rendre le récit plus littéraire, conforme aux goûts du public, et plus romanesque. Il suggère aussi qu'il connaissait, lui-même, les faits réels et l'héroïne de l'histoire (il faut souligner que, comme l'avance Alfred Berthier (1918), Xavier de Maistre a rencontré personnellement Prascovie Lopouloff). Dans les premiers paragraphes du conte, Xavier présente sa vision du récit qui repose sur l'exactitude de la représentation des faits et de l'héroïne, et sur la simplicité de la forme :

> Si le récit de ses aventures n'offre point cet intérêt de surprise que peut inspirer un romancier pour des personnages imaginaires, on ne lira peut-être pas sans quelque plaisir la simple histoire de sa vie, intéressante par elle-même, sans autre ornement que la vérité. Prascovie Lopouloff était son nom (Maistre de, 1891, p. 5).

L'auteur de *La Jeune Sibérienne* déclare renoncer à « l'ornement », c'est-à-dire à tous les éléments qui servent à rendre le récit plus conforme aux goûts de l'époque, plus intéressant et émouvant. Il n'en demeure pas moins que sa version de l'histoire de Prascovie s'inscrit toujours dans la poétique et stylistique du roman sentimen-

tal – le mode de représentation dominant au tournant des siècles. Néanmoins, il faut souligner que, dans le cas de Xavier de Maistre, le choix de la poétique résulte de sa conception générale (philosophique et artistique) de l'œuvre et de sa vision du monde. Or, la vision maistrienne du monde est plus proche des philosophes de la « sensibilité », représentée par exemple par Rousseau, que des penseurs de la « raison pure » (Frazer, 2010). Tout comme l'auteur de *La Nouvelle Héloïse,* de Maistre maintient que l'homme est doté de la sensibilité et des sentiments qui le prédisposent à être vertueux et à sympathiser avec les autres (Frazer, 2010). Les gens simples, proches de l'état de nature, sont plus sensibles que les autres et plus compassionnels que les hommes civilisés dont les sentiments sont corrompus et qui sont aveuglés par leur amour-propre. On peut observer que dans le conte maistrien, la simplicité des mœurs et des sentiments est élevée au rang des plus grandes vertus, tandis que le raffinement devient le plus grand des vices. La protagoniste du récit maistrien reçoit plus d'aide et de compassion de la part de pauvres et de simples villageois que de citadins cultivés et riches :

> Lorsqu'elle arrivait dans un hameau peu considérable, elle était ordinairement bien accueillie par les maîtres de la première maison ou elle demandait l'hospitalité, mais dans les gros villages, et lorsque les maisons avaient une bonne apparence, elle avait presque toujours de la peine à trouver un asile ; on la prenait souvent pour une aventurière de mauvaises mœurs, et ce soupçon si injuste lui donna de grands désagréments pendant son voyage (Maistre de, 1891, p. 31).

La compassion, l'altruisme et la tendresse caractérisent dans le récit maistrien plutôt les gens simples. Or, la simplicité des mœurs et la modestie des conditions de vie vont de pair avec la sensibilité des hommes qui, aussi incultes qu'ils soient, mais proches de la nature, sont dotés de sentiments moraux (Gaukroger) et de bonté naturelle. De Maistre s'inscrit ici dans la lignée des penseurs « sentimentaux ». Les philosophes du XVIIIe siècle représentant « le côté sensible » étaient, en Angleterre, Lord Shaftesbury, Francis Hutcheson et David Hume ; en France, au premier chef : Rousseau. Ils tentaient de remettre en valeur et de redonner la place centrale aux sentiments – jusqu'alors dégradés dans les conceptions philosophiques – dans la constitution de l'être humain. Or, l'influence de la philosophie sentimentale est bien perceptible dans toute l'œuvre de de Maistre, à partir de son premier récit, *Voyage autour de ma chambre,* inspiré par *Voyage sentimental* de Sterne et les idées de Locke qui est considéré comme le père de la philosophie de sensibilité (Bell, 2000).

La Jeune Sibérienne est classé par les chercheurs comme un conte (Berthier, 1918), mais il faut quand même préciser qu'il s'agit d'un conte philosophique de type voltairien. Or, il est perceptible que la structure du récit maistrien imite la structure des contes de Voltaire, et que l'auteur de *Voyage autour de ma chambre* s'engage ainsi dans une discussion intertextuelle avec ce philosophe. Voltaire, dans ses contes, ten-

tait de prouver la thèse d'un monde dépourvu d'ordre préétabli à l'exception des lois physiques, et du règne du hasard dans l'univers humain. De Maistre utilise la même forme du récit pour soutenir la thèse inverse et réfuter l'idée maintenue par l'auteur de *Zadig.* Ainsi, de Maistre dans un court récit donne sa réplique aux prophètes du hasard et de la pure raison, en utilisant leur genre littéraire préféré, et formule, à la fois, la critique du roman de Madame de Cottin, puisant, lui-même, dans la poétique du roman sentimental, choisie par celle-ci.

Il faut donc constater que, dans sa conception de la poétique du récit, de Maistre n'est pas en vérité un grand novateur, mais plutôt un réformateur et un critique. Dans *La Jeune Sibérienne*, il use de schémas bien connus du lecteur de son époque, et il n'introduit pas de nouvelles techniques de représentation, mais il opère dans les formes bien cristallisées. Sa conception consiste, en général, en 1) la réduction du romanesque, en s'appuyant seulement sur les faits véritables ; 2) « l'épuration » du roman sentimental, à savoir la renonciation à l'ornementation du texte avec des procédés stylistiques raffinés et avec des descriptions poétisées et stylisées ; 3) la représentation des faits dans la perspective visuelle et mentale de l'héroïne. De Maistre, en appliquant ces règles formelles dans son récit, tente d'obtenir l'effet de la clarté du discours et de la simplicité du message du texte. Chaque élément de la poétique du texte est donc subordonné à une idée fixe nettement exprimée : la défense de la foi chrétienne et de la doctrine de la providence divine.

3. Le concept de la Providence dans le récit de Xavier et dans la philosophie de Joseph de Maistre

Xavier de Maistre était un homme du siècle de la Raison ; il ne contestait pas les apports des philosophes dans le domaine des sciences exactes. Bien au contraire, il s'intéressait à la chimie et à la physique, il a effectué un voyage en ballon dans sa jeunesse – en tant que premier dans sa contrée (Berthier, 1918). Néanmoins, Xavier partageait les opinions de son frère philosophe Joseph au sujet de « l'univers humain », de ses conceptions sur la nature des rapports humains et sur le rôle de Dieu et des lois divines dans le cours de l'histoire de l'humanité. Une conception spécifique de la providence divine professée par Joseph dans ses textes philosophiques joue le rôle central dans le récit de Xavier. Or, on peut constater que Xavier mettait en récit dans *La Jeune Sibérienne* certaines des idées philosophico-religieuses de son frère, donc il est indispensable d'en esquisser ses idées principales.

Il faut noter que les idées générales sur la nature de la providence divine dans la philosophie de Joseph de Maistre sont proches de la position officielle de l'Église Catholique, présenté dans le *Catéchisme du Concile de Trente,* mais ses théories historiographiques et sur la théodicée sont loin de la doctrine officielle. Selon le *Catéchisme de Concile de Trente*, en vigueur à l'époque de de Maistre, la Providence, c'est:

« le soin que Dieu prend de toutes les choses qu'il a créées, et principalement ce sont, d'une part, les lois qu'il donne à l'homme, pour régler ses actions, et de l'autre, les récompenses des bons, les châtiment des méchants, après cette vie » (Doney, 1847, p. 38). Dans *Les soirées de Saint-Pétersbourg*, Joseph de Maistre avance la théorie selon laquelle les lois de la nature sont immuables et déterminées par Dieu ; par contre, les rapports dans l'univers humain – le destin et la condition de l'humanité – sont régis par la Providence. Il s'évertue à résoudre le problème des relations entre la Providence et la libre volonté, en forgeant la théorie selon laquelle les actions des individus ne peuvent pas changer le plan divin qui se réalise dans l'univers. Le projet divin ne peut pas être modifié par les efforts de l'humanité et il sera accompli quelle que soit l'action de l'individu. L'homme comme l'univers agit selon sa nature, il ne peut pas donc dépasser les limites de sa condition prévues par Dieu ni changer son destin.

Les théories de Joseph trouvent leur pleine réalisation dans le conte de Xavier. L'histoire de la jeune Sibérienne démontre la force de la Providence divine qui veille sur le destin des individus et intervient seulement dans les limites des lois naturelles ou par les actes de libre volonté des hommes – le plus souvent à leur insu, ou malgré leurs intentions :

> Neiler s'imaginait être un incrédule (…). Neiler, connaissant l'esprit religieux de la jeune personne, la persiflait au sujet de sa dévotion et l'appelait sainte Prascovie (…). Elle venait un jour d'achever son blanchissage à la rivière et se disposait à retourner au logis. Avant de partir, elle fit à son ordinaire plusieurs signes de croix, et se chargea péniblement de son linge mouillé. Neiler, **qui passait par hasard**, la vit et se moqua d'elle. « Si vous aviez, lui dit-il, fait quelques-unes de ces simagrées de plus, vous auriez opéré un miracle, et votre linge serait allé tout seul à la maison (…). II prit en effet la corbeille et la porta jusqu'au village (…). En rentrant chez son père (…), Neiler se vanta hautement du service qu'il avait rendu à sainte Prascovie en lui épargnant la peine de faire un miracle, et fit d'autres mauvaises plaisanteries de ce genre; mais il fut bientôt déconcerté par la réponse de la jeune fille. « Comment pourrais-je, lui dit-elle, ne pas mettre toute ma confiance dans la bonté de Dieu? Je ne l'ai prié qu'un instant au bord de la rivière, et si mon linge n'est pas venu tout seul, il est du moins venu sans moi, et porté par un incrédule. Ainsi le miracle a eu lieu, et je n'en demande pas d'autres à la Providence (Maistre de, 1891, p, 13).

Cette anecdote peut bien illustrer le système philosophique créé par Joseph de Maistre. La Providence vient au secours de l'homme qui lui témoigne sa confiance, par des miracles qui s'accomplissent dans les limites des lois naturelles et dans le domaine des relations humaines. Là, où Voltaire trouvait l'œuvre du hasard ou la pure coïncidence, opère, selon les frères de Maistre, la providence divine.

Joseph de Maistre, dans les *Soirées de Pétersbourg*, présente aussi sa théorie de la justice divine – qui, d'ailleurs, n'est pas conforme à la doctrine catholique – pour

donner sa réponse à la question de l'existence du mal (le problème de la théodicée). Le frère de Xavier avance la doctrine de la « réversibilité du mérite » et du rachat des péchés (Arlette, 1989). Comme le Jésus Christ, chaque homme peut être élu par Dieu à peiner afin de racheter les péchés des autres.

L'auteur de *La Jeune Sibérienne* met en œuvre dans son récit la théorie de son frère. Ainsi, le voyage de Prascovie, fille élue et marquée par la Providence, peut être considéré comme une tentation de rachat des péchés de son père. La jeune fille souffre pour le salut de ses proches, mais aussi pour celui d'autrui. La force divine qui émane d'elle provoque la conversion des pécheurs qu'elle rencontre sur son chemin :

> Le lecteur sera sans doute aussi surpris qu'elle le fut elle-même en apprenant qu'au lieu de quatre-vingts kopecks qu'elle croyait avoir, elle en trouva cent vingt. Ses hôtes en avaient ajouté quarante. Prascovie aimait à redire cette aventure, comme **une preuve évidente de la protection de DIEU, qui avait changé tout à coup le cœur de ces malhonnêtes gens** (Maistre de, 1891, p. 39).

Le changement de comportement et d'attitude des paysans à l'égard de Prascovie est commeun résultat de la grâce divine dont les pauvres gens sont touchés. Xavier de Maistre veut montrer ainsi que les « véritables » miracles s'accomplissent dans les cœurs des hommes. Il faut souligner qu'un bon nombre de personnes qui ont aidé Prascovie au cours de son voyage se recrutent parmi les hommes simples mais tendres et sensibles. De Maistre semble croire que l'homme de cœur, plus proche de la nature, est plus vertueux et compassionnel, plus réceptif aux messages de Dieu et d'autrui, que l'homme de raison – raffiné et corrompu par la civilisation.

De surcroît, les hommes sensibles, donc vertueux de par leur nature, agissent comme des liens soudant l'humanité. Ils « transmettent » et font circuler les sentiments positifs, la compassion et la bonté qui émanent d'eux :

> Telle est la constitution de la société dans les grandes villes, la misère et l'opulence, le bonheur et l'infortune se croisent sans cesse et se rencontrent sans se voir ; ce sont deux mondes séparés qui n'ont aucune analogie, **mais entre lesquels un petit nombre d'âmes compatissantes, marquées par la Providence, établissent des points rares de communication** (Maistre de, 1891, p. 60).

Les cœurs sensibles se reconnaissent instinctivement, la nature semble pourvoir ces individus d'une force d'attraction mutuelle :

> Lorsque les personnes d'un vrai mérite, lorsque les âmes bonnes se rencontrent pour la première fois, elles ne font point connaissance on peut dire qu'elles se reconnaissent comme de vieux amis, qui n'étaient séparés que par l'éloignement ou l'inégalité des conditions (Maistre de, 1891, p. 70).

La sensibilité plus profonde caractérise principalement ceux qui sont plus proches de la nature – les paysans, mais aussi les femmes, ce qui résulte de leur nature. De ce fait, dans *La Jeune Sibérienne*, ce sont plutôt les femmes qui sont dotées d'une âme compassionnelle et simple, elles représentent la tendresse et la sensibilité dans l'univers maistrien :

> Dans la première heure que Prascovie passa chez cette dame, elle reconnut avec transport cet accueil simple et cordial qui ne l'avait jamais trompée dans ses espérances, et pressentit son bonheur ; elle trouvait dans son cœur plus de confiance qu'elle n'en avait jamais éprouvé (Maistre de, 1891, p. 70).

Dans le conte maistrien, les femmes agissent selon les affects du cœur et leur tendresse naturelle, elles sont plus proches de la nature, donc de Dieu. Il faut remarquer que, selon la philosophie maistrienne, en obéissant aux lois de la nature, l'homme réalise la volonté de Dieu. Or, la nature agit toujours selon la volonté divine, donc l'individu ne peut pas se tromper quand il s'adonne à des élans de son cœur (des affects naturels). La philosophie sentimentale de la nature qui s'oriente vers le psychisme et la vie affective de l'homme, comme le démontre le récit maistrien, peut s'accorder bien avec l'idéologie chrétienne.

4. *La Jeune Sibérienne* comme récit sentimental

Comme on l'a constaté au début, Xavier de Maistre désapprouve la méthode littéraire de Madame de Cottin qui consiste en la transformation des faits réellement vécus en récit romanesque et invraisemblable. Néanmoins, il ne renonce pas aux procédés ni aux techniques propres à la poétique sentimentale. Le romancier utilise, comme on l'a déjà démontré, les formes et les motifs caractéristiques de ce genre romanesque pour mieux faire ressortir sa vision philosophique, mais aussi pour rendre son discours plus puissant et sa rhétorique plus efficace, afin de mieux transmettre son message chrétien. Le récit de Xavier de Maistre est plein de scènes attendrissantes et pathétiques ; les dialogues entre les personnages sont souvent entrecoupés par des sanglots ; les adieux sont accompagnés par des torrents des larmes amères ; les rencontres par les pleurs de joie. Les larmes masculines, motif distinctif du roman sentimental, coulent facilement dans *La Jeune Sibérienne* :

> Prascovie, épouvantée, se jeta dans ses bras [de son père]. La mère et la fille parvinrent à le tranquilliser en mêlant leurs larmes aux siennes (Maistre de, 1891, p. 8).

La description des transports de joie et des crises de larmes servent à l'auteur à émouvoir le lecteur, mais ce n'est pas le but en lui-même. De Maistre attendrit ses lecteurs afin de leur insinuer et d'inscrire dans leur conscience le message chrétien

plus facilement. Dans le cas des romans sentimentaux « standards », l'objectif général repose sur l'excitation des émotions, il s'agitd'émouvoir le lecteur et de lui fournir du plaisir par une expérience procurant des émotions extrêmes. La structure du roman sentimental est fondée sur le changement brusque des pôles affectifs. On peut observer le balancement constant entre les moments de joie extrême et de désespoir le plus noir. Les modulations des émotions constituent une vraie dynamique des romans sentimentaux, comme p. ex. les rencontres, dans le cas des romans d'aventures. De Maistre, dans son récit, construit un autre axe de composition, dont les deux pôles sont déterminants : la prière et l'exécution des vœux par Dieu. Si les prières ne sont pas exaucées immédiatement, c'est un signe pour Prascovie qu'il faut attendre le moment convenable et choisi par le Tout-Puissant. La jeune solliciteuse perçoit chaque événement comme un signe de Dieu. Le silence de Dieu – l'absence de signes – est aussi un message pour elle : sois confiante et attends ! L'essentiel ne réside pas dans le fait que la protagoniste du récit maistrien reçoive les messages de Dieu (chaque homme peut les recevoir), mais dans le fait qu'elle sait les lire proprement. La simplicité de sa conduite et la pureté de son cœur facilitent le contact avec Dieu ; l'amour propre ou le raisonnement (« les bruits ») ne perturbent pas la communication.

5. Xavier de Maistre ou l'écriture de la simplicité

De Maistre, dans son récit, oppose la simplicité ecclésiastique de Prascovie à la simplicité d'un enfant de la nature qu'on trouve dans *Elisabeth*, le roman de S. de Cottin. Le rôle de Dieu et de la religion est réduit dans *Elisabeth,* c'est l'influence de la nature qui est soulignée. L'auteure française consacre beaucoup de place dans son texte à la description du paysage et de la nature sibérienne, souvent contemplée par Elisabeth qui, dans les moments de détresse – comme chaque héros sentimental – s'adresse à la nature qui la réconforte et la rassure. La nature est une alliée du héros dans le texte sentimental. L'héroïne maistrienne ne s'intéresse pas à la nature, elle reste indifférente à la beauté des paysages ; elle s'adresse toujours à Dieu ou aux gens. De Maistre se concentre seulement sur la nature humaine dans son récit, le rôle du paysage est réduit au minimum.

On a déjà constaté la tendance de Xavier de Maistre à réduire les procédés littéraires et stylistiques au minimum et à éliminer les éléments superflus dans son récit. L'auteur vise à composer un texte d'une clarté et d'une simplicité exemplaires. L'histoire est racontée de façon linéaire ; y sont rares et courtes les digressions ou interventions du narrateur, on peut même avancer l'hypothèse que de Maistre a choisi pour principe fondamental « l'impératif de la simplicité » dans la création de son récit.

La simplicité de la forme et du style de la narration correspond strictement à la mentalité et au caractère de l'héroïne qui est simple et naïve. Or, la simplicité de la foi de l'héroïne et de l'univers surveillé par l'œil du bon Dieu se manifeste dans la

structure du texte. La stratégie de l'auteur repose sur la subordination de tous les éléments du récit à la vision de monde simpliste de l'héroïne. Il faut souligner le fait que le pays russe est toujours représenté du point de vue de Prascovie, les lieux et les personnages sont décrits depuis la perspective de l'héroïne ; ainsi les éléments de l'univers diégétiques n'apparaissent que lorsqu'ils jouent un rôle important dans la structure de la narration. L'héroïne ingénue et naïve ne s'intéresse durant son voyage qu'à la réalisation de son but ; en effet, il n'y a rien de superflu dans la narration. Prascovie ignore les noms des villes qu'elle traverse. Ni l'observation des spectacles de la nature ni celle des singularités des mœurs de personnes rencontrées ne sont l'objet de sa préoccupation. Ce n'est pas un voyage d'instruction qu'elle entreprend. Les commentaires, parsemés dans le texte, qui viennent de la part de l'auteur sont rares, et servent pour l'essentiel à expliciter les mots russes dont le récit est rempli ; ou bien ils sont adressés directement au lecteur pour dissiper les doutes ou les questions qui se posent au cours de la lecture. Ces interventions et digressions auctoriales servent à souligner la véracité de l'histoire et à donner de la cohésion à la narration.

Finalement, on peut avancer la thèse selon laquelle la tendance à la simplicité se manifeste à chaque niveau du récit maistrien : premièrement, au niveau de la narration – l'auteur adopte la perspective d'une jeune fille simple et naïve, dont la perception est limitée et qui se focalise sur le but visé ; deuxièmement : dans la création du personnage de l'héroïne, qui est un parangon de la simplicité ecclésiastique : obéissante et croyante, sans aucuns doutes et sans vanité, chaste et droite ; et enfin, dans la poétique, à travers la méthode utilisée par l'auteur pour composer et narrer l'histoire, qui est racontée sans détours ni ornementation, rapportée avec simplicité et avec le soin de rendre les faits de façon brève et exacte – tous ces éléments contribuent à manifester et à propager la foi et la philosophie de l'auteur, son message chrétien au sujet la providence divine, de manière claire et simple.

Bibliographie

Arlette, M. (1989). Sacré et sacrifice dans la pensée de Joseph de Maistre. *Bulletin de l'association Guillaume Budé*, *2* (2), 189–202.

Bell, M. (2000). *Sentimentalism, ethics and the problem of desire.* New York/Hampshire : Palgrave.

Berthier, A. (1918). *X. de Maistre. Etude biographique et littéraire*. Lyon/Paris : Librairie catholique Emmanuel Vitte.

Cottin, S. (1806). *Elisabeth ou les exilés de Sibérie.* Paris : Edition Giguet et Michaud.

Cusset, C. (1992). Sophie Cottin, ou l'écriture du déni. *Romantisme*, *77* (3), 25–31.

Davies, P. (2002). *Extreme-right in France, 1789 to present. From de Maistre to Le Pen.* New York : Routledge.

Doney, J.-M. (1847). *Catéchisme du Concile de Trente*. Liège : Grandmond Donders.

Frazer, M.L. (2010). *The enlightenment of sympathy.* Oxford : University Press.

Gaukroger, S. (2014). Sensibility. In: A. Garrett (red.), *The Routledge Companion to Eighteenth century philosophy* (p. 381–399). New York : Routledge.
Gaulmier, J. (1971). Sophie et ses malheurs ou le Romantisme du pathétique. *Romantisme*, *3* (3), 3–16.
Maistre de, X. (1891). *La Jeune Sibérienne.* Lille : Edition De Brouwer et Cie.
Maistre de, X. (1890). *Voyage autour de ma chambre*, préf. J. Claretie. Paris : Frammarion Successeur.

POETICS OF SIMPLICITY AND THE PHILOSOPHICAL MEANING OF GOD'S PROVIDENCE IN THE NOVEL OF XAVIER DE MAISTRE : *LA JEUNE SIBÉRIENNE*

Abstract

The article aims to present and analyse main problems of the novel of Xavier de Maistre *La jeune sibérienne.* Four main questions are taken under consideration: the poetics of the novel, relations between the philosophy of Joseph de Maistre – brother of Xavier – and the novel in question, problem of sentimentalism in *La jeune sibérienne*, and the category of simplicity in the text. The novel of Xavier de Maistre is compared to Sophie de Cottin's fiction, presenting the same story in a more sophisticated way. The article also presents the theological and philosophical problems posed by the text, most of all the question of the providence and grace divine.

Keywords: sentimentalism, romanticism, providence, Xavier de Maistre, Sophie de Cottin

POETYKA PROSTOTY I ZNACZENIE FILOZOFICZNE BOSKIEJ OPATRZNOŚCI W OPOWIADANIU *LA JEUNE SIBÉRIENNE* XAVIERA DE MAISTRE

Abstrakt

Celem artykułu jest analiza głównych problemów opowiadania Xaviera de Maistre'a *La jeune sibérienne.* Oglądowi badawczemu podlegają cztery zagadnienia tekstu: jego poetyka; zależność od filozofii Josepha de Maistre'a – brata Xaviera – w jego warstwie ideowej; kwestia jego zanurzenia w estetyce sentymentalizmu; a także – kluczowa dla sposobu kreacji protagonistki i diegezy – kategoria prostoty. Opowiadanie de Maistre'a zestawione zostaje z wcześniejszą powieścią autorstwa Sophie de Cottin, powstałą na kanwie tej samej realnej historii. W artykule wskazano także na teologiczne i filozoficzne problemy stawiane przez tekst, w szczególności zaś kwestie opatrzności i łaski boskiej.

Słowa kluczowe: sentymentalizm, romantyzm, opatrzność, Xavier de Maistre, Sophie de Cottin

ANNALES NEOPHILOLOGIARUM 12
Rok 2018
DOI: 10.18276/an.2018.12-11

LITERATUROZNAWSTWO I KULTUROZNAWSTWO

ÁNGEL VEGA GUARDIA*
ORCID: 0000-0002-8078-6319
Wydział Filologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego

LA PRESENCIA DEL ESTOICISMO DE LUCIO ANNEO SÉNECA EN LA LITERATURA ESPAÑOLA DURANTE LA EDAD MEDIA Y SU PROYECCIÓN POSTERIOR HASTA EL SIGLO XVII

Introducción

Los preceptos morales del estoicismo han imbuido y contribuido en más o menos grado en el bagaje literario en España. Esto se ha visto reflejado a lo largo de las diferentes etapas históricas, especialmente en los momentos más convulsos de la historia del país. En efecto, ha sido precisamente en las coyunturas más adversas cuando ha habido presencia y repuntes de las doctrinas de los estoicos. Los contextos insertos en crisis sociales, políticas y morales han apelado a dogmas y pensamientos que pudieran servir de salvaguarda y protección a las almas humanas. Cuando ha habido sensación de vacío y zozobra espiritual, las sectas filosóficas han ocupado un lugar destacado en las vidas de los seres angustiados, siendo el estoicismo uno de los métodos más consultados.

La figura de Lucio Anneo Séneca, como referencia intelectual hispana, toma especial relevancia en este estado de cosas mencionado anteriormente. El filósofo cordobés, pese a su vida controvertida, ha sido rescatado varias veces en la literatura española por la hondura de sus reflexiones, por la intensidad y el vigor de sus convicciones. Las nociones universales vertidas y las sentencias atemporales expuestas que afectan al conjunto de los seres humanos han sido recurridas en numerosas ocasiones

* Ángel Vega, magister, Katedra Iberystyki i Latynoamerykanistki Uniwersytetu Szczecińskiego. W kręgu zainteresowań autora znajdują się: literatura, geografia i historia. Pod kierunkiem dr hab. Barbary Stawickiej-Pireckiej prof. US przygotowuje rozprawę doktorską zatytułowaną: „Tajemnicze miejsca w hiszpańskiej literaturze fantastycznej XIX wieku" (w języku hiszpańskim); e-mail: angel.vega@usz.edu.pl.

por algunas de las mejores plumas de la literatura a nivel mundial y nacional. Sin ir más lejos personajes que forman parte de la pléyade de las letras de España como Jorge Manrique, San Ignacio de Loyola, Francisco Sánchez de las Brozas, Francisco Quevedo, Ángel Ganivet o María Zambrano se han visto afectados o fascinados por el estoicismo, cobrando el senequismo un lugar privilegiado en dicha influencia.

Son precisamente estos apotegmas y axiomas de Séneca, expresados en vocablos fundamentales, los que señalan el objetivo del presente artículo: exponer su influencia en la literatura de España entre los siglos V y XVIII, ora en prosa, ora en poesía o ya como ensayo moral y filosófico.

La Edad Media: decadencia y presencia paulatina del estoicismo

El Imperio romano de Occidente se desmoronó totalmente en el siglo V. Hay una extensa bibliografía al respecto de las causas que se alejan del propósito del presente artículo. En cualquier caso se considera el último emperador al adolescente Flavio Rómulo Augusto, quien no pudo resistir la enésima invasión de tribus, y abdicó en 476 ante Odoacro, el general de la tribu de origen escandinavo, los hérulos.

A partir de entonces el eje y heredero de lo que nació en Occidente prosiguió en Oriente y es conocido como el Imperio bizantino, el cual perduró hasta la caída de Constantinopla en 1453, comandada por el sultán otomano Mehmed II.

Esta breve introducción histórica es capital para comprender las peripecias de las obras de Séneca, ya que en gran medida pudieron regresar a Europa occidental en general y a España en particular a través de ilustres autores orientales, aunque también debido a los reductos cristianos más puros tras el período de las invasiones tribales. En la península ibérica los grupos más destacados fueron los suevos, los vándalos y los alanos, pero posteriormente el reino visigodo se llevó la parte del león. En 711 devino la invasión árabe de la cuenca mediterránea occidental, aunque hubo férreas resistencias por parte de los cristianos, y con ellos se gestó, entre otros muchos aspectos, la recuperación indirecta de los conocimientos de Lucio Anneo Séneca. Ello sucedería con más fulgor al final de la Edad Media. De hecho, y tal como apuntó el catedrático cordobés de lingüística Feliciano Delgado León "Sus textos latinos poco presentes en las bibliotecas españolas visigodas vuelven al final de la Edad Media e irrumpen con fuerza en traducciones y referencias para asentar su influencia en los escritos de Quevedo y Gracián" (Delgado, 1994, p. 416).

Las citas y referencias recogidas por autores como San Jerónimo o San Agustín fueron transmitiéndose a intelectuales posteriores del medioevo. De todas maneras esta fragmentación del legado de Séneca no llega a tener cierta relevancia hasta el siglo XII. Cabe citar empero la repercusión de Martín de Braga, que pese a ser oriundo de la Panonia clásica tuvo gran ascendiente en la península ibérica, como por

ejemplo en los arzobispos de Sevilla, san Leandro y san Isidoro. Martín de la Braga era especialista en los estoicos, y cómo no, de Séneca. Por ello rescribió *Sobre la ira*.

Lamentablemente hay que contar también con textos apócrifos, como fueron las *Epistulae Senecae ad Paulum et Pauli ad Senecam*. A esta correspondencia entre el filósofo cordobés y san Pablo de Tarso se le ha negado toda autenticidad por parte de las fuentes más serias. Sin embargo todas estas colecciones o tratados de dudosa autoría aunque atribuyéndose a Séneca, afectaron a compendios ulteriores de otros escritores y pensadores.

Ya en el siglo XIII, uno de los más célebres y doctos reyes de la historia de España, Alfonso X, hizo varias referencias a la persona de Séneca y a su contexto histórico. Este rey de Castilla, denominado tradicionalmente con el apodo de "el Sabio" señaló el camino a las traducciones que se producirían más tarde, como el *Libro de Séneca hordenado e dispuesto contra la yra e saña*, obra que según el especialista en el filósofo latino, Karl Alfred Blüher, fue pionera en lengua romance. Este texto fue precisamente ordenado por el hijo del propio Alfonso X, el también rey de Castilla Sancho IV "el Bravo". Probablemente el autor fue el capellán fray Gonçalo. Habrían posteriormente otras como las del erudito burgalés Alfonso de Cartagena quien tradujo numerosas obras. Compañero de este último fue Fernán Pérez de Guzmán, autor de *Coplas a la muerte del obispo de Burgos*, de influencia senequiana. Hay que destacar asimismo al clérigo Pedro Díaz de Toledo y Ovalle, si bien se dedicó a trabajar con tratados y sentencias falsas. Igualmente Fernán Pérez de Guzmán realizó traducciones de los escritos del pensador cordobés. Estos dos últimos escritores estuvieron relacionados con el Marqués de Santillana, poeta ilustre de las postrimerías de la Edad Media quien también reunió considerables libros en su biblioteca, entre ellos copias de traducciones de Séneca. En su *Diálogo de Bías contra Fortuna* emplea algunos de las ideas más reiteradas por el preceptor de Nerón como la de no mostrar vanidad, mantener un espíritu sosegado, no adular a los opulentos, y en caso de pedir algo hacerlo sin forzar al otro. Y otra obra relacionada con esta figura, *Coronación del marqués de Santillana*, de otro cordobés, el poeta Juan de Mena, contiene referencias al estoico hispano de su misma ciudad.

Una de las obras cumbres de la literatura española, la *Tragicomedia de Calisto y Melibea* del toledano Fernando de Rojas, está claramente imbuida por las doctrinas senequianas. En el mismo acto primero se cita "Conséjate con Séneca y verás en qué las tiene" (Rojas, 2012, p. 33). Precisamente en un terreno tan quebradizo como el de la pasión o el amor, se produce un escenario infinitamente rico relacionado con los consejos estoicos.

Por último, una de las elegías más bellas de las letras castellanas, *Coplas a la muerte de su padre*, del palentino Jorge Manrique, aborda temas clásicos como el de lo efímero de la muerte, la que nos equipara a todos los humanos, independiente-

mente de nuestra condición personal o social, el *Ubi sunt*, la fútil vanagloria. Así en la copla XIV se dice:

Esos reyes poderosos
que vemos por escrituras
ya pasadas,
por casos tristes, llorosos,
fueron sus buenas venturas
trastornadas;
así que no hay cosa fuerte,
que a papas y emperadores
y prelados,
así los trata la muerte
como a los pobres pastores
de ganados. (Manrique, 2011, copla XIV)

Resulta fundamental señalar, tal y como indica María Zambrano, que:

> el estoicismo reaparece en las obras del catalán Bernat Metge o Pedro Díaz de Toledo, quien se encarga además de traducir no sólo a Platón sino también a Séneca; con ellos habría también que citar también a Juan de Lucena o Fernán Núñez; durante el humanismo, se afianza la influencia estoico-senequista en autores como Álvaro de Luna, el mismo marqués de Santillana, Fernán Pérez de Guzmán. (Murcia, 2015, p. 283)

La postrera consideración sobre la influencia de Séneca en la Edad Media sería la de la vinculación creciente que se intentó establecer a modo de simbiosis, entre su filosofía estoica y los preceptos cristianos. Ello se vería aún más notablemente durante la Edad Moderna, aunque con una decaída en el siglo XVII por motivos especialmente históricos.

La Edad Moderna: auge del neoestocismo

A menudo se considera el "descubrimiento" de América por parte de España como el inicio de la Edad Moderna en contraste con otras opiniones que prefieren la caída de Constantinopla a manos de los turcos otomanos. Donde sí parece haber unanimidad es en la hegemonía militar del reino de Castilla y Aragón en todo el orbe mundial durante gran parte del siglo XVI. Las transformaciones espectaculares que se produjeron en todos los ámbitos revirtieron en un optimismo general, al menos entre las clases más pudientes. Ello explica en gran parte el desinterés por los apotegmas, sentencias y textos estoicos. Las frustraciones político-militares, acompañado de las exuberantes, cuando no reprobables maneras de la Iglesia católica, como por ejemplo

las contundentes prácticas del tribunal de la Santa Inquisición o las contiendas bélicas por causas religiosas, condujeron a una crisis profunda a España. Esta confusión existencial y moral se intentó solucionar por parte de algunos intelectuales en la forma de lo considerado neoestoicismo, un intento de aunar convicciones cristianas puras con los preceptos clásicos estoicos. Una vez más, ante un estado de ansia espiritual se recurría a las creencias que profesaron pensadores como Séneca. Ante la debilidad externa, la inseguridad ajena, existía la posibilidad de resistir los padecimientos con seguridad y fortaleza interior. Un efecto paralelo y positivo fue el denominado Siglo de Oro, con un esplendor sin parangón en las artes españolas, siendo uno de sus representantes más notables Francisco de Quevedo, quien precisamente se tratará al respecto del neoestoicismo.

Antes de llegar a este punto destaca el fundador de la Compañía de Jesús, Ignacio de Loyola, donde en sus célebres *Ejercicios espirituales* se pueden hallar puntos en común con la energía interior y de la necesidad de la práctica constante para conseguir resultados de imperturbabilidad, todo ello siempre característico de lo senequiano.

"Venialmente se peca, cuando el mismo pensamiento de pecar mortalmente viene, y el hombre le da oído, haciendo alguna mórula o recibiendo alguna delectación sensual, o donde haya alguna negligencia en lanzar al tal pensamiento".

En este sentido hay que mencionar al valenciano Joan Lluís Vives, destacado humanista que aunque no considerado neoestoico estuvo interesado en aplicar una pedagogía más efectiva basada en las virtudes, la benevolencia generalizada, el uso del raciocinio cabal y la austeridad, temas tan estoicos y tan universales. Todo ello, naturalmente, ligado a los valores cristianos.

"Deshagámonos de nuestras vanidades, miremos la realidad de la verdad. Todos nuestros cuerpos son hechos de una masa, todos de unos mismos elementos, pues de nuestros ánimos verdaderamente sólo Dios es nuestro padre".

Similarmente podemos nombrar al agustino Fray Luis de León, ya que en su obra también se pueden reflejar semejanzas significativas en el terreno hacia el neostoicismo, ya que su ascetismo propugnaba las intenciones de aislarse de todo lo superficial y terrenal de nuestra existencia.

Vivir quiero conmigo,
Gozar quiero del bien que debo al cielo
a solas, sin testigo,
libre de amor, de celo,
de odio, de esperanzas, de recelo (León, s.f.).

Un caso especial es el del erasmista cacereño Francisco Sánchez de las Brozas, interesado en numerosas facetas de la vida, como la gramática y el mundo clásico, pero también directamente imbuido por el estoicismo. De hecho una de sus obras se

titula *Doctrina de Epicteto*. Desde un punto de vista racional, ordenado y esquematizado abordó asuntos como la hipocresía o la vanidad.

> Nuestro Epicteto más sigue a los estoicos y conforma mucho con las sagradas letras, y tanto, que si de su doctrina sólo se quitase el hablar de los dioses en plural, se parece al Eclesiastés de Salomón y las epístolas de San Pablo y de los otros apóstoles. Ello es verdad que la verdadera felicidad humana no la pudo nadie en esta vida sin lumbre de fe infusa, como la tuvieron aquellos santos padres en el viejo testamento, y después los buenos cristianos en el nuevo, y más clara. (Mañas, 2003, p. 407)

La vida del poeta y militar sevillano Andrés Fernández de Andrada nos resulta bastante misteriosa. Al menos se puede inferir que seguramente fue fascinante, puesto que combatió seguro en Marruecos y murió en México. Después de grandes debates entre los especialistas se le otorgó la autoría a una de las obras más estoicas y de espíritu senequiano de la literatura española, la *Epístola moral a Fabio*. Esta bella composición lírica acomete asuntos como las fútiles expectativas, la prudencia, la muerte inminente e inexorable, la codicia, la serenidad, la adulación, la *vita flumen*, la divinidad, los placeres terrenales o el comedimiento.

más triunfos, más coronas dio al prudente
que supo retirarse, la fortuna,
que al que esperó obstinada y locamente.
Esta invasión terrible e importuna
de contrarios sucesos nos espera
desde el primer sollozo de la cuna. (Fernández, 2014, p. 4)

Otros literatos como el Conde de la Roca o Baltasar Gracián recibieron el ascendiente neoestoico, pero sin duda la eminencia más notable y diríase que el representante español por antonomasia de España fue el prolífico Francisco de Quevedo. Por ello el autor madrileño y sus obras filosóficas *Doctrina moral* y *La cuna y la sepultura*, merezcan una mención especial. Sus defectos físicos, miopía y cojera desde su infancia, y lo degradado de las maneras cortesanas, sumado al ambiente favorable al neoestoicismo de aquel contexto histórico, coadyuvaron a que se refugiara en los escritores estoicos más prominentes, entre ellos naturalmente Lucio Anneo Séneca. El mismo Quevedo se confiesa seguidor, aunque admite no haber alcanzado las condiciones absolutas para profesarse como ejemplo de ese movimiento filosófico.

En las obras mencionadas anteriormente aparece una enorme retahíla de nociones estoicas, sin olvidar lógicamente la doctrina cristiana. Los conceptos más reiterados son los de la ira, la muerte y el nacimiento, el cristianismo y Dios, y la naturaleza, pero abundan los temas que se analizaron en el diccionario conceptual senequiano como el de las virtudes y vicios, la razón, la providencia, la vanidad, la voluntad, el

deseo y la mujer, la pobreza y la riqueza, el mismo nombre de Séneca, la sabiduría y la modestia, el raciocinio, la resignación, el sufrimiento o el paso efímero de la vida.

Quevedo se identifica con todo ello, lo expresa con convicción pero siendo consciente de la dificultad que entrañaba llevar a la práctica toda esta doctrina para la cura propia.

A propósito del filósofo cordobés señala por ejemplo "Que no es natural la cólera prueba Séneca, más mostramos nosotros que es contra naturaleza, no tan agudamente, pero con más facilidad" (Quevedo, 2008, p. 105).

Esa influencia y moral estoica se manifiesta constantemente, pues está convencido de ella, sin olvidar el ideario cristiano.

> Y para fabricar este lazo, en que consiste su verdadera libertad, me he valido en los primeros cuatro capítulos de la doctrina de los estoicos. Y siguiendo a santo Tomás, que en ellos, cristiana y religiosamente, impugnó el principio de la insensibilidad de afectos (lo que en la gentilidad habían hecho Aristóteles y Plutarco), tomo otro principio en que se acomoda bien su doctrina: en lo más, útil y eficaz y verdaderamente varonil y robusta, y que aun en la idolatría animó con esfuerzo hazañoso las virtudes morales. (Quevedo, 2008, p. 67)

Otros de los conceptos más notables de los estoicos, la vida y la muerte, se muestran en numerosas ocasiones.

> ¿En qué otra cosa gastas la vida que en desear, siendo niño, verte mancebo y que llegue el tiempo de verte mayor y, luego, de verte hombre? ¿Qué verano hay que no desees que se pase, y que llegue el invierno? Y siempre suspiras porque llegue el día venidero; que no me negarás que en todo deseas tu fin, pues no puedes desear que tras este instante venga otro, sin desear que se acerque un paso más tu muerte. (Quevedo, 2008, p. 99)

El último de los ilustres pensadores que tienen cabida en la presente tesina fue el aragonés Miguel de Molinos, destacado místico y fundador de la corriente denominada quietismo en el siglo XVII. En ella se propugnaba algo tan helénico y a la vez tan estoico y senequiano como la ataraxia, aunque en este caso una suerte de absoluta impavidez del ánima desde la perspectiva católica. Su obra cumbre fue *Guía espiritual. Que desembaraza al alma y la conduce por el interior camino para alcanzar la perfecta contemplación y el rico tesoro de la interior paz*. En su advertencia segunda del proemio indica:

> Cuando el alma llega a este estado, debe recogerse toda dentro de sí misma, en su puro y hondo centro, donde está la imagen de Dios: allí la atención amorosa, el silencio, el olvido de todas las cosas, la aplicación de la voluntad con perfecta resignación, escuchando y tratando con él tan a solas como si en todo el mundo no hubiese más que los dos (Molinos, s.f.).

El neoestoicismo, así como otros movimientos espirituales místicos y contemplativos fueron perdiendo fuelle ante el empuje de corrientes de pensamiento que se inclinaban más por lo más tangible como el empirismo, el racionalismo el mecanicismo y el criticismo. Todos ellos fueron los promotores de las ideas hegemónicas intelectuales hasta la llegada del Romanticismo, ya en los albores de la Edad Contemporánea.

Conclusión

En el presente artículo se ha podido evidenciar la profunda huella de Lucio Anneo Séneca, no solamente entre sus coetáneos sino también en épocas posteriores, especialmente en la Edad Moderna, aunque se puede uno aventurar a certificar su presencia más o menos constante hasta nuestros días. María Zambrano y Marcelino Menéndez Pelayo quisieron ver un temperamento español relacionado con el preceptor de Nerón, postura que se puede considerar más que exagerada, porque resulta complejo categorizar a un país, por muy cómodo o práctico que pueda resultar.

Ya durante el primer siglo de la era cristiana, la figura del filósofo hispano fue cautivadora para bien o para mal. Su legado filosófico fue consultado y seguido en su tiempo, hasta el punto de que se puede asegurar que precisamente ello contribuyó a su estoico suicidio. Ser consecuente con lo que se postula puede resultar incómodo cuando entran en juego las premisas de las relaciones sociales, y más cuando uno se refiere a la personalidad megalómana de Nerón. Por otra parte, no deja de ser cierto que esa probidad de conducta a la que se ha hecho referencia más arriba, fue más que polémica durante el tiempo de Séneca. Ser simultáneamente estoico y rico y poderoso no sería sin duda una empresa fácil. De ello fue consciente Séneca, que de hecho, pese a saber que era una entelequia alcanzar el estatus de sabio y recto estoico, al menos propugnó la idea de que valía la pena intentarlo diariamente.

En cualquier caso su herencia intelectual fue tan destacada que incluso se le supuso una correspondencia entre el Apóstol san Pablo de Tarso y él, un epistolario del que no hay evidencias científicas de que sea verídico.

No hay discusión sobre el enorme ascendiente de Séneca, tras una etapa más bien aletargada durante la Edad Media, en la Edad Moderna. La prueba más fehaciente sería el movimiento de los neoestoicos, siendo Quevedo uno de los abanderados más convencidos de esa filosofía, enalteciéndose además la impronta del estoico hispano. Además Quevedo, y con el Séneca, serían tenidos en cuenta posteriormente.

En la época más reciente el estoicismo senequiano se ha recuperado a un nivel más bien académico o a título personal, especialmente por aquellos que sienten necesidad de un corpus que les pueda brindar seguridad ante los desasosiegos que se pueden padecer en la existencia. Por ello, el pensamiento de Séneca será eternamente eficiente, válido, universal y de rabiosa actualidad.

Bibliografía

Daraki, M., Romeyer-Dherbey, G. (2008). *El mundo helenístico: cínicos, estoicos y epicúreos*. Madrid: Ediciones Akal S.A.

Delgado, F. (1994). Séneca en la Edad Media Española. *Boletín de la Real Academia de Córdoba de Ciencias, Bellas Letras y Nobles Artes*, (127), 415–432.

Fernández, A. (2014). *Epístola moral a Fabio y otros escritos*. Madrid: Real Academia Española.

Ganivet, Á. (1905). *Idearium español*. Madrid: Librería General de Victoriano Suárez.

León, F. (1994). *Séneca en la Edad Media española*. Córdoba: Real Academia de Córdoba, de Ciencias, Bellas Letras y Nobles.

Manrique, J. (2011). *Coplas a la muerte de su padre*. Madrid: Castalia.

Mañas, M. (2003). Neoestoicismo español: el Brocense en Correas y Quevedo. *Cuadernos de filología clásica. Estudios latinos*, (23), 403–422.

Murcia Serrano, I. (2005). María Zambrano y el estoicismo senequista español. *Themata. Revista de filosofía*, *34*, 271–284.

Quevedo, F. (2008). *La cuna y la sepultura. Doctrina moral*. Madrid: Ed. Cátedra.

Rojas, F. (2012). *La Celestina*. Illinois: Brittle Books Project.

Séneca, L.A. (2000). *Diálogos*. Madrid: Ed. Gredos S.A.

Séneca, L.A. (1996). *Diálogos. Consolaciones a Marcia, a su madre Helvia y a Polibio*. Madrid: Ed. Gredos S.A.

Séneca, L.A. (1989). *Epístolas morales a Lucilio* (dos volúmenes). Madrid: Ed. Gredos S.A.,

Veyne, P. (1993). *Séneca y el estoicismo*. Ciudad de México: Fondo de Cultura Económica.

Wilson, E. (2016). *Séneca*. Madrid: Ediciones Rialp S.A.

Zambrano, M. (1996). *Filosofía y poesía* (4ª edición). Ciudad de México: Fondo de Cultura Económica.

Zambrano, M. (2011). *El pensamiento vivo de Séneca* (4ª edición). Madrid: Ediciones Cátedra.

Internet

Baños, F. *Quevedo como modelo del estoicismo en la poesía española. De la sentencia incontestable al consuelo insuficiente*, en González Luis., *La transmission de savoirs licites ou illicites dans le monde hispanique (XII e-XVII e siècles)*. Recuperado de: http://www.academia.edu/2502785/Quevedo_como_modelo_del_estoicismo_en_la_poes%C3%ADa_espa%C3%B1ola._De_la_sentencia_incontestable_al_consuelo_insuficiente (17.03.2017).

Domínguez, D. *El estoicismo como moral en Vives, el Brocense y Quevedo*. Recuperado de: https://www.google.pl/?gws_rd=ssl#q=el+estoicismo+como+moral+en+vives&* (17.03.2017).

Gillen, J. *Muerte a lo lejos*. Recuperado de: http://www.poesi.as/jg28025.htm (24.03.2017).

León, F.L. de. *Vida retirada*. Recuperado de: http://www.poemas-del-alma.com/fray-luis-de-leon-oda-i---vida-retirada.htm (16.03.2017).

Loyola, I. *Del pensamiento*, en *Ejercicios espirituales*. Recuperado de: http://www.dominio-publico.es/libros/L/Ignacio_de_Loyola/Ignacio%20de%20Loyola%20-%20Ejercicios%20Espirituales.pdf (14.03.2017).

Molinos, M., *Guía espiritual. Que desembaraza al alma y la conduce por el interior camino para alcanzar la perfecta contemplación y el rico tesoro de la interior paz.* Recuperado de: http://guiaespiritualdemigueldemolinos.blogspot.com/ (18.03.2017).

Quevedo, F., *La doctrina estoica y Defensa de Epicuro*. Recuperado de: http://diskokosmiko.mx/manubepe/biblioteca-de-psicologia-y-filosofia-61529/quevedo-francisco-de-doctrina-estoica-y-defensa-de-epicuro,772412.doc (4.12.2016).

Santillana, M., *Bias contra Fortuna*. Recuperado de: https://archive.org/details/biascontrafortun00sant (27.11.2016).

Vives, J.L., *De la naturaleza de las cosas* en *Introducción a la sabiduría*. Recuperado de: https://cosmogono.files.wordpress.com/2010/02/juan-luis-vives-introduccion-a-la-sabiduria.pdf (16.03.2017).

THE PRESENCE OF THE STOICISM OF SENECA THE YOUNGER IN THE SPANISH LITERATURE DURING THE MIDDLE AGES AND ITS SUBSEQUENT PROJECTION UNTIL THE 17TH CENTURY

Abstract

This article analyzes the deep mark left by the Cordovan philosopher throughout an extensive historical period. The influence of his Stoic thought began to be obvious from the fifth century. Numerous translations, copies and writings confirmed this fact. Progressively this doctrine became decisive and crucial during the Late Middle Ages, being already an intellectual phenomenon from the fifteenth century. This was reflected in the morality exposed by the Neostoicism movement, especially Francisco de Quevedo.

Keywords: Stoicism, Seneca the Younger, Spanish Literature, Neostoicism, Francisco de Quevedo

DOKTRYNA STOICYZMU LUCIA ANNEI SENEKI W LITERATURZE HISZPAŃSKIEJ EPOKI ŚREDNIOWIECZA I JEJ PROMIENIOWANIE DO XVII STULECIA

Abstrakt

W artykule poddano analizie wpływ filozofii Seneki na kształtowanie się literatury hiszpańskiej na przestrzeni dwudziestu stuleci. Liczne tłumaczenia, kopie i pisma XV-wieczne potwierdzają trwałość stoickiego systemu etycznego stworzonego przez rzymskiego myśliciela. Stoicyzm staje się bardzo popularny w późnym średniowieczu, a w wieku XVI jawi się już jako intelektualny fenomen. Znalazło to odzwierciedlenie w poglądach etycznych neostoików.

Słowa kluczowe: stoicyzm, Seneka Młodszy, literatura hiszpańska, neostoicyzm, Francisco de Quevedo